

magazyn 10



Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

Solidarność

ISSN 1232-6984

ZARZĄDU (420)
REGIONU
GDAŃSKIEGO październik 2000

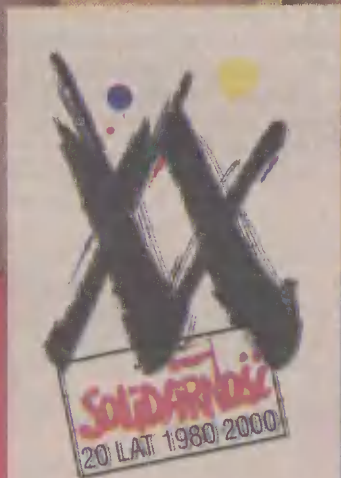
**4 PROGRAM
WYBORCZY
MARIANA
KRZAKLEWSKIEGO**

8 POZYSKAŁ OPINIĘ...
O kadencji
Kwaśniewskiego

**17 SPRAWIEDLIWIEJ
JEST NIC NIE DAĆ?**
Powszechnie
uwłaszczenie



FOT. WOJCIECH MILEWSKI



WYBORY 2000

KALEJDOSKOP

■ w kraju

■ **31 sierpnia** – w Warszawie odbyło się spotkanie kierownictwa Ministerstwa Edukacji Narodowej z prezydium Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Omówiono przede wszystkim stan przygotowań do nowego roku szkolnego. Obie strony wyraziły przekonanie, że nauczyciele mają w pełni zagwarantowane wypłaty wynikające z zapisów Karty nauczyciela.

■ **18 września** – z roboczą wizytą do Gdańska przybyli przedstawiciele Szwedzkiego Związku Metalowców (Svenska Metall) z prezydentem Goranem Jonssonem na czele.

■ **17 września** – w wyniku wydanego przez KK NSZZ „Solidarność” stanowiska w sprawie marszu po uwłaszczenie powstał Komitet Organizacyjny do Działania na Rzecz Powszechnego Uwłaszczenia Polaków, w skład którego weszły: Komitet Obrony Mieszkańców, NSZZ „Solidarność”, Obywatelskie Stowarzyszenie Uwłaszczeniowe i Ruch Katolicko-Narodowy. Komitet informuje, że 4 października br. organizuje w Warszawie pokojową manifestację, której uczestnicy będą domagać się odrzucenia prezydenckiego weta w sprawie powszechnego uwłaszczenia. Bliższe informacje można uzyskać u organizatora Jana Mosińskiego, tel. 0601 62 72 01.

■ **25 września** – Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej, pod wpływem informacji o przekazaniu władzom lokalnym pieniędzy na odszkodowania dla poszkodowanych w Grudniu 1970 roku przez min. Andrzeja Milczanowskiego, zwróciła się o pomoc do ZR Gdańskiego w sprawie ich wypłaty.

■ **15 września** – w Warszawie odbyło się spotkanie Zespołu ds. Bezpieczeństwa Socjalnego Górników. Niestety obrady zostały zlekocważone zarówno przez reprezentantów central związkowych, urzędników administracji państwowej, działaczy samorządowych, jak i przedstawicieli pracodawców. Zdaniem przedstawicieli Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność” uczestniczących w pracach tego zespołu, takie traktowanie problemu podważa zasady dialogu społecznego i prowadzi do konfliktów.

■ w regionie

■ **1 września** – w Gdańskich Zakładach Nawozów Fosforowych „Fosfor” sp. z o.o. odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów dla działaczy związkowych szczególnie zasłużonych w ciągu ostatnich 20 lat. Natomiast na spotkaniu KZ „S” Zespołu Elektrociepłowni Wybrzeże S.A. odbył się festyn z okazji XX-lecia „Solidarność”; wyróżniającym się członkiem Związku wręczono pamiątkowe dyplomy. Odbyło się również uroczyste zebranie członków „S” w Stoczni Remontowej Nauta S.A.

■ **4 września** – okolicznościowymi dyplomami uhonorowano członków NSZZ „Solidarność” w Zespole Elektrociepłowni Wybrzeże.

■ **8 września** – na terenie pensjonatu w Żelistrzewie odbyły się uroczystości związane z XX-leciem „S” w KM „S” Zakładów Radiowych „Radmor” S.A.

■ **13 września** – honorowe dyplomy z okazji XX-lecia powstania „Solidarność” wręczono związkowcom z GPEC.

■ **12 września** – pamiątkowymi dokumentami uhonorowano działaczy „S” w Oddziale Pomorskim Zakładu Gazowniczego w Gdańsku.

■ **13 września** – KM w Gdańskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej sp. z o.o. zorganizowała uroczystości z okazji XX-lecia „S”

■ **15 września** – dyplomy dla zasłużonych rozdano w KZ „S” Zakładu Komunikacji Miejskiej w Gdańsku oraz w Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkalniowej Gdańsk.

■ **16 września** – obchody rocznicowe odbyły się w KZ „S” MG PRO-BUD S.A. Gdynia.

■ **19 września** – w Chojnicach odbyło się spotkanie oddziału NSZZ „Solidarność” z udziałem starosty powiatu chojnickiego.

■ **18 września** – zebranie wyborcze w TKZ Provident Polska S.A.

■ **19 września** – KZ „S” Zakładu Taboru PKP w Gdyni zorganizowała uroczystości z okazji XX-lecia „Solidarność”. W Chojnicach natomiast odbyło się spotkanie oddziału NSZZ „Solidarność”, na którym gościł starosta powiatu chojnickiego.

■ **20 września** – w Okręgowej Sekcji Kolejarzy NSZZ „S” rozdano dyplomy dla zasłużonych.

■ **22 września** – działacze związkowych uhonorowały: KZ „S” w Cukrowni Pruszcz oraz Rejonowym Urzędzie Poczty w Gdyni. Zebrania wyborcze odbyły się także w Wojewódzkim Urzędzie Pracy TKZ „S” oraz w KZ „S” w Państwowej Operze Bałtyckiej. XX-lecie „S” świętowała również KZ Rafinerii Gdańskiej S.A.

■ **23-24 września** – odbyło się WZD oraz uroczyste posiedzenie KZ „S” Gdańskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych S.A.

■ **25 września** – KZ Elektrowni Wodnej „Żarnowiec” S.A. wręczyła członkom „S” dyplomy z okazji dwudziestolecia Związku.

■ **26 września** – w Pruszczu Gdańskim podsumowano konkurs plastyczny pt. „Solidarność – XX lat” zorganizowany przez Terenową Sekcję Emerytów i Rencistów.

■ **29 września** – z okazji XX-lecia „Solidarność” w sali Senatu Uniwersytetu Gdańskiego odbyło się spotkanie Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność”.

Oprac. (mp2, e.b.)

Tczewski Metrix

Restrukturyzacja i zwolnienia

Tczewskie zakłady Metrix produkują głównie gazomierze, instalowane w domach i mieszkaniach. W 1995 roku zdecydowano się na prywatyzację firmy. Dziś znajduje się ona w fatalnej kondycji i załóżce grożą poważne zwolnienia.

Związkowcy z Komisji Zakładowej „Solidarność” tczewskiego Metriksu uważają, że ludzie, którzy decydują o polityce ich zakładu, nigdy nie byli i nie są zainteresowani jego rozwojem. Tym m.in. tłumaczą obecną fatalną sytuację firmy. – W tej chwili spadł dramatycznie popyt na produkowane przez nas gazomierze. Ratunkiem dla nas byłoby wejście na nowe rynki, np. wschodni, ale to z kolei wiąże się z koniecznością nakładów – uzupełnia przewodniczący KZ Andrzej Miętkiewski.

Na początku tego roku w Metriksie pracowało 450 pracowników. W związku z planowaną restrukturyzacją firmy, wymuszoną niejako sytu-

acją economiczną zakładu, do końca roku pracę ma stracić 140 osób, w tym 20 zatrudnionych w spółce-córce Metrix Narzędziownia. – Jeżeli sprzedaż naszego podstawowego produktu, jakim jest gazomierz, będzie spadała w takim tempie jak dotychczas, to żeby firma przetrwała prawdopodobnie konieczne będą kolejne zwolnienia – przewodniczący zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji.

Zwolnieni pracownicy będą mieli ogromne trudności ze znalezieniem zatrudnienia w dotkniętym strukturalnym bezrobociem Tezewie (jego stopa wynosi tam obecnie 23 proc.). Komisja zakładowa, mimo że jest przeciwna redukcjom uderzającym bezpośrednio w ludzi i ich rodziny, zmuszona jest godzić się na nie. – Nie mamy innego wyjścia – mówią związkowcy. Starają się, by chociaż w pierwszej kolejności zwalniani byli pracownicy, którzy mają możliwość przejścia na tzw. stały zasiłek dla bezrobotnych.

W związku z reorganizacją następują przesunięcia zatrudnionych na inne miejsca pracy, następuje zmiana warunków pracy i płacy. Wywołuje to napięcia w załóżce, nie wszyscy są zadowoleni. – Musimy się z tym niestety pogodzić, inaczej firma może przestać istnieć – uważa Miętkiewski. KZ ma jeszcze nadzieję na jakiś ratunek, pojawienie się nowych warunków ekonomicznych, zamówień.

Założa ma pretensje za zbyt małe zainteresowanie losem zakładu ze strony udziałowców, jest zdziwiona zachowaniem rady nadzorczej, która ma za zadanie nadawanie kierunku rozwoju spółki i kontrolowanie poczynąń zarządu. Pracownicy uważają, że rada powinna reagować na próby uzdrowienia sytuacji ekonomicznej w Metriksie jedynie za pomocą redukcji zatrudnienia, a nie np. wprowadzania do produkcji nowego asortymentu.

(jw)

WZD w Słupsku

Nowe władze

Po kilku nieudanych walnych zebraniach delegatów w Słupsku udało się przeprowadzić skuteczne wybory władz regionalnych Związku. Ostatnie WZD w Słupsku odbyło się 20 września br. Brak statutowych organów w Regionie był jedną z przyczyn wprowadzenia przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność” Zarządu Komisarycznego (ZK) w słupskiej „Solidarność”. Na WZD przewodniczący Zarządu Komisarycznego Jerzy Langer przedstawił aktualną sytuację Regionu oraz propozycje działań mających na celu przywrócenie statutowego porządku w słupskiej „S”. Po burz-

liwej dyskusji nad „bilansem otwarcia” sporządzonym przez ZK delegaci odwołali wszystkich dotychczasowych członków zawieszonych Zarządu Regionu oraz czterech z pięciu członków Regionalnej Komisji Rewizyjnej. Nie udało się natomiast odwołać delegatów na KZD NSZZ „S”. Propozycję odwołania tych ostatnich zgłosiła opcja reprezentująca dotychczasowe władze Regionu. Obecnie na WZD delegaci wybrali nowy ZR w składzie: Stanisław Szukała (przewodniczący), Piotr Waloch, Jadwiga Stec, Tadeusz Pietkun, Stanisław Rusek, Janusz Szczepaniak, Marian Rudnik, Zdzisław Wąsacz, Zbigniew Sie-

niewicz, Włodzimierz Smolak, Jerzy Borzyszkowski oraz Regionalną Komisję Rewizyjną: Edward Muller (kontrkandydat przewodniczącego ZR), Wiktor Usyk, Jan Naczek, Marian Koczerga, Zbigniew Iwaszkiewicz. Kończąc WZD Szukała podziękował delegatom, a szczególnie Jerzemu Langerowi za udział w udanym zebraniu. Pamiętać należy, że fiasko kolejnego WZD zmusiłoby KK Związku do wyrejestrowania Regionu Słupskiego „Solidarność” ze struktur związkowych. Wszyscy zebrani zostali się z nadzieją, że uda się przywrócić właściwą pozycję NSZZ „Solidarność” w Słupsku. Oby tak się stało.

Tadeusz Pietkun

Konsultacje dla służby zdrowia

Informujemy, że we współpracy Sekretariatu Ochrony Zdrowia Komisji Krajowej i Ministerstwa Zdrowia został otwarty w naszym Regionie Punkt Konsultacyjny dla przedstawicieli pracowników i menadżerów służby zdrowia w woj. pomorskim. Celem działania tego punktu jest dostarczenie fachowego wsparcia w procesie przekształceń zakładów opieki zdrowotnej, łącznie z pomocą w tworzeniu biznesplanów oraz pomoc w rozwiązywaniu ewentualnych konfliktów. Obsługę merytoryczną Punktu zapewnią konsultanci ministerstwa. Menadżerowie oraz organizacje zakładowe zainteresowane otrzymaniem merytorycznego wsparcia mogą zwracać się ze swoimi problemami do Zarządu Regionu, pokój 116, tel. 308-43-93, 0-601 68-79-25.

Wiceprzewodniczący ZR Ryszard Dubiela

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o tragicznej śmierci

ś.† p.
Bolesława Hutry

ś.† p.
Mariana Moćko

ś.† p.
Andrzeja Bugajskiego

W poczuciu ogromnej straty, jaką poniosła społeczność Wybrzeża, składamy wyrazy współczucia Rodzinie i Najbliższym oraz wszystkim, których ta tragedia szczególnie dotknęła. W imieniu Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek

Koleżance Mariannie Rodziewicz wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

córki Izy

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność” Spółdzielni Inwalidów im. Obrońców Helu

magazyn **Solidarność**

Wydawca:
Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”

Redaguje zespół:
Elżbieta Banecka, Maryla
Dmochowska (korekta), Małgorzata
Kuźma (red. prowadząca).

Ryszard Kuźma (skład,
red. techniczny), Marta Pióro,
Jarosław Wierzołowski

Współpracują:
Joanna Kobus-Michalewska,
Wiesława Kwiatkowska, Marek
Lewandowski, Barbara Madajczyk-
Krasowska, Marian Małocha.

Wojciech Milewski, Ali Miśkiewicz,
Bogdan Olszewski, Marian Podgórczyński,
Teresa Raźny, Barbara Szczepuła,
Tomasz Wiecki, Olga Zielińska

Nadzór merytoryczny:
Dariusz Wasielewski
Projekt graficzny:
Krzysztof Ignatowicz

Kolportaż:
Sławomir Kalwasiński
tel./fax (0-58) 301-88-54.

Adres redakcji:
Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk,
tel.: (0-58) 308-42-72,
tel./fax: (0-58) 301-71-21

Druk:
Prasa Bałtycka Sp. z o.o. Targ
Drzewny 3/7, 80-886 Gdańsk,
Drukarnia CPP Gdańsk, ul. Połtęże 3

Nakład:
23 000 egz.

Redakcja nie zwraca tekstów
nie zamówionych oraz zastrzega
sobie prawo do ich redagowania
i skracania.
Za treść reklam redakcja
nie odpowiada.
Oddano do druku 27.09.2000 r.

http://www.solidarnosc.gda.pl
e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Na okładce: Popieramy Mariana Krzaklewskiego!

Szanowni Państwo

za kilka dni w Polsce odbędą się wybory prezydenckie. Będziemy wybierać osobę, która przez następne pięć lat będzie stała na czele państwa polskiego.

Ostatnio moja dziesięcioletnia córka spytała, dlaczego prezydentem Polski jest ktoś, kto kłamie i wyśmiewa się z Ojca Świętego. Zaczęłam jej tłumaczyć, że został wybrany w wyborach przez większość Polaków, że takie są zasady demokracji. Moja odpowiedź nie zadowolila córki, która zdziwiła się, dlaczego większość Polaków wybiera kłamcę na swojego prezydenta. Muszę przyznać, że to pytanie sprawiło mi w zakłopotanie. Po prostu nie wiem.

Podobne pytanie stawia i próbuje na nie odpowiedzieć w swoim felietonie Barbara Szczepuła (*Elektorat populistyczny*). Podsumowaniem pięcioletniej prezydentury Kwaśniewskiego przedstawia natomiast Barbara Madajczyk-Krasowska (*Pozyskał opinię...*).

O tym, jak przebiega kampania w mediach publicznych, pisze Olga Zielińska w artykule zatytułowanym *Drugi sztab wyborczy Aleksandra Kwaśniewskiego*.

Kandydatem na prezydenta „Solidarności” i znacznej części ugrupowań prawicowych jest Marian Krzaklewski, którego program wyborczy przedstawiamy na następnych stronach. W „Magazynie” na temat kandydatury Krzaklewskiego i jego programu wypowiadają się osoby z jego Komitetu Wyborczego. Warto również przeczytać teksty dotyczące ustawy uwłaszczeniowej, wokół której narosło wiele nieporozumień (*Dla kogo uwłaszczenie oraz Sprawiedliwej nie nie dać?*).

W tym numerze „Magazynu” powracamy także do obchodów Sierpnia, zarówno tych ogólnopolskich, jak i regionalnych, a także piszemy o uroczystościach zorganizowanych przez poszczególne organizacje zakładowe.

Małgorzata Kuźma

Przesłanie Ryszarda Kaczorowskiego

Ostatni prezydent Rządu RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski wystosował z okazji wyborów przesłanie na ręce Mariana Krzaklewskiego. Przypominając w nim znaczenie wyborów prezydenta pisze, że nikt nie powinien uchylać się od moralnego obowiązku udziału w nich i od brania odpowiedzialności za los państwa i narodu. „Głos wyborcy zadecyduje, kto będzie reprezentował majestat Rzeczypospolitej w kraju i na świecie. Ten głos oddany zgodnie z sumieniem złoży na pięć lat w ręce najgodniejszego z Polaków ster spraw Państwa Polskiego. Do Jego obowiązków należeć będzie nadzór nad przestrzeganiem praw konstytucyjnych, dbałość o dobro i stanowisko państwa wśród narodów świata. Nikt nie powinien uchylać się przed moralnym obowiązkiem udziału w wyborach i odpowiedzialnością za los państwa i narodu. Ucieczka przed tą odpowiedzialnością to także ustępstwo na rzecz przeciwnika i osłabienie Ojczyzny na jej trudnej drodze do demokratycznego rozwoju” – pisze były prezydent. □

Pytanie miesiąca Dlaczego będzie Pan głosował na Mariana Krzaklewskiego?

Takie pytanie zadaliśmy kilku przedstawicielom różnych środowisk, którzy działają w Regionalnym Komitecie Wyborczym solidarnościowego kandydata na prezydenta



MIECZYŚLAW FILIPCZAK, Związek Solidarności Polskich Kombatanów: – Na Boga! Przede wszystkim jestem Polakiem i to właściwie już wystarczający argument. Nie możemy pozwolić, by spadkobiercy bolszewików, którzy mordowali nasz naród, ponownie objęli władzę w państwie. Nasz cały związek będzie głosował za Krzaklewskim.



MICHAŁ WACŁAWIK, działacz Niezależnego Zrzeszenia Studentów: – Będę głosował na Krzaklewskiego, ponieważ jest to jedyny kandydat, który może zapewnić nam, młodym ludziom godziwe warunki do budowania przyszłego życia. Jest to człowiek o stałych poglądach, nie zachowuje się jak chorągiewka i jego decyzje i wybory są bardzo konsekwentne. Nie zapomina też o składanych obietnicach, jak chociażby dotyczących skrócenia czasu zasadniczej służby wojskowej czy wprowadzenia w życie zasad polityki prorodzinnej. To sprawy bardzo ważne dla młodych ludzi. Pewność, że prezydent troszczy się o nasze sprawy i możemy na niego liczyć, jest bardzo ważna dla poczucia bezpieczeństwa przy budowaniu przyszłości swojej i rodziny. Marian Krzaklewski reprezentuje bliskie mi ideały.



ROMAN PERUCKI, dyrektor Państwowej Filharmonii Bałtyckiej: – Jest to jedyna możliwa kandydatura, szczególnie dla katolika, wyznającego tradycyjny system wartości. Wybór jest dramatyczny – albo wybierzemy spadkobiercę systemu, który rządził w Polsce niemal pół wieku i wyrządził nam wiele krzywd, albo Mariana Krzaklewskiego, lidera ugrupowania, które doprowadziło do obalenia tego systemu, kandydata, który doprowadził do zjednoczenia polskiej prawicy. Dla mnie jest on oczywisty.



TADEUSZ HAASE, działacz „Solidarności” Rolników Indywidualnych, radny Sejmiku Województwa Pomorskiego: – Krzaklewski to człowiek „Solidarności”, człowiek rzetelny, prawy. Gwarantuje on pewną ciągłość w patrzaniu na sprawy państwa, a także dobre stosunki pomiędzy Kościołem a państwem – to fundamentalne sprawy. Rząd opracował bardzo dobry program skupu produktów rolnych, ubezpieczeń płodów rolnych, pakt dla wsi – te wszystkie dokonania to w dużej mierze zasługa AWS i samego Mariana Krzaklewskiego. Dlatego wiem, że sprawy wsi nie są mu obojętne.



MIROŚLAW PIÓREK, przewodniczący KM „S” w Gdańskiej Stoczni Remontowej im. J. Piłsudskiego: – Uważam, że po zaprezentowanym ostatnio materiale dotyczącym postępowania ministra Siwca, nie mamy wręcz wyboru. Niezależnie od wszystkich przesłanek, które przemawiają za głosowaniem na Mariana Krzaklewskiego, nie możemy dopuścić do zwycięstwa człowieka, który szarga narodowe świętości. *Oprac. (jw)*

Szkoła imienia „S”

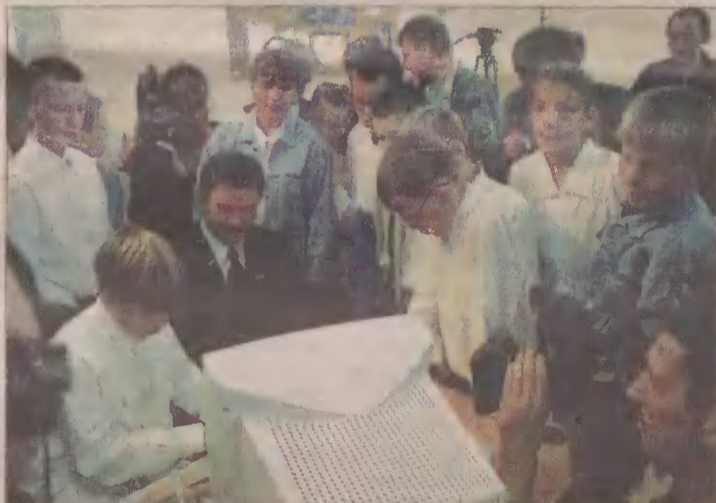
Wzbogacać solidarność narodu

W Wąglikowicach, niewielkiej wsi pod Kościerzyną, odbyła się 1 września ogólnopolska inauguracja roku szkolnego. Nie byłoby w tym fakcie nic szczególnego, gdyby nie to, że szkoła, w której odbywała się uroczystość, otrzymała imię NSZZ „Solidarność”.

Koncelebrujący mszę poprzedzającą uroczystość inauguracji biskup pelpliński Bernard Szłaga przypominał, że polska szkoła po raz pierwszy otrzymuje imię „Solidarności”. – Ta szkoła ma wzbogacać solidarność naszego narodu – mówił biskup. Nawiązując do ewangelicznej przypowieści o talentach stwierdził, że solidarność to także talent i zadanie, by umieć być razem.

Przed szkołą zgromadzili się uczniowie i rodzice, a także oficjalne delegacje, wśród których znaleźli się m.in. przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej z ministrem Edmundem Wittbrodtem i wiceministrem Wojciechem Książkiem, wojewoda pomorski Tomasz Sowiński, marszałek województwa Jan Zarębski, kurator Andrzej Jachnik. Nie zabrakło przedstawicieli zakładów od lat współpracujących ze szkołą i będących mecenasami uroczystości. Gośćmi honorowymi byli – przewodniczący NSZZ „Solidarność” Marian Krzaklewski i przewodniczący Regionu Gdańskiego „S” Janusz Śniadek.

Jeszcze przed uroczystością nadania imienia odbyło się otwarcie pracowni komputerowej, wyposażonej przez MEN w dziesięć stanowisk komputerowych z dostępem do Internetu. Pod okiem Mariana Krzaklewskiego uczniowie napisali i wysłali pocztą elektroniczną list do premiera Jerzego Buzka. Przewodniczący rozmawiał z młodymi adeptami informatyki o znaczeniu i sposobach wykorzystania Internetu w codziennym życiu i edukacji.



Pod okiem Mariana Krzaklewskiego uczniowie napisali i wysłali pocztą elektroniczną list do premiera Jerzego Buzka

Minister Wittbrodt w czasie uroczystości inauguracyjnej przeprosił wszystkich nauczycieli za trudności z wdrażaniem Karty nauczyciela. – Byłoby jednak szczególną ironią, gdyby przesłoniły nam one fakt, że po raz pierwszy wprowadzono w polskiej szkole tak istotne zmiany, zmierzające do poprawienia w sposób radykalny jej statusu – mówił minister. Podkreślał, że imię „S” nadane szkole jest wymowne i symboliczne. Nawiązuje wprost do celu szkoły – wychowania. Człowiek dobrze wychowany bowiem to taki, który umie współdziałać z innymi, a więc solidarny.

Marian Krzaklewski w swoim przemówieniu posługiwał się często przenośniami, nawiązującymi do informatyki i Internetu, odgrywającego przecież coraz większą rolę w edukacji młodego pokolenia. – Na osobistym twardym dysku na pewno warto mieć kilka prostych słów, które określają Polskę. Jest wśród nich słowo solidarność. „Solidarność” była i jest po to, by każde z Was miało prawo do własnej,

wybranej tylko przez siebie przyszłości. Solidarność oznacza, że Wasz kolega musi mieć takie same szanse jak Wy. Życzę Wam, by ta szkoła stała się Waszym portalem, z którego poześlujecie w szeroki świat, na szerokie wody – zwracał się Krzaklewski do uczniów.

Dyrektor szkoły Halina Lemańczyk odczytała uchwałę Rady Gminy Kościerzyna, nadającą szkole w Wąglikowicach imię NSZZ „Solidarność”. „Wybór »Solidarności« jako patrona szkoły potraktowano jako uhonorowanie zarówno związku zawodowego, jak i ruchu społecznego »Solidarność« lat 1980-81, dostrzegając ich wkład w walkę o Polskę wolną i niepodległą” – czytamy w uzasadnieniu uchwały.

Delegacja Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Portu Gdańskiego przekazała uczniom sztandar szkoły, ufundowany przez zarząd Morskiego Portu Handlowego Gdańsk.

(jw)

www.solidarnosc.gda.pl

Solidarność  **GDAŃSK**

Elektorat populistyczny



Wybory prezydenckie tuż, a badania opinii publicznej ani drgną. Aleksander Kwaśniewski bije na głowę pozostałych kandydatów. Kampania wyborcza jest nudna jak flaki z olejem, z wyjątkiem jednego happeningu, który urządził Wiesław Walendziak z Kajusem Augustyniakiem w Wilanowie przed blokiem zamieszkałym przez promi-

nentnych polityków SLD z Aleksandrem Kwaśniewskim na czele.

Walendziak przypomniał, że Kwaśniewski i jego koledzy nabyli parę lat temu swoje lokale za grosze. A teraz prezydent wetuje ustawę uwłaszczeniową w myśl przysłowia, że co wolno wojewodzie...

Mówi się, że prezydent zostanie wybrany już w pierwszej turze. Kwaśniewski przestał się nawet odchudzać, bo i po co, skoro wszyscy go kochają i żeby nie wiem co zrobił, poparcie mu nie spada.

Nie zaszkodziło mu mijanie się z prawdą w sprawie wykształcenia, bo – pomyśleli ludzie – kto bęz grzechu niech rzuci kamieniem. Kłamstwo przecież było jednym z filarów PRL i wszyscy do niego przywykli, a nawet je polubili. Nie zaszkodziła mu reklama mebli Forte, które sprzedaje szwagier, bo przecież filozofia powszechnie wyznawana jest taka, że szwagra należy wspierać, a ręka rękę myje. Polacy uwierzyli też ochotczo w to, że latem 1994 roku był jednocześnie w dwóch miejscach na raz, w Cetniewie i w Irlandii i że na cmentarzu polskich oficerów w Charkowie rozboleła go noga.

Teraz zaś wcale nie mają do niego pretensji, że zawetował ustawę, która dawała im na własność mieszkania, a ludziom z PGR, którzy wyszli z PRL bez grosza przy duszy – trochę ziemi.

Przeczytałam niedawno analizę w tygodniku „Wprost”, która wyjaśnia nam trochę ten „fenomen Kwaśniewskiego”. Otóż poprzednie wybory wygrał przede wszystkim dzięki głosom tych, którzy pięć lat wcześniej poparli Stana Tymińskiego. A więc ludzi biednych, niewykształconych, całkowicie zagubionych i zdemoralizowanych latami życia w PRL. A także ich dzieci, które przejęły styl i sposób życia rodziców. Nie rozumieją i – co gorsze – rozumieć nie chcą. Ludzie, dla których to, że Polska jest dziś krajem wolnym i demokratycznym nie ma żadnego znaczenia, bo i tak z tej wolności nie korzystają. Ich życie nie poprawiło się, ale przeciwnie, pozostawieni zostali sami sobie i nie umieją sobie poradzić. Nie rozumieją, że ustawa uwłaszczeniowa jest dla nich korzystna, bo to przekracza ich możliwości percepcyjne. Nie wierzą nikomu, mówią: oni zawsze coś kręcą.

Marian Krzaklewski, który mógłby tę ustawę wygrać dla siebie, nie potrafił tego uczynić. Nie zdołał przekonać tych ludzi. A dziennikarze prześcigali się w wykazywaniu, że ustawa jest idiotyczna, że nic nikomu nie da, a los biedaków nawet pogorszy. Ludzie, którzy już dali się nabrać na NFI, uwierzyli ochotczo, że oto znowu „coś kręcą”, a biednemu i tak wiatr w oczy.

Okazuje się jednak, że ten elektorat, który socjologowie nazywają populistycznym, zraził się także do Aleksandra Kwaśniewskiego. Uwierzył pięć lat temu jego niebieskim oczkom, tańcom w rytm muzyki disco polo i jego żonie, która do złudzenia przypominała piosenkarkę Szazę.

Ale Kwaśniewski, który tak ładnie wtedy tańczył, w trakcie swojej kadencji nie poprawił w żaden sposób losu biedaków. „Populistyczny elektorat” jest zatem dziś rozczarowany i trudno go będzie zmobilizować. To jest wyzwanie dla pozostałych kandydatów, którzy zamiast przekonywać przekonanych, powinni skoncentrować się na tych właśnie ludziach.

Jeśli naturalnie chcą wygrać. Czasem jednak odnośną wrażenie, że tak naprawdę, oprócz Kwaśniewskiego, nikomu na tym nie zależy. I to mimo że – jak uważają analitycy – prezydent wcale nie musi przejść już w pierwszej turze.

Barbara Szczepta

BEZPIECZNA RODZINA NA

Program wyborczy Mariana Krzaklewskiego

1. Własność prywatna

Własność jest fundamentem gospodarki wolnorynkowej i demokracji. Aby Polacy mogli korzystać z wywalzonej wolności, muszą mieć jej gwarancje w postaci własności prywatnej.

Zawsze byliśmy wierni tej prawdzie. Dlatego jednym z naszych głównych celów było powszechne uwłaszczenie, realizowane poprzez program upowszechniania własności prywatnej. Czas by majątek wytworzony w poprzednim systemie i skonfiskowany przez komunistyczne państwo oraz majątek wypracowany przez dziesięciolecie powojenne i systematycznie zabierany Polakom – trafiły do tych, którzy go wytworzyli.

Pierwszym etapem uwłaszczenia była reforma emerytalna. Drugim etapem jest uchwalona właśnie ustawa. Poprzez uwłaszczenie oddajemy Polakom ich zasłużoną własność: mieszkania rodzinnym, ziemię rolnikom, działki – ich użytkownikom, a emerytom i wszystkim pozostałym – równowartość ich udziału w zwracanym Polakom narodowym majątku. Polacy wreszcie dostają realną własność, nową nadzieję, nowe szanse, nowe konkretne możliwości!

Nasi polityczni przeciwnicy, obóz obecnego prezydenta – gwałtownie krytykują ustawę. Nie chcą oddać własności wszystkim, mimo poparcia uwłaszczenia przez 9 milionów Polaków, bo rzekomo Polak nie da sobie rady z takim kłopotem, jak posiadanie majątku. Chcą, by Polskę prywatyzować po kawałku, tylko przez wybranych. Prawo posiadania majątku rezerwują tylko dla siebie. Upowszechnienie własności nazywają bolszewizmem. Dziwny to bolszewizm, który nie odbiera, ale oddaje, i to nie tylko wybranym, a wszystkim pełnoprawnym obywatelom.

Chcę powiedzieć z całą mocą: jeśli mnie powierzony zostanie urząd prezydenta – nie stanę na drodze do własności Polaków, tę ustawę podpiszę jako pierwszą! Bo własność jest najlepszym fundamentem wolności!

2. Nowe miejsca pracy

Podstawowym zadaniem prezydenta i rządu jest zapewnienie takiego rozwoju gospodarczego państwa, który służy jego obywatelom. Prawdziwy rozwój dokonuje się nie tylko w postaci makroekonomicznych wskaźników, ale ma wymiar konkretny – wymiar pracy i godziwej zapłaty za nią.

Brak pracy to nieszczeście. Człowiek, który nie z własnej winy nie ma pracy, traci o wiele więcej niż

źródło utrzymania – traci poczucie sensu. Rozumiem doskonale gorzyc bezrobocia. Jako przewodniczący „Solidarności” miałem okazję wiele razy skutecznie bronić miejsc pracy przed ich likwidacją. Wiemy jednak, że miejsc pracy nie można tylko bronić – trzeba je przede wszystkim tworzyć. Dlatego głównym zadaniem państwa – rządu i prezydenta – jest wspieranie przedsiębiorczości i tworzenia miejsc pracy. Jeśli powierzony mi zostanie urząd prezydenta RP, wspierać będę wszelkie formy aktywnego przeciwdziałania bezrobociu, wspierać zmiany podatkowe i prawne, które sprzyjać będą rozwojowi przedsiębiorczości, zwłaszcza małych firm rodzinnych, wspierać eksport polskich towarów i rozwój edukacji, zwłaszcza na terenach wiejskich.

W tym roku obniżyliśmy podatki dla firm. Niestety nie udało nam się obniżyć podatku od osób fizycznych. Na przeszkodzie stanął obecny prezydent, jego weto uderzyło przede wszystkim w małe rodzinne firmy. Jako prezydent natychmiast skieruję do Sejmu projekt ustawy obniżającej podatek od osób fizycznych, zwłaszcza w grupie osób o najniższych dochodach.

3. Bezpieczeństwo

Kolejnym najważniejszym zadaniem jest dziś radykalna poprawa bezpieczeństwa obywateli. W ostatnim dziesięcioleciu byliśmy świadkami gwałtownego rozwoju przestępczości, za którym nie nadążyły działania policji, prokuratury i sądów. Rosła brutalność i zuchwałość przestępców. Jedną z przyczyn było złagodzenie prawa karnego. Musimy natychmiast odwrócić tę tendencję. Minister sprawiedliwości naszego rządu już zapowiedział rychłe zaostrzenie kar. Jako prezydent niezwłocznie podpiszę taką ustawę. Konieczne są zmiany w kodeksie karnym oraz zwiększenie budżetów policji, prokuratury i sądów. W ostatnim okresie wiele sukcesów odniosły polska Policja i Urząd Ochrony Państwa w likwidowaniu gangów. Przywracając one obywatelom wiarę w instytucje państwa. Prezydent może je jednak wspierać i wzmacniać, pod warunkiem że – jak słynny burmistrz Nowego Jorku Rudolph Guliani – przyjmie zasadę: dla przestępców zero tolerancji. Jestem gotów przyjąć taką zasadę. Prawo jest po to, by skutecznie chronić obywateli i twardo karać przestępców. A nie odwrotnie!

4. Obrona polskiej wsi

My, ludzie „Solidarności” zawsze uważaliśmy polską wieś za

sól polskiej ziemi, fundament polskiej tożsamości, klucz do pomyślności naszej gospodarki i naszej przyszłości. Polska wieś woła o pomoc, o konkretny program naprawczy, o program pozwalający jej sprostać wyzwaniom przyszłości. Mamy taki program. Wypracowały go wspólnie rząd, samorzady i organizacje rolników. Od niedawna mamy swobodę szybkiego reagowania na kryzysy w rolnictwie. Nie ma już w naszym rządzie polityków, którzy polskie rolnictwo uważają za kłopotliwy balast. Czas by ten program, Pakt dla wsi, wreszcie podpisać! Czas na takiego prezydenta, który umożliwi jego szybkie wejście w życie. Będę twardo bronił interesów polskich rolników. Państwa Unii Europejskiej twardo bronię interesów swoich rolników. Budując swe miejsce w świecie i na naszym kontynencie działamy i będziemy dalej działać tak samo!

5. Poprawa losu emerytów i rencistów

Szczególnie leży mi na sercu los emerytów i rencistów. Dzięki reformie emerytalnej uratowaliśmy polskich emerytów przed katastrofą. Odziedziczony po PRL system, w którym sprzeniewierzono składki emerytalne Polaków, po prostu zbankrutował. Uratowaliśmy miliony rodaków przed katastrofą braku pieniędzy na wypłaty ciężko wypracowanych emerytur. To wciąż zbyt mało wobec słusznych ich oczekiwań. Dzisiejsi emeryci wciąż pozostają pokrzywdzeni. Odziedziczyli oni po PRL-u ciężar niesprawiedliwości. Przeciętą, kilkusetzłotową emeryturą zestawioną z wielotysięcznymi emeryturami byłych funkcjonariuszy UB i SB wygląda na okrutną drwinę. Niestety próba naprawy tej rażącej niesprawiedliwości została zablokowana przez Aleksandra Kwaśniewskiego. Jako prezydent zadbam o to, by przywrócić sprawiedliwość.

6. Stypendia dla młodych

Największym polskim bogactwem są młodzi Polacy – zdolni, pomysłowi, pracowici, mądrzy. Niestety bardzo wielu z nich wciąż nie ma wystarczających możliwości, nie widzi dla siebie właściwych perspektyw, wielu poznaje gorzyc bezrobocia. Zadaniem dla przyszłości Polski najważniejszym jest edukacja. To konieczny warunek szybkiego rozwoju Polski, to najlepsza z możliwych inwestycji. Jako prezydent wesprę utworzenie specjalnego systemu stypendialnego wyrównującego szanse edukacji, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży z rodzin uboższych i wiejskich.

PRZYSZŁOŚĆ SWOIM

7. Naród – rodzina rodzin

Najważniejszym zadaniem dla państwa i dla prezydenta jest dobro polskiej rodziny. Naród, jak powiedział kiedyś ś.p. Prymas Kardynał Stefan Wyszyński – to rodzina rodzin. Dlatego wszystko, co służy polskim rodzinom, służy Polsce. Dziś trzeba mówić nie tylko o prawach jednostki, ale przede wszystkim o prawach rodziny. Silne rodziny są bowiem naszym, polskim, narodowym skarbem. Dlatego, krok po kroku, musimy zbudować państwo przyjazne rodzinom. Zrobiliśmy w tej sprawie wiele. Wydłużyliśmy urlopy macierzyńskie, przyznaliśmy zasiłek dla rodzin wielodzietnych, stworzyliśmy powiatowe centra pomocy rodzinom. Jednak bardzo dużo jest jeszcze do zrobienia. Trzeba nam blokowanych dotąd przez postkomunistyczną i liberalną lewicę prorodzinnych zmian podatkowych. Trzeba większego niż dziś wsparcia dla dzieci. Sprawy polskich rodzin były, są i będą dla mnie najważniejsze. Prezydent może w Polsce zrobić wiele. Może wspierać podmiotowość narodu i każdego obywatela z osobna, albo ją podważać odmawiając mu prawa do własności. Może dbać o sprawiedliwość, albo faworyzować jedną, zasłużoną w represjonowaniu Polaków grupę, może dbać o sprawiedliwe i coraz niższe podatki, albo blokować ich obniżanie i zwiększać ciężar podatkowy dla rodzinnych firm.

Potrzeba nam rodzin silnych i samodzielnych, dlatego bardzo ważne są zawarte w programie polityki prorodzinnej państwa działania podnoszące znaczenie dochodów z pracy rodzin. Dlatego tak ważne jest nadanie różnym niezbędnym zasłankom i dodatkom charakteru zadaniowego. Jeśli los obdarzył rodzinę szczególnym zadaniem, opieką nad jej starszym członkiem, troską o niepełnosprawne dziecko, wspieraniem córki lub syna w ich edukacji, powinna ona i może liczyć na przychylną instytucji rządowych i samorządowych. Potrzeba nam rodzin silnych i samodzielnych, dlatego ważne jest, by obywatele w swych rozliczeniach podatkowych z państwem mogli uwzględnić swe dzieci. Pozwoliłoby to wielu rodzinom, zwłaszcza posiadającym liczne potomstwo, poprawić własną sytuację finansową bez uciekania się do świadczeń pomocy społecznej. Także dzięki temu systemowi można rozpocząć tworzenie w Polsce warunków do wprowadzenia zasady minimalnego dochodu gwarantowanego, rozpoczynając od zasady zapewnienia minimum egzystencji w tych właśnie najbardziej rodzinnych. Takie właśnie prorodzinne rozwiązania podatkowe przyjął w ubiegłym roku Sejm. Oznaczały one pozostawienie w rodzinnych budżetach

blisko 700 mln zł w tym roku, oprócz zwiększonych wydatków na urlopy macierzyńskie, i ponad 1 mld zł w przyszłym. Tych pieniędzy w tym roku rodziny niestety nie dostaną. Zdecydowało o tym weto, jedno krótkie słowo „nie” wypowiedziane przez Aleksandra Kwaśniewskiego.

8. Polska w Europie

Nie musimy wracać do Europy, byliśmy zawsze i jesteśmy jej częścią. Polska od tysiąca lat związana jest z chrześcijańską cywilizacją Zachodu, której wartości współtworzyła i współtworzy, broniła i wciąż broni. Przeszło pół wieku temu nie z własnego wyboru znaleźliśmy się jednak za żelazną kurtyną, po totalitarnej stronie podzielonej Europy. Dlatego, i tylko dlatego nie uczestniczyliśmy w procesie przeobrażeń wolnych narodów Europy toczącym się od lat czterdziestych do osiemdziesiątych. Werdyktem historii przypadła nam inna rola kruszenia murów postawionych przez komunistyczny totalitaryzm. Zdaliśmy ten egzamin.

9. O relacjach z państwami byłego bloku radzieckiego

Weszliśmy do NATO razem z naszymi południowymi sąsiadami: Czechami i partnerem współpracy regionalnej Węgrami. Wypada przy okazji wyrazić nadzieję, że również drugi nasz południowy sąsiad Słowacja będzie mógł brać udział w kolejnej turze rokowań na temat poszerzenia Sojuszu. Popieramy też starania o wejście do NATO naszego innego bliskiego sąsiada – Litwy. Polska jest zainteresowana tym, aby proces rozszerzenia NATO traktować jako otwarty, gdyż jest on w sposób oczywisty elementem budowy stabilizacji w regionie Europy Środkowej i Wschodniej. Trzeba przy tej okazji również podkreślić, że dzięki naszej obecności w NATO pojawia się historyczna szansa na przełamanie złych doświadczeń w stosunkach z Rosją, która przecież nadal pozostanie naszym sąsiadem. Sąsiedztwo z Rosją nie musi być traktowane wyłącznie w kategoriach potencjalnych i rzeczywistych zagrożeń. To także nasza strategiczna inwestycja w przyszłość tego obszaru. Nie jest w interesie Polski przekształcanie naszego kraju w najdalej na wschód wysuniętą strażnicę, oddzieloną od sąsiada murem uprzedzeń i niechęci, lecz tworzenie przestrzeni współpracy i wymiany doświadczeń. Dlatego chcemy też umacniać nasze bliskie więzi z Ukrainą.

Jesteśmy za jedną, wspólną Europą, tworzoną przez wszystkich mieszkańców naszego kontynentu, Europą tworzoną przez państwa – ojczyzny swych narodów. Tylko w takiej Europie będziemy czuli się jednocześnie i Polakami, i Euro-

pejczykami. Jedynym trwałym fundamentem takiej wspólnoty były i są chrześcijaństwo oraz nieodłączne od niego umiłowanie wolności, wolności odpowiedzialnej. To nieodzowny fundament, na którym opierają się ludzie, rodziny, całe społeczeństwa. Mówili tak, zgodnie, ojcowie Unii Europejskiej Ottonowie XX wieku: wielki Niemiec Konrad Adenauer, wielki Francuz Robert Schuman i wielki Włoch Alcide de Gasperi. To Robert Schuman pisał, że demokracja zawdzięcza swoje istnienie chrześcijaństwu. Trzy lata temu w Gnieźnie wielki Polak i największy autorytet współczesnego świata, Ojciec Święty Jan Paweł II mówił: Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha. Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo ze swoją Ewangelią, ze swym rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów. Nie jest to – mówił Ojciec Święty – zawłaszczanie historii, jest bowiem historia Europy jakby wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem. Zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie.

10. O narodzie i polskiej tożsamości

Tysiąc lat temu Polska dokonała najważniejszego wyboru w swej długiej i trudnej historii. To wtedy, w roku 1000, powiedzieliśmy głośne „tak” chrześcijańskiej Europie. Mogliśmy to uczynić, gdyż wcześniej, w roku 966, przyjmując jako naród chrzest święty, powiedzieliśmy „tak” chrześcijaństwu. Cesarz Otton spotkał się z księciem Bolesławem w siedzibie arcybiskupstwa, w gnieźnieńskiej metropolii. To podwójne historyczne „tak” umożliwiło naszemu krajowi dostęp do skarbów kultury, do wielkich wartości niesionych przez chrześcijaństwo, do wspólnej europejskiej tradycji sięgającej czasów Greków i Rzymian. To dziejowe „tak” pozwalało czerpać z doświadczeń wielu pokoleń i wielu narodów w dziedzinie gospodarki, prawa, administracji i polityki. Dziś możemy powiedzieć: Jesteśmy dumni z tego wyboru. To właśnie jemu zawdzięczamy naszą tożsamość. To właśnie dzięki niemu jesteśmy Polakami zakorzenionymi w chrześcijaństwie, a więc Europejczykami. Dziś możemy powiedzieć: Ten wybór jest wciąż aktualny. Dziś tak jak przed tysiącem lat chcemy ciągle, zachowując własną tożsamość, współtworzyć jedność kontynentu opartą na chrześcijańskich korzeniach naszej cywilizacji. Chcemy czerpać jak przed tysiącem lat z europejskiego dziedzictwa kulturowego. Służyć mogą temu takie inicjatywy, jak propozycja utworzenia Kolegium Europejskiego w Gnieźnie. □

Każdy ma swojego prezydenta



Każdy ma takiego prezydenta, na jakiego sobie zasłużył. To powiedzonko, jeszcze przed kilkoma tygodniami sarkastycznie komentujące rzeczywistość, dzisiaj, po prawyborach w Nysie, nabiera dla nas nowej, realniejszej treści: na zwycięstwo naszego kandydata musimy sobie po prostu zapracować. Sposób jest oczywisty: jeżeli chcemy być przekonani,

że nasza ostateczna decyzja będzie właściwa, to w pierwszej turze prezydenckich wyborów 8 października konieczny jest nasz udział. Każdy głos odebrany Aleksandrowi Kwaśniewskiemu zbliża nas do sukcesu.

Wyniki prawyborów w Nysie, gdzie obecny prezydent zyskał zaledwie 53 procent poparcia, pokazują wreszcie jasno, że wszystkie dotychczasowe sondaże i zapowiedzi bezwzględnej przewagi kandydata postkomunistów można między bajki włożyć. Szczególnie że ten ich kandydat ciągle zdejmując kolejne maski, ukazując wszystkim swoje prawdziwe oblicze.

Ujawnione ostatnio błazeńskie wybrki głowy państwa i jego ministra przynoszą już pierwsze efekty i otrzeźwienie w narodzie. Kpiny z osoby Ojca Świętego, jakich dopuścili się ci dwaj na lotnisku w Kaliszu są nie do przyjęcia. Rada Miasta Szczecina, gdzie przecież przewagę ma lewica, podjęła uchwałę wzywającą Kwaśniewskiego do podania się do dymisji. Radni Wadowic ogłosili, że w rodzinnym mieście Papieża jest on niemiłe widziany. Przeciwno wesołemu prezydentowi podniosły się protesty w Lublinie, Opolu, Gdańsku...

W Gdańsku obchodziliśmy niedawno 20. rocznicę Sierpnia 1980 roku oraz XX-lecie NSZZ „Solidarność”. Po latach nieporozumień, wszyscy uczestnicy tamtych wydarzeń i ci, którym bliskie są idee Polskiego Sierpnia i „Solidarności” mogli wreszcie spotkać się, by wspólnie powspominać i cieszyć się na to święto. Wciąż jednak w zdumienie wprawia mnie fakt, iż niektórzy spośród nich głośno dopominali się o zaproszenie na uroczystości prezydenta Kwaśniewskiego. Że niby nie chodzi o osobę, ale o godność i urząd. Mnie jednakże chodzi o osobę. Czy człowiek, który w Charkowie zbezczeszczył pamięć o naszych ojcach i świętą ziemię, w której spoczywają ich umęczone prochy, może mieć w ogóle jakąś godność? I chętnie zapytałbym pana posła, czy osobiście chciałby przyprawić urzędującego pod pomnik Poległych Stoczniovców, i może trzymać go pod ramię, żeby się nie przewrócił?

Każdy ma swojego prezydenta.

Każdy też może mieć swojego kandydata. Jeśli wie, jakich decyzji od niego oczekuje.

Trzeba dokończyć reformy w służbie zdrowia, oświacie, ubezpieczeniach. Przeprowadzić górnictwo i energetykę, transport i przemysł lekki przez trudny proces transformacji. Zapewnić ludziom godny byt i utrzymanie. Młodzieży – wykształcenie. Wszystkim – pracę i bezpieczeństwo. To wymaga wysiłku i odwagi, decyzji trudnych – takich, jak ustawa o powszechnym uwłaszczeniu, przekreślona lekką ręką przez obecnego prezydenta.

Prawdą jest, że dopiero druga tura głosowania pozwoli Polakom na dokonanie prawdziwego wyboru. Dzisiaj na temat programów kontrkandydatów Kwaśniewskiego społeczeństwo wie niewiele. Podczas gdy ci, każdego dnia jeżdżąc po kraju, odbywają setki spotkań z mieszkańcami miast i miasteczek, za urzędującego prezydenta w pocie czoła pracuje jego ekipa w telewizji publicznej. Tak więc w programach informacyjnych mamy uśmiechniętego Olka na śniadanie, obiad i kolację, gdy tymczasem całej reszcie wydziela się cenne sekundy. Jednocześnie sztab wyborczy kandydata SLD zrobi wszystko, by nie dopuścić do publicznej debaty z jego udziałem. W każdym razie nie przed 8 października.

W drugiej turze taki manewr byłby nie do obrony. Kiedy na placu pozostanie dwóch kandydatów, muszą paść konkretne deklaracje, pytania i odpowiedzi. I to jest jedyna szansa, by wyborcy mogli realnie ocenić wartość tych deklaracji. Dlatego dajmy sobie tę szansę.

Dariusz Wasielewski

Postaw na program

O programie Mariana Krzaklewskiego mówią członkowie jego regionalnego komitetu wyborczego



JACEK RYBICKI,
przewodniczący
Rady Politycznej RS AWS

Wizja państwa

– Musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy wybierając kandydata na prezydenta wybieramy kolory jego kampanii wyborczej, kolor koszuli lub oczu, czy też program. Niestety nasze wybory w większości sprowadzają się do wyboru atrakcji zewnętrznych, dajemy się manipulować przez szefów kampanii i socjotechników. Nie towarzyszy temu głęboka refleksja społeczna na temat skutków wyborów, jakich dokonujemy. Najlepszym dowodem na to są rezultaty badań socjologicznych. Otóż 75 proc. osób, które w 1995 roku głosowały w wyborach prezydenckich na Aleksandra Kwaśniewskiego stwierdzało, że głosując na niego nie wierzyli już, że spełni on swoje wyborcze obietnice. Ci ludzie godzili się świadomie na pewną grę pozorów, na to, że kampania wyborcza i to, co mówi kandydat nie ma tak naprawdę żadnego znaczenia i nie należy brać poważnie ani jego słów, ani zachowań! To niesłuchanie niebezpieczne i jest to skutek pewnego relatywizmu, zaszczepianego społeczeństwu.

Liczę, że w tych wyborach wybierając konkretnego kandydata będziemy się zastanawiali nie tylko nad tym, jakie odczucia estetyczne budzi w nas jego osoba, ale także czy jego prezydentura może uchronić nasze dzieci przed łatwym dostępem do narkotyków, czy Polska będzie godnie reprezentowana za granicą, w drogich Polakom miejscach i czy gwarantuje budowę fundamentu sprawiedliwości społecznej, a nie tworzenie kominów płacowych i emerytalnych dla wybranych. To są wszystko kwestie bardzo istotne dla każdego obywatela i na nie musimy sobie odpowiedzieć przed dokonaniem wyboru.

Marian Krzaklewski prezentuje w swojej kampanii pewną całościową wizję państwa i przeciwstawia ją zarazem koncepcji państwa realizowanej przez obecnego prezydenta. Ta proponowana wizja to państwo otwarte, zdecentralizowane, a jednocześnie odwołujące się do wartości, które powinny budować III Rzeczpospolitą. Te wartości to własność, do której kluczem była ustawa o powszechnym uwłaszczeniu, solidarność społeczna i prawda o przeszłości. Wielokrotnie podkreślaliśmy, że bez powiedzenia prawdy o przeszłości trudno zbudować wielką przyszłość.



JANUSZ ŚNIADEK,
przewodniczący Regionu
Gdańskiego „Solidarności”

Sprawy pracownicze

– Nie mam cienia wątpliwości, że Marian Krzaklewski spośród wszystkich kandydatów na urząd prezydenta gwarantuje nam najlepsze podejście do problemów „Solidarności” i wszystkich pracowników. Wynika to przede wszystkim z jego rodowodu i wrażliwości społecznej. Krzaklewski jest pod tym względem niezwykle konsekwentny i stały w poglądach i działaniu. Wiele naszych postulatów m.in. dzięki jego aktywności zostało już zrealizowanych, udało nam się przeprowadzić w Sejmie wiele rozwiązań, które nie obciążały w niczym budżetu państwa, a poprawiały sytuację pracowników i organizacji „S” w zakładach pracy. W dużej mierze stało się tak dzięki zaangażowaniu Krzaklewskiego. W jego programie wyborczym znajdujemy tezy obecne od dawna w programie AWS – kładzie on duży nacisk na politykę prorodzinną, korzystne rozwiązania podatkowe, uruchamianie mechanizmów ekonomicznych mających wpływ na tworzenie nowych miejsc pracy i zmniejszanie bezrobocia. Sprzyjać ma temu m.in. obniżenie podatków dla osób fizycznych, do czego pragniemy doprościć jako prezydent.

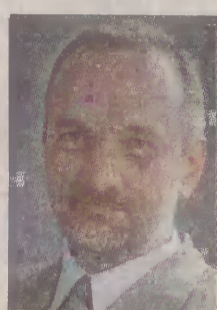


EWA SIKORSKA-TRELA,
posłanka AWS

Młodzież

– Jest rzeczą niesłychanie istotną, by dostęp młodzieży niezamożnej, wiejskiej do dobrej szkoły był taki sam jak młodzieży z miast. Dlatego też gimnazja powstały m.in. także na obszarach wiejskich, nie usiłowano przenosić ich do miast. Chodzi także o przybliżenie szkoły do miejsca zamieszkania młodzieży. Stąd świadomość konieczności wyposażenia ich w nowoczesny sprzęt komputerowy z dostępem do Internetu. Internet jest wspaniałym narzędziem, stwarzającym równe szanse niezależnie od miejsca zamieszkania. Mówił o tym Marian Krzaklewski także podczas uroczystości nadania szkole w Wąglikowicach imienia „Solidarności”. W aktach regulujących funkcjonowanie nowego systemu oświaty zawarty został zapis, że państwo ma obowiązek finansowania szkolnictwa średniego, a obowiązek nauki przedłużony został aż do ukończenia szkoły średniej. Stwarza to sytuację, w której dzieci wiejskie nie będą mogły zaprzestać nauki po ukończeniu szkoły podstawowej, jak to często dzieje się obecnie. Te inicjatywy prawne są z pewnością rozszerzeniem i wcielaniem w życie programu wyborczego Mariana Krzaklewskiego.

Z ogromnym zadowoleniem znalazłam także w programie zapis o konieczności uchronienia młodzieży przed kontaktem z narkotykami i podjęcia działań w tym celu. Ten zapis już teraz spowodował, że z inicjatywy posłów AWS Sejm uchwalił nowelizację ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, która zakazuje posiadania narkotyków na własny użytek. Poprzednia ustawa, podjęta głosami koalicji SLD-PSL, dopuszczała posiadanie małych ilości tych środków i wręcz zachęcała młodych ludzi do brania narkotyków. Zmieniona ustawa stwarza też realne możliwości opieki nad uzależnioną już młodzieżą.



ANTONI SZYMAŃSKI,
poseł AWS

Rodzina

– Zadanie prezydenta nie polega tylko na przyjmowaniu gości. Obecny prezydent dość często, stosując prawo weta opowiadał się przeciwko polityce prorodzinnej, która jest bardzo bliska Marianowi Krzaklewskiemu. Pierwsze weto dotyczyło przedmiotu o wychowaniu seksualnym. Sejm chciał, żeby był to cały blok lekcyjny przygotowujący do życia w rodzinie. Następnie prezydent opowiedział się przeciwko nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, dotyczącej zakazu upowszechniania treści godzących w rozwój dzieci młodzieży oraz ograniczającej reklam skierowanych do dzieci. Aleksander Kwaśniewski opowiedział się także przeciwko prorodzinnym podatkom, przewidującym odpisy podatkowe na dzieci. Taki system, który znacznie poprawiłby kondycję finansową rodzin jest jednym z głównych punktów programu Mariana Krzaklewskiego. Kolejne weto dotyczyło nowelizacji Kodeksu Karnego. Dzięki temu w Polsce nadal bezkarnie jest wykorzystywanie nastolatków do produkcji filmów pornograficznych. Ostatnią sprawą jest uwłaszczenie. Weto w tej sprawie przekreśliło szanse wielu rodzin na uzyskanie własnego mieszkania. Za mało w dalszym ciągu eksponuje się to co dotychczas udało się uzyskać w polityce prorodzinnej, a co jest także zasługą kandydata AWS: wydłużenie urlopów macierzyńskich, zwiększenie podstawy do naliczania zasiłku porodowego, zwiększenie zasiłków na 3 i każde następne dziecko, podwyższenie kwot na utrzymanie dzieci w rodzinach zastępczych, wprowadzenie kredytów studenckich.

AURELIA POLAŃSKA, profesor ekonomii, UG

Gospodarka

– Wszystkie ujęte w programie działania są skoncentrowane na elementarnych kwestiach poprawy życia ludności w skali mikro. Akcentują potrzebę poszerzenia przestrzeni gospodarczej obywateli, gdyż eksponują uwłaszczenie, rozwój małej i średniej przedsiębiorczości, zwiększanie miejsc pracy, obniżanie podatków od osób fizycznych, gromadzenie oszczędności indywidualnych ludzi, w szczególności pomoc najuboższymi. Takie ujęcie jest właściwe. Pozytywne zmiany, jakie wystąpiły w naszej gospodarce w ostatniej dekadzie w głównej mierze były rezultatem inicjatywy i przedsiębiorczości wielu indywidualnych ludzi. Nie byłoby tych zmian, gdyby większość ludzi pozostawała bierna i podjęła możliwości, jakie uruchomił proces reform gospodarczych. Ten kierunek działań, który zdał egzamin, wymaga wzmocnienia. Chodzi o to, by stworzyć aktywne formy działania w gospodarce dla większej liczby ludzi. W ten sposób będzie można umocnić ten pozytywny trend w naszej gospodarce. Najważniejsza a zarazem najtrudniejsza w tym programie jest kwestia pomocy ludziom słabym, a więc przede wszystkim kwestie bezrobocia. W tym bezrobociu są dwie kategorie ludzi. Jedni to tacy, którzy chcą pracować i utrzymywać się z własnej pracy, mają silną motywację do pracy i zdolności do uczenia się. Tym ludziom będzie sprzyjał program rodzinnej przedsiębiorczości małych i średnich przedsiębiorstw, rozwój usług, obniżanie podatków. To pomoże albo stworzyć własne stanowiska pracy, albo znajdować pracę u tych, którzy te stanowiska będą tworzyć. Natomiast znacznie trudniej pomóc ludziom tym najuboższymi, o niskich kwalifikacjach i słabej aktywności. Nie zawsze ludzie sami ponoszą odpowiedzialność za swoją sytuację. Na tym polu potrzebne są działania organizacji pozarządowych. Tego punktu w programie nie ma, ale on się znajdzie, gdy będzie realizowany ten kierunek działań, ponieważ organizacje pozarządowe stanowią bardzo ważny składnik zdrowego ustroju demokratycznego.



TADEUSZ KILIAN, poseł AWS,
advokat, oskarżyciel
w procesie Grudnia 1970

Bezpieczeństwo

– Program Mariana Krzaklewskiego w bardzo racjonalny sposób porusza kwestie bezpieczeństwa i prawa. Jego istotą jest dążenie do kompleksowego i skutecznego zwalczania przestępczości. Chodzi o także usprawnienie działania prokuratury, policji i sądownictwa, by ich działania były efektywne i by mogły skutecznie chronić społeczeństwo przed przestępcami. Dzisiaj często jest tak, że w warunkach niepotrzebnej biurokracji, przeciążenia sądów, złego prawodawstwa wszystkie organy czuwające nad bezpieczeństwem oskarżają się wzajemnie o nieudolność i zwalają na siebie winę. Chodzi o takie zreformowanie systemu, by ich działania były sprawne i skoordynowane. Bardzo istotnym punktem programu jest swoiste pochylenie się nad ofiarą przestępstwa. Chodzi o to, by państwo było w stanie zająć się nimi i chronić je przed agresją i jej skutkami. Dzisiaj różnie z tym bywa. Nie zapominajmy, że usprawnienie postępowań, zwłaszcza cywilnych, zgodne jest z ogólną tendencją światową. Program kładzie duży nacisk na konieczność zaostrzenia przepisów karnych. Nie ma być to jednak działanie mechaniczne, ale ma przebiegać tak, by skuteczniej i bardziej zdecydowanie karać sprawców najbardziej niebezpiecznych przestępstw.

Popierają Krzaklewskiego

Regionalny Komitet Wyborczy kandydata na prezydenta RP Mariana Krzaklewskiego w województwie pomorskim skupia wiele znanych postaci życia publicznego. Znajdujemy wśród nich m. in. **prezydentów Gdańska, Gdyni i Sopotu** Pawła Adamowicza, Wojciecha Szczurka i Jacka Karnowskiego, **marszałka Województwa Pomorskiego** Jana Zarębskiego, **przewodniczącego Sejmiku Województwa Pomorskiego, 26 działaczy samorządowych** z terenu województwa (Stanisław Adamczyk – wójt gminy Linia, Jerzy Barzowski – burmistrz Bytowa, Mirosław Bator – wiceburmistrz Kwidzyna, Zbigniew Czucha – burmistrz Kościerzyny, Andrzej Czapliski – wójt gminy Kosakowo, Franciszek Drelich – przewodniczący Rady Powiatu Tczewskiego, Jerzy Fijas – burmistrz Brus, Eugeniusz Gajewski – przewodniczący Rady Powiatu Wejherowskiego, Krzysztof Hildebrant – prezydent Wejherowa, Jan Klawiter – bur-

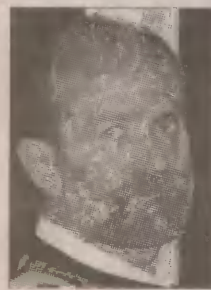
mistrz Rumi, Andrzej Kruszyński – burmistrz Kartuz, Wiesław Lica – wicestarosta Powiatu Starogardzkiego, Zenon Odyja – prezydent Tczewa, Janusz Palmowski – starosta Powiatu Chojnickiego, Leszek Pałasz – starosta Powiatu Bytowskiego, Kazimierz Plotzke – wójt gminy Krokowa, Mieczysław Rodling – burmistrz Malborka, Mieczysław Struk – burmistrz Jastarni, Grzegorz Szalewski – starosta Powiatu Wejherowskiego, Rajmund Szmind – przewodniczący Rady Powiatu Starogardzkiego, Ryszard Śluzak – przewodniczący Klubu Radnych AWS w powiecie malborskim, Waldemar Tkaczyk – wójt gminy Kościerzyna, Jan Urbański – burmistrz Gniewu, Wojciech Wanke – burmistrz Pelplina, Jarosław Wejer – wójt gminy Luzino).

W komitecie znajdujemy także **prawników** – Wojciecha Cieślaka, Tadeusza Kiliana i Romana Nowosielskiego, **naukowców** – dr. Janusza Erenca, dr. Krystynę Kmiciek-Baran, prof. dr. hab. Jerzego Kre-

chowicza – rektora Akademii Sztuk Pięknych, prof. Romana Peruckiego – dyr. Państwowej Filharmonii Bałtyckiej, prof. dr. hab. Marcina Plińskiego – rektora Uniwersytetu Gdańskiego, prof. dr. hab. Aurelię Polańską, prof. dr. hab. Henryka Szabale, **sportowców i olimpijczyków** – Władysława Kozakiewicza, Tadeusza Mytnika i Kazimierza Zimnego.

Mariana Krzaklewskiego popierają oczywiście **związkowcy** z NSZZ „Solidarność” – Roman Gałęzewski, przewodniczący KZ „S” w Stoczni Gdańskiej, Maria Kantak, przewodnicząca Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania „S”, Bogdan Olszewski, wiceprzewodniczący ZRG „S”, Mirosław Piórek, przewodniczący KM „S” w Gdańskiej Stoczni Remontowej, Tadeusz Szymański, przewodniczący KZ „S” w Politechnice Gdańskiej, Janusz Śniadek, przewodniczący ZRG „S”, a także Tadeusz Haase, działacz „S” Rolników Indywidualnych. Ogółem Regionalny Komitet Wyborczy skupia 87 osób. □

Wolne wnioski



Nie lubimy polityki. A właściwie, jeśli zapytać precyzyjniej, to okaże się, że nie lubimy polityków. Powodów mamy tysiące. Najczęściej jednak wymieniamy zawiedzione nadzieje i nie spełnione oczekiwania. Najbardziej jednak nie znosimy choroby, na którą politycy najczęściej chorują: zapominanie o dawanych w czasie kampanii wy-

borczej obietnicach. A przecież wiemy, że to polityka, a właściwie politycy podejmują najważniejsze dla kraju decyzje. Stąd tak wielka frustracja.

I znowu za kilka dni polityka wkroczy do naszych domów. Tym razem to będziemy decydowali my. Będziemy decydowali, kto na najbliższe pięć lat będzie głową naszego państwa. I mimo że władza prezydenta, bo to o niego przecież chodzi, nie jest tak wielka, to jednak decyduje on o wielu ważnych dla kraju sprawach. To od niego zależy weto do ustaw, to on ma inicjatywę ustawodawczą, to jego działania mogą wspierać lub nie politykę zagraniczną Polski, to wreszcie on, wspólnie ze swym sztabem, może kreować stosunek społeczeństwa do wielu problemów. Nie jest więc obojętne, kto nim będzie. Nie jest więc obojętne, jaki ma program. Nie jest obojętne, co zrobił i jakie środowiska go wspierają. I nie jest obojętne, jaki rzeczywiście ma stosunek do wielu spraw. Zwłaszcza ta ostatnia sprawa dotycząca jednego z kandydatów stała się obiektem ożywionej dyskusji.

W klipie wyborczym mogliśmy zobaczyć niesmaczny żart z Ojca Świętego i zachowanie za granicami kraju. Wrzawa wokół tej sprawy dotyczyła nie odkrycia i ujawnienia innego oblicza kandydata, lecz faktu, że ktoś to pokazał. I nikt nie miał pretensji, że podobno obiektywne środki masowego przekazu nie pokazały tego wcześniej a budowały lukrowany obraz tak ważnego dla Polski polityka. Pretensje dotyczyły faktu pokazania tych zachowań. A podobno społeczeństwo powinno wiedzieć wszystko o ludziach stojących na świeczniku. A wszystko – to znaczy w tym przypadku tylko wyretuszowany obraz. Obraz porządnego, rozumiejącego, pochylającego się nad polskimi problemami i tolerancyjnego polityka. A jaka jest prawda?

Część z niej ujawniono w wyborczym klipie. Z tego punktu widzenia łatwo możemy odpowiedzieć, kogo trudno uznać za wartego poparcia. A przecież badania opinii społecznej mówią, że jest tak wielu chętnych do uznania, iż taka właśnie osoba powinna objąć urząd prezydencki. Co to oznacza? Odpowiedź na to pytanie to wielkie zadanie dla socjologów i psychologów społecznych. Na społeczeństwo nikt się nie powinien obrażać. Po prostu takie jest.

Zadaniem jednak wszystkich powinno być upowszechnienie oceny polityków i polityki z punktu widzenia moralnego, a nie tylko socjotechnicznych gier. To, że ktoś ma przemożny wpływ na telewizję publiczną, to że pokazuje się tylko wypiekniony i jednostronny jego obraz, nie może stanowić głównego kryterium oceny działalności. Niestety, w demokratycznym świecie, gdzie tak wiele punktów widzenia, musimy się zdobyć na wysiłek i zajrzeć także za kulisy. A tam, jak się okazuje, widać zupełnie co innego. I często ta prawda nas może zaskoczyć. Ale albo chcemy ją znać, albo ślepo powtarzać slogany, w które z lenistwa lub innych powodów uwierzyliśmy. Niestety, demokracja to wolność wyboru, ale aby go odpowiedzialnie dokonać, trzeba się napracować. Zróbmy to chociaż przy okazji tych wyborów. Inaczej przyjdzie nam narzekać jedynie na samych siebie. A tego chyba nie lubimy i nie chcemy.

Bogdan Olszewski

Hipokryzja „Wyborczej”

Przy okazji ujawnienia skandalicznego zachowania Aleksandra Kwaśniewskiego w Kaliszu mogliśmy przekonać się, jaki relatywizm moralny uprawia największa polska gazeta. „Gazeta Wyborcza”, oprócz kilku krótkich notatek i tekstu Adama Michnika usprawiedliwiającego Kwaśniewskiego, całą sprawę przemilcza. Dostrzegł to m.in. Jan Nowak-Jeziorański, którego fragmenty listu skierowanego do naczelnego „Gazety Wyborczej” publikujemy poniżej:

(...) *Stanowczo nie zgadzam się z Tobą, że notatka w „Gazecie Wyborczej” uznająca „żart” ministra Marka Siwca za niewłaściwy zamyka ten incydent.*

Żart był błazeńskim aktem, do którego wyraźnie zachęcał prezydent Rzeczypospolitej w miejscu publicznym. Nie licuje on z godnością głowy państwa reprezentującej majestat Rzeczypospolitej. Wyśmiewanie Jana Pawła II obraża nie tylko uczucia katolików, ale wszystkich, którzy uznają jego wielkość i

autorytet moralny. Nie stosujemy podwójnego standardu moralnego wobec proboszcza z Gdańska i prezydenta Rzeczypospolitej. Symbole religijne wymagają szacunku bez względu na to, czy chodzi o krzyż, gwiazdę Dawida czy półksiężyc. Kpiarski gest Marka Siwca kreślącego znak krzyża i zachęta prezydenta Kwaśniewskiego do parodiowania Papieża zasługują na coś więcej niż uznanie tego postępowania za »niewłaściwe«.

dobrze wie, czego oczekuje jego wierny elektorat, z którego się wywodzi.

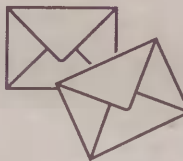
Polacy uważają, że najważniejszym problemem Polski jest pozbawienie obcych agentów, ich współpracowników i kontynuatorów wpływów we władzach: ustawodawczej, wykonawczej, wymiarze sprawiedliwości, środkach przekazu i gospodarce, gdzie dość skutecznie sabotują rozwój Polski, dbając jedynie o swoje egoistyczne interesy.

Dlaczego Japonia, która przegrała II wojnę światową, jest drugą potęgą gospodarczą świata, choć nie ma żadnych zasobów naturalnych?

Dlatego, iż nie wyzwolił jej komunizm i nie mają spadku po nim!

**NSZZ „Solidarność”
Regionalna Sekcja Emerytów
i Rencistów Regionu Gdańskiego**

Listy do redakcji



Pan, Panie Prezydencie, w swej propagandowej ulotce do wyborców zadaje pytania:

– chcę wiedzieć, jakie sprawy są dla was najważniejsze?

– jakie problemy Polski uważają Państwo za najważniejsze do rozwiązania?

– jakie decyzje władz państwowych ułatwiłyby codzienne życie takich ludzi jak Państwo?

Okazuje się, że urzędujący Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, wcześniej długoletni polityk, w tym były członek KC PZPR i minister w rządzie PRL, do dziś nie wie, co leży w interesie Polski i Polaków, choć

List otwarty do mieszkańców Gdańska

Prezydent Aleksander Kwaśniewski wspólnie z ministrem Markiem Siwcem dopuścili się szyderstwa z pięknych gestów Ojca Świętego. Zachowanie prezydenta na grobach pomordowanych Polaków w Charkowie i Miednoje uwłaczało pamięci poległych i obrażało ich rodziny. Oba te zachowania dyskwalifikują prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego nie tylko jako głowę Państwa Polskiego, ale obrażają także uczucia religijne Polaków. Stowarzyszenie „Godność” zrzeszające na Wybrzeżu byłych działaczy NSZZ „Solidarność” i więźniów politycznych z lat 1980-89 apeluje do mieszkańców Trójmiasta, aby licznie przybyli na spotkanie z Aleksandrem Kwaśniewskim 4 października 2000 r. i dali wyraz dezaprobaty wobec tych zachowań. Apelujemy także aby pisać protesty indywidualne i zbiorowe na adres prezydenta. Mieszkańcy Wybrzeża znają granice przyzwoitości i nie pozwolą drwić z Ojca Świętego. Dajmy temu wyraz w głosowaniu dnia 8 października 2000 r.

**Czesław Nowak,
prezes Stowarzyszenia „Godność”**

bezpieczna rodzina
MARIAN KRZAKLEWSKI 2000
sztab wyborczy Mariana Krzaklewskiego:
www.krzaklewski.pl

Czytaj
spojrzenie
Solidarność

W każdy piątek
ŻYCIE na fali
zamieszcza naszą
cotygodniową rubrykę

„Alek” jest faktem

Uzasadnienie orzeczenia w sprawie Aleksandra Kwaśniewskiego

Ze względu na treść odpowiedzi udzielanych w trybie art. 31 ustawy lustracyjnej przez wymienione przeze mnie przed chwilą podmioty, ze szczególną uwagą sąd analizował materiały nadesłane przez UOP i MSWiA.

Analiza ta prowadzi do wniosku, że nie ma podstaw do kwestionowania rzetelności przekazanych materiałów: Udostępnione na żądanie sądu oryginały dziennika rejestracyjnego i dzienników koordynacyjnych zawierają wpisy autentyczne i nie budzą pod tym względem zastrzeżeń sądu. Z dokumentów tych – zwłaszcza z dziennika rejestracyjnego – wynika, że w 1982 r. dokonano zabezpieczenia wskazanej osoby pod pozycją 72204, a w 1983 r. zmieniono kwalifikację, przyjmując, iż jest to tajny współpracownik o pseudonimie „Alek”.

Porównując treści zawarte w dzienniku rejestracyjnym z tymi treściami, które wynikają z dzienników koordynacyjnych, należy dojść do wniosku – i sąd doszedł do takiej konkluzji – że zarówno to zabezpieczenie – jak i zmiana kwalifikacji na tajnego współpracownika dotyczy osoby pana Aleksandra Kwaśniewskiego. Jednakże tutaj się już pojawił problem, który wymagał rozważenia, czy ta kwalifikacja, ten zapis dokonany w dzienniku rejestracyjnym, spełnia wymagania formalne określone instrukcją w sprawie zakresu i trybu rejestracji przez jednostki SB osób i spraw oraz sprawdzania i udzielania informacji – a także instrukcją o pracy operacyjnej resortu spraw wewnętrznych. (...)

W postępowaniu przed Sądem Lustracyjnym odpowiednio stosuje się przepisy kpk, o ile ustawa lustracyjna nie zawiera odmiennych uregulowań procesowych. Zgodnie z art. 5 par. 1. kpk, który się odnosi do oskarżonego, uważa się go za niewinnego, dopóki wina jego nie zostanie udowodniona i stwierdzona prawomocnym orzeczeniem. W kolejnym paragrafie a mówi się, że nie dające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego.

Z orzeczenia Sądu Lustracyjnego

Prezydent „wszystkich Polaków”

1994 rok

gdy Aleksander Kwaśniewski, wówczas przewodniczący klubu parlamentarnego SLD, usłyszał propozycję, aby w rządzie Waldemara Pawlaka ministrem obrony narodowej został prezydent Ryszard Kaczorowski, powiedział: „to on jeszcze żyje?”

1995 rok

sztab Aleksandra Kwaśniewskiego w kampanii wyborczej wykorzystał bezprawnie fraszkę Jana Sztaudyngera. Rodzina zmarłego poety pozwała Kwaśniewskiego do sądu, po kilku latach wygrała proces.

1995 rok

Aleksander Kwaśniewski skłamał w sprawie swojego wykształcenia – twierdził, że ma tytuł magistra, a w rzeczywistości nie obronił, ani nawet nie napisał pracy magisterskiej. Kłamstwo wyborcze zostało potwierdzone przez sąd.

1997 rok

Aleksander Kwaśniewski, już jako urzędujący prezydent, zachęcał swojego ministra Marka Siwca do publicznego szydzenia z Ojca Świętego. Po przybyciu śmigłowcem do Kalisza minister Siwiec wykonał znak krzyża. Rozbawiło to Kwaśniewskiego, który polecił Siwcowi ucałować ziemię i pobłogosławić. Ten wykonał polecenie swego zwierzchnika z ochotą.

1998 rok

Aleksander Kwaśniewski wystąpił w reklamie mebli „Forte”. Sieć salonów tej firmy jest własnością rodziny żony – Jolanty Kwaśniewskiej.

1999 rok

17 września, w rocznicę agresji sowieckiej na Polskę, Kwaśniewski przebywając w Charkowie zachowywał się w trakcie uroczystości na tamtejszym cmentarzu w sposób wskazujący na spożycie alkoholu.

2000 rok

na kilka dni przed obchodami 20. rocznicy Sierpnia '80 Kwaśniewski powiedział w wywiadzie dla Radia Gdańsk: „mnie osobiście powstrzymał od wstąpienia do »Solidarności« ten owczy, straszliwy pęd”.

Kadencja prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego

Pozyskał opinię...

Od pierwszych dni po objęciu urzędu, Aleksander Kwaśniewski dbał o budowanie wizerunku prezydenta „wszystkich Polaków”. Pomagały mu w tym skutecznie media, szczególnie telewizja publiczna, którą jak podkreślają politycy AWS, kieruje sztab wyborczy z poprzedniej kampanii. Tego obrazu nie zmały nawet weta do ustaw porządkujących rozliczanie przeszłości.

Pod koniec kadencji obecny prezydent znajduje się na czele rankingów badających zaufanie do polityków.

Teflonowy

Jarosław Kaczyński nazwał kiedyś prezydenta Kwaśniewskiego „teflonowym”, na okoliczność, że nic się go nie czepia. Istotnie zaufania większości obywateli nie podważył na dłużej, żaden skandal. Prezydent, co potwierdził Sąd Najwyższy, skłamał w sprawie wykształcenia. W ankietach wpisywał tytuł magistra, mimo że nie napisał i nie obronił pracy magisterskiej. Następnie użył swojego wizerunku reklamując meble Forte, których salony prowadzili najbliżsi członkowie rodziny Jolanty Kwaśniewskiej. Prezydent potwierdził, że zgodził się na reklamowanie mebli, później zaprzeczył i całą winę zrzucił na rzecznika prasowego. Dziennikarze ujawnili, że w czasie oficjalnych podróży zagranicznych, szczególnie na Białorusi nadużywał alkoholu. Ale najbardziej bulwersujące były trudności z zachowaniem równowagi podczas uroczystości Charkowie. Przedstawiciele Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich twierdzili, że był po prostu pijany. Ale i ten skandal na opinii publicznej nie zrobił większego wrażenia. Uwierzono, że przyczyną niedyspozycji był „pourazowy zespół przeciążeniowy goloni prawej”. Wizerunku prezydenta nie nadszarpnęły również publikacje „Życia” o wakacjach, spędzonych kilka lat wcześniej w rosyjskim szpiegiem Władimirem Alganowem ani proces o kłamstwo lustracyjne. W jednym i drugim przypadku został oczyszczony z zarzutów przez sąd.

Część opinii publicznej zbulwersowała troska prezydenta o skazanego za przekupstwo Mirosława Stajszczaka, bydgoskiego biznesmena, skazanego za przekupstwo funkcjonariusza UOP, który dorobił się majątku na „aferze alkoholowej”. Chodzi o to, że prezydent zmienił tryb normalny procedury o ulaskawienie na tzw. prezydencki, korzystniejszy dla oskarżonego. Najbardziej szokujące są drwiny z Ojca Świętego na lotnisku w Kaliszu. Nie wiadomo jednak, czy i te ostatnie skandale obniżą zaufanie do prezydenta.

Kohabitacja

Prezydent nie przeszkadzał zbyt wiele rządowi w reformowaniu kraju. Wbrew żądaniom opozycji, szczególnie SLD poparł przeniesienie na wrzesień wyborów samorządowych i niemal wszystkie reformy zainicjowane przez rząd Jerzego Buzka. Ale wcześniej aktywnie włączył się po stronie opozycji w grę o województwa. I w efekcie powstało 16, a nie - 12 woje-



wództw. Zawetował ustawę o podatku dochodowym od osób fizycznych. A ostatnio ustawę o powszechnym uwłaszczeniu obywateli.

Kohabitacja z opozycyjnym rządem okazała się korzystna dla popularyzacji prezydenta. Polacy niezadowoleni z błędów popełnionych przy wprowadzeniu reform uwierzyli, że prezydent i SLD to profesjonalisci, którzy w przeciwieństwie do AWS potrafią zatroszczyć się o ich osobisty los. Rozgrzeszyli nawet prezydenta z obietnicy tanich mieszkań. Notabene pytano o to przy okazji zawetowaniu ustawy uwłaszczeniowej, odpowiedział, że to nie on, tylko dziennikarze mówili o mieszkaniach.

Pamięta o korzeniach

Po wyborach jeszcze jako prezydent elekt oddał legitymację partyjną nr 1 SdRP (nieistniejącej już partii). Najbardziej pamiętał o swoim pezetpeerowskim rodowodzie przy ustawach porządkujących przeszłość. Był wprawdzie zwolennikiem otwarcia „teczek”. Ale gdy Sejm uchwalił ustawę lustracyjną, to odmówił podpisu i posłał ją do Trybunału Konstytucyjnego i zawetował ustawę o Instytucie Pamięci Narodowej. Ale w obu wypadkach przegrał. Trybunał nie podzielił jego zastrzeżeń do całej ustawy, a Sejm odrzucił weto w sprawie IPN. Skutecznie jednak zawetował ustawę o tzw. emeryturach mundurowych, co politycy prawicy wytknęli mu jako obronę pracowników b. aparatu nomenklaturowego.

Prezydent podczas swojej kadencji wręczył setki tysięcy odznaczeń, wśród udekorowanych nie zabrakło też okazałej grupy działaczy i sympatyków lewicy oraz wielu radnych. Np. po wyborach w 1997 roku odznaczył byłych wojewodów oraz byłych parlamentarzystów, którzy nie otrzymali ponownie mandatu. Odznaczył także dziennikarzy „Trybuny”.

Zwolennik NATO i Papieża

Postkomunistyczna partia SdRP, którą współtworzył Kwaśniewski bynajmniej nie była zwolennikiem wejścia Polski do NATO. Ale zaraz po objęciu prezydentury Kwaśniewski pojechał do Niemiec, Francji oraz centralach Unii Europejskiej i NATO w Brukseli i uspokajał zachodnich partnerów, że zarówno on jak i cała postkomunistyczna opozycja w kwestiach zagranicznych popierają politykę obozu posierpniowego. W czasie jego kadencji Polska została przyjęta do NATO. Udało mu się namówić własny obóz do zrezygnowania z protestów przeciwko ratyfikacji konkordatu ze Stolicą Apostolską. Nawązał też kontakty z Watykanem. Zachwyca się Ojcem Świętym i lubi pokazywać się w jego towarzystwie. Teraz podkreśla, że jest agnostykiem, a nie osobą niewierzącą. Przed Papieżem klęka i całuje Jego pierścień żona Jolanta. Prowadzone przez nią akcje charytatywne też sprzyjają wizerunkowi prezydenta troszczącego się o biednych i schorowanych.

Opinia publiczna nie przejęła się tym, że prezydent nazwał „owczym pędem” ruch, który rozpoczął się we wrześniu i powstrzymał „zdystansowanego” Kwaśniewskiego (wtedy działacza młodzieżówki jedynej, słusznej partii) przed zapisaniem się do „Solidarności” w 1980 r. A takie „drobiazgi” jak choćby wycofanie weta Lecha Wałęsy do ustawy o przekazaniu SdRP majątku byłej PZPR (korzystnej dla Socjaldemokracji), wkrótce po objęciu prezydentury, czy niedopuszczenie (prezydent zabronił) do głosu prezesa Światowego Związku Armii Krajowej podczas tzw. święta zwycięstwa, prawie nikogo nie interesują. Wrażenia też na Polakach nie robi groźnienie pracownikiem UOP po korzystnym dla prezydenta procesie lustracyjnym, czy nieodbieranie tajnej korespondencji UOP z powodu polustracyjnego urazu.

Barbara Madajczyk-Krasowska

Uroczyste WZD NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego

Jest tylko jedna „Solidarność”

To był niezwykle zjazd i to nie tylko dlatego, że odbywał się w scenerii Teatru Wybrzeże i zorganizowany został z okazji XX-lecia „Solidarności”, ale przede wszystkim dlatego, iż po raz pierwszy od wielu lat spotkali się na nim dawni i obecni członkowie Związku. – Jest tylko jedna Polska i jedna „Solidarność” – mówił do uczestników zjazdu gdańskiej „Solidarności”, który odbył się 26 września br., przewodniczący Regionu Janusz Śniadek.

Na kilka dni przed głównymi obchodami XX-lecia NSZZ „Solidarność” w Teatrze Wybrzeże odbyło się uroczyste Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego. Specjalnymi gośćmi zjazdu byli sygnatariusze Porozumień Sierpniowych oraz osoby, które w osiemdziesiątym roku tworzyły „Solidarność”. Niestety, zabrakło zaproszonych Lecha Wałęsy, Andrzeja Gwiazdy i Anny Walentynowicz. – My zawsze będziemy ich zapraszać – powiedział Bogdan Olszewski wiceprzewodniczący gdańskiej „Solidarności”, który prowadził zjazd. Nie zawiedli natomiast inni dawni działacze „Solidarności”, między innymi Bogdan Borusewicz, Alina Pieńkowska, Henryka Krzywonos. Szczególnie ciepło witana była Ewa Kubasiewicz, któ-



W uroczystym Walnym Zebraniu Delegatów wzięło udział blisko 500 delegatów i zaproszonych gości

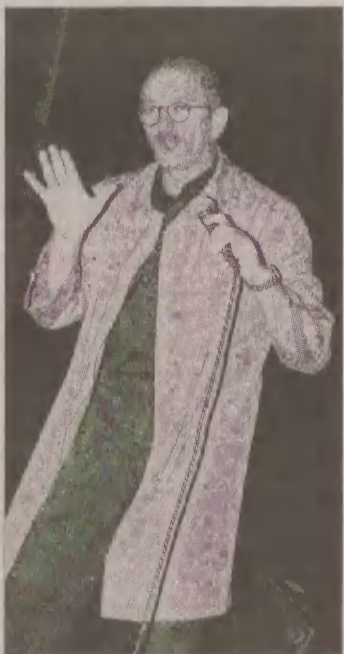
sformułowane w 1980 roku mówił obecny przewodniczący Regionu Gdańskiego. Do tego, co udało się wdrożyć w życie, Janusz Śniadek zaliczył wprowadzenie demokratycznego i samorządowego ustroju, zniesienie cenzury i pluralizm polityczny. – Niektóre z sierpniowych postulatów dziś są archaiczne, jak postulat wprowadzenia kartek na mięso czy postulat eksportu tylko nadwyżek żywnościowych – mówił przewodniczący gdańskiej „S”. Jednym z ciągle ak-

przyjęli również stanowiska, w których podziękowali pracownikom Stoczni Gdańskiej z Lechem Wałęsą na czele „za zainicjowanie walki o demokratyczną i niepodległą Polskę”.

Gdańscy związkowcy wyrazili także swoją wdzięczność i uznanie tym wszystkim ludziom „Solidarności”, którzy przyczynili się do pokojowego procesu uwolnienia Polski i Europy Wschodniej od sowieckiego totalitaryzmu. „Dziękujemy tym wszystkim, którzy w miejscach pracy, w domu i na ulicy, nie bacząc na ponoszone ryzyko i doświadczane represje podejmowali często heroiczne działania tworząc solidarny front odmowy wobec komunistycznej władzy” – czytamy w przyjętym stanowisku.

Jednym z punktów uroczystego V WZD było wręczenie blisko stu osobom dyplomów za działalność związkową. Podobne wyróżnienia otrzyma jeszcze tysiąc kolejnych osób, wytypowanych przez komisje zakładowe.

Małgorzata Kuźma



Zjazd zakończył występ Marcina Dańca

Dokumenty przyjęte na uroczystym V WZD Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

Stanowisko w sprawie realizacji Porozumień Sierpniowych

W XX rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych, które zapoczątkowały upadek totalitarnego systemu w Europie Środkowej i Wschodniej, uczestnicy Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego zdecydowali się odnieść do realizacji 21 postulatów. Większość z nich została spełniona, niektóre są w trakcie realizacji, a część się zdezaktualizowała. Niestety, ciągle nie w pełni zrealizowany pozostaje jeden z najistotniejszych punktów Porozumień – zapis o wprowadzeniu wszystkich wolnych sobót. Brak realizacji tego postulatu odbieramy jako łamanie Porozumień przez jedną ze stron, co rodzi oburzenie środowisk pracowniczych, utrwała stereotyp wiarołomności polityków i ugruntowuje ocenę, że korzyści z dokonujących się przemian odnoszą głównie elity. Umów należy dotrzymywać nawet wtedy, gdy jest to trudne lub bolesne.

Dzisiaj z Gdańska, miejsca w którym dwadzieścia lat temu podpisano Porozumienia, wzywamy elity polityczne wolnej Polski, rząd i parlament do wywiązania się z zawartej umowy.

Podziękowanie dla stoczniowców Stoczni Gdańskiej

Zgromadzeni w XX rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych na uroczystym Walnym Zebraniu Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” składamy podziękowania stoczniowcom Stoczni Gdańskiej, z Lechem Wałęsą na czele, za zainicjowanie walki o demokratyczną i niepodległą Polskę.

Wasza determinacja i odwaga umożliwiła budowę Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” i przeprowadzenie reform politycznych, społecznych i gospodarczych w naszym kraju.

Dziękujemy nie tylko tym, których nazwiska i twarze są znane, ale szczególnie tym, o których pamiętają już tylko najbliżsi. Stocznia Gdańska jest i pozostanie na zawsze w historii jako symbol dążeń człowieka do wolności i sprawiedliwości.

Dziękujemy.

Stanowisko w sprawie podziękowania ludziom „Solidarności”

W dwudziestą rocznicę podpisania historycznych Porozumień Sierpniowych, które zapoczątkowały pokojowe procesy uwolnienia Polski i Europy Wschodniej spod sowieckiego totalitaryzmu, Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego pragnie skierować słowa wdzięczności i uznania do wszystkich, których wysiłki i działania złożyły się na ten sukces.

Dziękujemy przywódcom, liderom i uczestnikom sierpniowego strajku z Lechem Wałęsą na czele.

Dzisiaj jednak szczególne podziękowania i słowa wdzięczności kierujemy do szerokiej rzeszy ludzi, którzy pozostali anonimowi.

Dziękujemy tym wszystkim, którzy w miejscach pracy, w domu i na ulicy, nie bacząc na ponoszone ryzyko i doświadczane represje podejmowali często heroiczne działania tworząc solidarny front odmowy wobec komunistycznej władzy.

Czyniliście to z autentycznego bezinteresownego patriotyzmu, a jedyną nagrodą jest dla Was satysfakcja z odzyskanej wolności dla Ojczyzny i szacunek najbliższego otoczenia.

Bez Waszego solidarnego, zbiorowego wysiłku nie byłoby „Solidarności”, nie byłoby tych wielkich szans, przed którymi staje dzisiaj Polska.

Do każdego z osobna kierujemy wyrazy wdzięczności oraz najlepsze życzenia.

Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”
Gdańsk, sierpień 2000



Prezydium zjazdu, któremu przewodniczył Bogdan Olszewski

ra w grudniu 1981 roku została skazana na 10 lat za zorganizowanie strajku w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni. Nie zabrakło również przedstawicieli władz samorządowych oraz parlamentarzystów. Obecni byli m.in. wojewoda pomorski Tomasz Sowiński, marszałek woj. pomorskiego Jan Zarębski, wiceminister oświaty Wojciech Książek.

W czasie uroczystego zjazdu mówiono zarówno o historii, jak i o dniu dzisiejszym Związku. I tak do początków „Solidarności” nawiązał w swoim przemówieniu Bogdan Borusewicz, dla którego sierpniowe WZD było przede wszystkim okazją do spotkania z ludźmi, z którymi zakładał przed dwudziestu laty „Solidarność”. Natomiast o tym, na ile udało się zrealizować postulaty

tualnych żądań, zdaniem Janusza Śniadka, jest natomiast postulat wolnych sobót.

Przewodniczący Regionu Gdańskiego stwierdził również, że nie można dzielić „Solidarności” na „pierwszą” i „drugą” – Jest tylko jedna Polska, jedna „Solidarność”. Każdy z nas to ten sam człowiek z roku 1980 – mówił przewodniczący gdańskiej „Solidarności”.

Do niespełnionego postulatu wolnych sobót nawiązali również delegaci w przyjętym stanowisku. „Niestety, ciągle nie w pełni zrealizowany pozostaje jeden z najistotniejszych punktów Porozumień – zapis o wprowadzeniu wszystkich wolnych sobót. Brak realizacji tego postulatu odbieramy jako łamanie Porozumień przez jedną ze stron...”. Delegaci

Zapraszamy firmy i przedsiębiorców

☎ 308-42-72
tel./fax 301-71-21
e-mail magazyn@solidarnosc.gda.pl

REKLAMA
W MAGAZYNIE
„SOLIDARNOŚĆ”
ZAPEWNI PANU
SUKCES!

Dokumenty przyjęte na XII KZD

List do Jana Pawła II

Umiłowany Ojcie Świąty!

My, delegaci na XII Krajowy Zjazd Delegatów, uczestniczący w uroczystościach XX rocznicy narodzin NSZZ „Solidarność”, przesyłamy z serca płynące słowa wdzięczności za wszystkie lata Twojego, Ojcie Świąty, Pontyfikatu. Życząc wielu Łask Bożych w dalszej posłudze całemu Kościołowi Świętemu, zapewniamy o naszej modlitwie w Twojej intencji.

Ludzie „Solidarności” mają świadomość, że dar, jaki otrzymaliśmy od Stwórcy Świata przez powołanie Cię na Stolicę Piotrową, pozwolił wskrzesić w nas nadzieję na godniejsze życie. Twoje niezapomniane słowa w trakcie pierwszej pielgrzymki do Polski: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi, tej Ziemi” były siewem, który zaowocował między innymi narodzinami naszego Związku.

Czcigodny Ojcie Świąty!

Towarzyszyłeś nam od pierwszych chwil poprzez Twoje nauczanie rozwijające społeczną naukę Kościoła, a szczególnie w trakcie pielgrzymek do Ojczyzny. W Twoich ustach przesłanie: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości” nabrało szczególnego znaczenia i stało się dla wielu z nas życiowym drogowskazem. Mówiłeś „do nas i za nas”, podtrzymując wiarę i ucząc nas solidarności, dzięki której doczekaliśmy się upadku zbrodniczego systemu i zmian społeczno-politycznych nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Cieszyliśmy się razem z Tobą ze zwycięstwa bezkrwawej rewolucji „Solidarności”.

Jednocześnie pragniemy przeprosić Cię, Ojcie Świąty, za nasze błędy w zagospodarowywaniu wywalczonej wolności. Wiemy, że martwi Cię ciągle duże bezrobocie poszerzające sferę ubóstwa w Polsce oraz zbyt duże dla wielu rodzin koszty życia. Z pokorą słuchaliśmy Twoich Ojcowskich uwag, że, ciągle narzekając, nie doceniamy ogromnych, mimo popełnianych błędów, osiągnięć ostatniego dziesięciolecia.

Przepraszamy i dziękujemy.

Dziękujemy Ci, ukochany Ojcie Świąty, za ciągłe wspieranie dwudziestoletniego dziś Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

Prosimy o Twoje apostołskie błogosławieństwo dla naszych działaczy i pamięć o nas w modlitwie, abyśmy – nie zapominając o naszych chrześcijańskich korzeniach – godnie służyli Bogu, Ojczyźnie i ludziom.

Z oddaniem

delegaci na XII KZD NSZZ „Solidarność”

Podziękowanie bezimiennym bohaterom „Solidarności”

W uroczystym dniu dwudziestej rocznicy narodzin Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” jest naszą powinnością wyrazić wdzięczność i cześć dla tysięcy bezimiennych bohaterów „Solidarności”. Ich ofiarności zawdzięczamy odzyskanie wolności. Oni przyczynili się do wielkich przemian, które zmieniły nasz kraj i pokazały drogę do własnej wolności innym narodom.

Dzięki rzeszom kolporterów i drukarzy wolne słowo pokonywało kordony cenzury. Trudno dziś odszukać wszystkich gościnnych gospodarzy, uczynających mieszkań na konspiracyjne spotkania. Wielu było ludzi, którzy dzielili się tym, czego często im samym brakowało, z represjonowanymi działaczami „Solidarności” i ich rodzinami, jak rolnicy wysyłający żywność i goszczący dzieci uwięzionych. Wszystkich wspominamy z wdzięcznością i szacunkiem.

Wiemy, że liczne manifestacje i strajki udawały się dzięki determinacji ludzi wiernych ideałom polskiego Sierpnia. Solidarność z „Solidarnością” w latach osiemdziesiątych oznaczała ryzyko utraty życia, zdrowia, wolności, pracy, majątku i spokoju rodziny. Był to szlachetny i odważny wybór. Ryzyko było tym większe, im mniej znany opinii publicznej był człowiek zaangażowany w działalność opozycyjną. Tym większa cześć należy się bezimiennym bohaterom.

Wasz wysiłek przyniósł efekty – nasza Ojczyzna od lat ma szansę rozwoju gospodarczego i społecznego. Ubolewamy, że nie każdy z Was – Drodzy Przyjaciele – korzysta z dobrodziejstw zachodzących zmian i zbyt wielu odczuwa dzisiaj zawód i gorycz. Trud i poświęcenie nie zawsze zostały docenione.

W dniu naszego wspólnego święta pragniemy uroczystie obiecać, że Związek nie zaprzestanie pracy na rzecz pomyślności sprawiedliwej i bezpiecznej Polski, wolnej dzięki milionom ludzi, którzy dwadzieścia lat temu utworzyli Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”.

(Ciąg dalszy na str. 11)

Program Sierpnia dzisiaj



Zjazd miał nadzwyczajny, rocznicowy charakter

Zjazd, który odbył się 30 sierpnia br. w hali gdańskiej AWF, dowiódł, że nie ma istotnych różnic pomiędzy ludźmi Sierpnia i jednocześnie był wołaniem o solidarność społeczną i konsekwencję w realizowaniu idei, które sformułowane zostały w Gdańsku przed dwudziestu laty. Przede wszystkim był jednak okazją do spotkania się tych wszystkich, którzy swoje życie związali i nadal wiążą z ideą solidarności. Tej przez duże i małe „S”.

Obrady rozpoczęły się inaczej niż zwykle. Jeszcze przed odśpiewaniem hymnu państwowego i oficjalnymi wystąpieniami, na olbrzymich telebimach wyświetlony został film, składający się z fragmentów dokumentalnych ujęć, przypominających najważniejsze wydarzenia z dwudziestoletniej historii Związku. Wywołał on wielkie wrażenie na oglądających, na niejednej twarzy pojawiła się łza wzruszenia.

Na ścianie za prezydium zjazdu brakowało charakterystycznych dla tego typu uroczystości haseł. Była za to wymowna kompozycja, przypominająca pamiętną ukwieconą bramę Stoczni Gdańskiej z krzyżem i portretem Jana Pawła II.

– Ten zjazd to świetna okazja do podziękowania Bogu za jego opiekę nad nami, nad „Solidarnością”. To słowo – solidarność – musiało zostać wypowiedziane, bo świat nie może rozwijać się na zasadzie nienawiści i przeciwstawiania sobie ludzi – mówił arcybiskup gdański, Tadeusz Gocłowski, na rozpoczęcie obrad. Przypomniał słowa Papieża, wypowiedziane na gdańskiej Zaspie: „Solidarność musi iść przed walką”.

Przewodniczący „S” Marian Krzaklewski zwrócił uwagę, że solidarność w wymiarze społecznym oznacza dzisiaj przede wszystkim



Zjazd był dowodem na to, że nie ma istotnych różnic pomiędzy ludźmi Sierpnia, a jednocześnie wołaniem o solidarność społeczną i konsekwencję w realizowaniu idei, które sformułowane zostały w Gdańsku przed dwudziestu laty

zrównanie szans całego społeczeństwa i pomoc najsłabszym. Działania zmierzające do realizacji Programu Społecznej Solidarności powinni podjąć w pierwszej kolejności wszyscy ludzie „S”. Jego realizacja to przede wszystkim wprowadzenie powszechnego uwłaszczenia, obniżenie podatków dla małych i średnich firm, wprowadzenie podatków prorodzinnych, zagwarantowanie pełnej waloryzacji emerytur i rent w przyszłorocznym budżecie, wprowadzenie Paktu dla wsi, walka z bandytyzmem, korupcją, narkotykami i pornografią. Na zrealizowanie czeka też wciąż 21. postulat Porozumień Gdańskich – wprowadzenie wszystkich wolnych sobót.

Lech Wałęsa powiedział w swoim przemówieniu, że dzisiaj żyjemy wszyscy w innym świecie i procesy, które do tego doprowadziły, rozpoczęły się właśnie tu, w Gdańsku przed dwudziestu laty. – Nikt nie może sobie rościć praw autorskich do

Sierpnia, to sprawa całego narodu. Jednak większa odpowiedzialność spoczywa na ludziach Sierpnia. Zapelował także do wszystkich zebranych, a pośrednio do całego społeczeństwa, by nie stali z boku i realizowali wciąż ideały przyświecające robotnikom strajkującym w 1980 roku.

Zjazd miał nadzwyczajny, rocznicowy charakter. Dlatego delegaci przyjęli tylko cztery dokumenty – Podziękowanie za opiekę, skierowane do Ojca Świętego, Podziękowanie bezimiennym bohaterom „Solidarności”, Podziękowanie dla przyjaciół z zagranicy i nawiązujące do słynnego dokumentu I Zjazdu „S” w 1981 roku *Posłanie do ludzi pracy*.

Późnym wieczorem zjazd zakończył się koncertem gwiazd polskiej estrady. Jeszcze raz zabrzmiały m.in. „Mury” Jacka Kaczmarskiego i „Żeby Polska była Polską” Jana Pietrzaka.

(jw)

Msza św. przed pomnikiem Poległych Stoczniowców

Nie zmarnować zwycięstwa sprzed 20 lat

5 tysięcy osób z całej Polski wzięło udział w uroczystej mszy świętej, która odbyła się w Gdańsku 31 sierpnia.

Dokładnie w 20 rocznicę podpisania porozumień sierpniowych, przed pomniki poległych stoczniowców przybyli dawni i obecni członkowie Związku, sygnatariusze porozumień sierpniowych. W uroczystych obchodach jubileuszu powstania „Solidarność” wzięli udział przedstawiciele komisji zakładowych z całej Polski, przybyło ponad 200 pocztów sztandarowych. Kwiaty przed pomnikiem złożyli członkowie rządu, przedstawiciele władz samorządowych a także m.in. była premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher, były dyrektor Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa Jan Nowak-Jeziorański, członkowie komisji ekspertów w czasie sierpniowych strajków sprzed 20 lat Tadeusz Mazowiecki i Bronisław Geremek.

Przybyłych powitał Marian Krzaklewski, który następnie poprosił o zabranie głosu pierwszego przewodniczącego „S” Lecha Wałęsę.

– Mam poczucie głębokiej niesprawiedliwości losu. Ja za naszą wspólną walkę dostałem Nagrodę Nobla, ponad 100 doktoratów honorowych, byłem prezydentem RP. Mam trwałe miejsce w historii. A o działalności wielu z was może nawet nikt dziś nie pamięta. Dlatego czuję się depozytariuszem tych wszystkich honorów, a nie ich właścicielem – mówił były prezydent.

Mszę św. odprawił w asyście kilkunastu biskupów z całej Polski ks. prymas Józef Glemp.

W swej homilii zaapelował, aby nie zmarnować zwycięstwa sprzed 20 lat. – Trzeba solidarności odczytanej jako cnota i siła, którą daje człowiekowi Bóg. Trzeba więc jedności i między warstwami społecznymi, tak, jak to było 20 lat temu. I robotnik, i rolnik, inteligencja i duchowny, razem stają do wielkiego dzieła wolności i zwycięstwa, aby utrzymać w czasach pokoju te wartości, którymi będzie miłość boża nad człowiekiem. I to jest normalność, do takiej normalności chcemy dążyć – mówił kardynał Glemp.

Obchody XX-lecia „Solidarność” zakończył wieczorny koncert na terenie Stoczni, w którym wzięli udział Arka Noego, Ryszard Rynkowski, Czesław Niemen, Perfekt i Skaldowie.

(mk)

Ojciec Święty do „Solidarność”

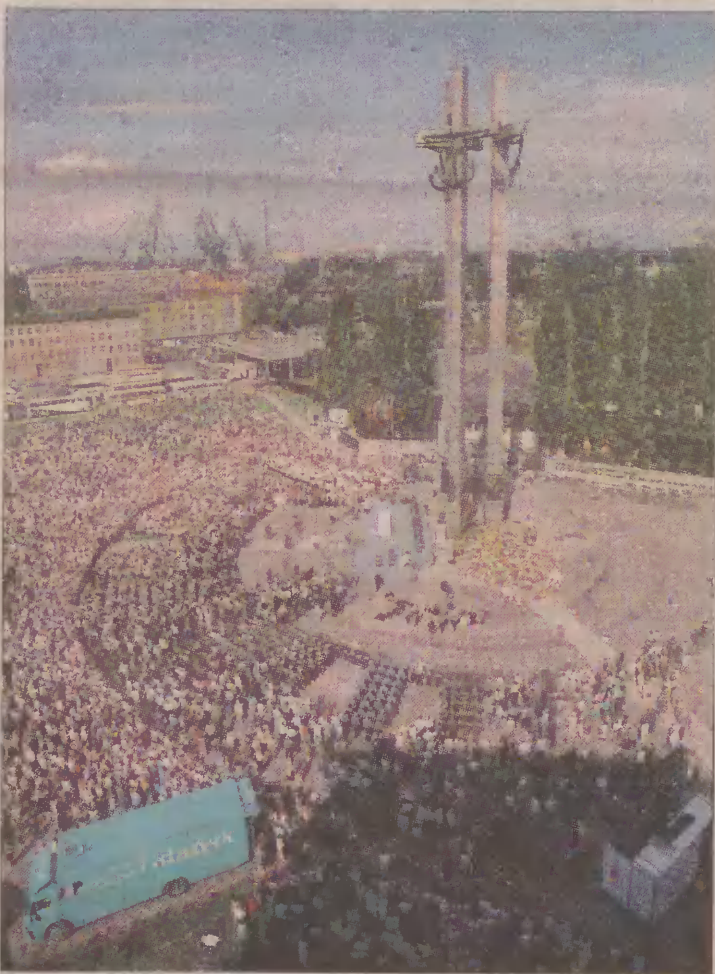
Mija dwadzieścia lat od owych pamiętnych dni, w których z wielkiego społecznego zrywu rodził się Niezależny Samorządny Związek zawodowy „Solidarność”. To zbiorowe dzieło, które dało początek historycznym przemianom w naszym Kraju i w całej Europie środkowo-wschodniej, miało u podstaw wspólną troskę o człowieka, o zachowanie jego godności i tworzenie w duchu miłości bliźniego godziwych warunków życia i pracy. Dziękuję Bogu za wszelkie dobro, jakie przyniosło naszej Ojczyźnie to dwudziestolecie.

Dziś, jawią się przed Związkiem nowe wyzwania. Modłę się, aby były podejmowane z zachowaniem pierwotnej troski o dobro każdego Polaka i całej Ojczyzny. Niech pan zachowa we wszystkich Członkach Związku ducha jedności, wrażliwość na potrzeby ludzi pracy miast i wsi, a szczególnie tych osób i rodzin, które cierpliwie niosą ciężar słusznych reform ekonomicznych i społecznych. Niech Bóg da siłę, by osobiste ambicje zawsze ustępowały miejsca dobru wspólnemu, aby „Solidarność” nadal była stróżem sprawiedliwości społecznej i środowiskiem bratniej miłości.

Pozdrawiam Pana Przewodniczącego, dra Mariana Krzaklewskiego, wszystkich Delegatów i Gości zebranych na rocznicowym Zjeździe. Wszystkim z serca błogosławię: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Castel Gandolfo, 29 sierpnia 2000 r.

Jan Paweł II, Papież



5 tysięcy osób wzięło udział w uroczystej mszy świętej, z okazji XX-lecia „Solidarność”

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Dziękczynne wotum od „Solidarność”

W czasie mszy św. 31 sierpnia przedstawiciele władz NSZZ „Solidarność” przekazali, jako dar ołtarza, monstancję, która jest wotum wdzięczności dla budowanej świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.

Na podstawie monstancji wygrawerowano tekst: *Wotum do Świątyni Opatrzności od NSZZ „Solidarność” jako wyraz wdzięczności za dar wolności Ojczyzny*.

□



FOT. DARIUSZ KULA

(Ciąg dalszy ze str. 10)

Podziękowanie dla przyjaciół z zagranicy

W uroczystym dniu dwudziestej rocznicy powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” szczególne podziękowanie kierujemy do naszych przyjaciół z wolnego świata, bez których moralnego i materialnego wsparcia bardzo trudno byłoby przetrwać czas stanu wojennego. Ich dary stanowiły podstawę bytu dla wielu rodzin represjonowanych działaczy. Nigdy nie brakło też chętnych do przywiezienia bezcennych wówczas powielaczy, papieru, farby drukarskiej. Ich obecność w Polsce w tym czasie – świadectwo wolnego świata – podtrzymywała wolę oporu, dodawała sił w chwilach zwątpienia.

Wasze poświęcenie i pomoc pomogły nam odnieść zwycięstwo. Zobowiązuje nas to do wspierania tych, którzy dziś potrzebują pomocy. W dniu naszego święta pragniemy uroczystie obiecać, że Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” nie zaprzestanie tej działalności.

Postanie do ludzi pracy

W uroczystym dniu dwudziestej rocznicy podpisania porozumień sierpniowych i narodzin NSZZ „Solidarność” z dumą i radością mówimy, spełniły się nadzieje, które zawitały do naszych serc w sierpniowych dniach 1980 roku. Wywalczyliśmy prawo do swobodnego głoszenia naszych przekonań, prawo do poznawania prawdy i obrony godności pracowniczek. Mamy niezależny samorządny związek zawodowy, który daje polskim pracownikom możliwość spełnienia ich aspiracji i który stoi na straży poszanowania praw pracowniczych i związkowych.

Spełnienie naszych aspiracji możliwe było dzięki poświęceniu i determinacji ludzi pracy w Polsce, walczących bez użycia przemocy o swoje prawa, a także dzięki pomocy udzielonej nam w czasie rządów reżimu komunistycznego przez wolne związki zawodowe i organizacje demokratyczne na całym świecie. Dzisiaj we wszystkich krajach europejskich działają wolne związki zawodowe. Polska i kraje Europy Środkowej i Wschodniej są niepodległe, nasz kontynent jest obszarem niemal w całości wolnym od totalitaryzmu, zburzono Mur Berliński – symbol haniebnego podziału Europy.

Nie znikły jednak wszystkie podziały; powstały nowe – ekonomiczne i społeczne – których źródłem jest brak solidarności. Powiększa się przepaść między bogatymi i biednymi, wiele milionów ludzi pozostaje bez pracy, bez dachu nad głową, żyje w głodzie i bez dostępu do podstawowych zdobyczy cywilizacji.

Dlatego też, dumni z naszych dokonań, nie zapominamy o problemach i wyzwaniach, jakie stoją dziś przed „Solidarnością” i ruchem związkowym na świecie. Apelujemy o solidarne działania międzynarodowego ruchu związkowego na rzecz respektowania we wszystkich krajach praw człowieka, praw pracowniczych i związkowych, likwidacji pracy przymusowej i pracy dzieci, ograniczenia szarej strefy w gospodarce, uwzględniania wymiaru socjalnego w międzynarodowym handlu i inwestycjach, aby przyczyniały się one do trwałego rozwoju gospodarczego i tworzenia miejsc pracy w celu uzyskania pełnego zatrudnienia.

Będziemy przeciwstawiać się dążeniom globalnego kapitału do maksymalizacji zysku poprzez redukcję zatrudnienia, niskie płace, lekceważenie norm bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony środowiska. Będziemy zwalczać programową walkę z niezależnymi związkami zawodowymi podejmowaną przez koncerny lub autorytarne reżimy po to, aby bez przeszkód móc eksploatować pracowników poniżej wszelkich dopuszczalnych standardów. Wyrazem naszej solidarności związkowej niech będzie traktowanie prześladowania choćby jednego pracownika jako wyzwania dla całego ruchu związkowego na świecie.

Naszą powinnością jest wsparcie autentycznych, niezależnych, demokratycznych związków zawodowych i pomoc wszystkim pracownikom, podejmującym próby ich zorganizowania, często z narażeniem osobistego bezpieczeństwa, a czasem – życia. Apelujemy do międzynarodowego ruchu związkowego, aby nie szczędził wysiłków w tej słusznej wspólnej sprawie.

Polski świat pracy zwyciężył w 1980 roku dzięki powszechnej mobilizacji i jedności działania. Ponawiamy apel X KZD NSZZ „Solidarność” o jedność międzynarodowego ruchu związkowego. Jesteśmy przekonani, że zjednoczenie w jednej międzynarodowej konfederacji związkowej wszystkich niezależnych, demokratycznych i reprezentatywnych związków zawodowych, którym drogie są wartości, jakimi kierowali się polscy robotnicy 20 lat temu przyczyni się do większej skuteczności akcji związkowej i umożliwi solidarne osiągnięcie naszych celów ku pożytkowi ludzi pracy na całym świecie.

Delegaci na XII KZD NSZZ „Solidarność”
Gdańsk, 30 sierpnia 2000 r.

Prezydent poprawia historię

Z książki Aleksandra Kwaśniewskiego wynika, że komunizm w Polsce przez 50 lat utrzymywały krasnoludki

IRENA PRĘCIKOWSKA, ŁUKASZ PERZYNA
 Kampania prezydencka sprzyja zaskakującym nieraz odkryciom. Źródłem jednego z nich jest lektura książki Aleksandra Kwaśniewskiego, której tytuł „Dom wszystkich – Polska” pokrywa się z hasłem wyborczym postkomunistycznego kandydata. Polską – jak się okazuje – przez ostatnich pięć lat rządził eseista.

Z Hansem Klosssem w tle

Promocja książki stała się dla Kwaśniewskiego okazją do zaprezentowania nowego wizerunku prezydenta intelektualisty. Na warszawskiej Starówce wystąpił w okularach spuszczonej nieco na koniec nosa (jak u wytrawnych profesorów), otoczony zaprzyjaźnionymi naukowcami.

W ogródku „Kamiennych schodków” na Starówce nie brakowało znanych twarzy, przywołujących pamięć o PRL. Wygodnie w fotelu rozparł się były premier Mieczysław F. Rakowski. Wśród PRL-owskich dygnitarzy brylował Zygmunt Broniarek, wieloletni dziennikarz „Trybuny Ludu”. W kąci ukrył się natomiast słynny odtwórca roli Hansa Klossa w serialu „Stawka większa niż życie” – Stanisław Mikulski.

Organizatorzy promocji uczynili wszystko, by stworzyć wrażenie, że autora debiutanta otaczają intelektualiści. Sam Kwaśniewski wielokrotnie pokazywał, że chętnie znalazłby się w szeregach polskiej elity intelektualnej. Znamienne jest, że w pokazywanym na konwencjach wyborczych filmie podsumującym pięćdziesiąt lat prezydentury Kwaśniewskiego szczególnie dużo miejsca poświęcono jego kontaktom z Jerzym Giedroycem – twórcą paryskiej „Kultury”. Wiele się opowiada o spotkaniach obu panów w Maisons-Laffitte. Wpływ „księcia niezłomnego” na postkomunistycznego prezydenta objawia się zwłaszcza w lansowanej przez Kwaśniewskiego polityce otwarcia się na Ukrainę. Do takiego właśnie działania przekonywał przez lata pobytu na emigracji Giedroyc.

Do zrecenzowania książki Kwaśniewski zaprosił znajomych profesorów – Marię Szyszkowską i Tomasza Nałęczą, których przedstawiono jako naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego. Przy prezentacji zapomniano o tym, że prof. Szyszkowska jest przewodniczącą komisji etyki Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz członkiem komitetu wyborczego Kwaśniewskiego; prof. Nałęcz zaś pełni funkcję wiceprzewodniczącego Unii Pracy. W jej szeregach przez wiele miesięcy aktywnie nakłaniał kolegów do poparcia kandydatury Aleksandra Kwaśniewskiego. Tak też się stało, a Nałęcz został zaproszony do sztabu wyborczego prezydenta.

Prof. Szyszkowska usiłowała przekonywać, że w Polsce panuje ustroj prezydencki. O ile nam wiadomo, w Rzeczypospolitej władza skupiona jest raczej w rękach parlamentu i rządu, a głowa państwa, z kilkoma wyjątkami, pełni funkcje reprezentacyjne.

Prof. Nałęcz nie krył, że celem publikacji Kwaśniewskiego jest przysporze-

nie mu głosów wyborczych 8 października. Ma jednak nadzieję, że książka będzie żyć dłużej. Poprzednia publikacja – wywiad rzeka „Nie lubię tracić czasu” – wydana przed wyborami prezydenckim w 1995 r. nie przetrwała próby czasu.

Moda na sukces

Za to moda na książki pisane przez polityków – zbiory szkiców czy wywiady rzeki – przetrwała już około dziesięć lat rządów i kilka parlamentów.

Już po 1989 r. okazało się, że – wbrew powszechnym opiniom – w poprzednim dziesięcioleciu Polską rządzili literaci, a nie ponura junta rzeźników w mundurach. Wojciech Jaruzelski w nowej dla siebie roli autora bestsellerów hamletyzował już w tytule: „Stan wojenny. Dlaczego?” i epatował grafomańskimi opisami, jak to kładł dłoń na zimnej kolbie pistoletu. Czesław Kiszczał krył się, że „mówi... prawie wszystko”. Niedawni prominenci dzielili czas między promocje swoich dzieł i zdawanie przed sądem sprawy z działalności w czasach PRL.

Później do boju ruszyli politycy solidarnościowej orientacji. Na rynku pojawiły się książkowe rozmowy z Bronisławem Geremekiem i Jarosławem Kaczyńskim. Pozazdrościli im działacze z drugiego szeregu, jak Andrzej Celiński, który jeszcze przed akcesem do SLD z własną sobie skromnością oznamiał w tytule: „Ja już wygrałem”.

Przed wyborami z 1997 r. pojawiły się wywiady rzeki z przywódcami prawicy: Janem Olszewskim i Marianem Krzaklewskim. Pierwszy z nich wywołał emocje związane z ujawnieniem „masońskiego” epizodu w biografii przywódcy ROP.

Drugi – nudny jak flaki z olejem i ociekający wazeliną – nie wzbudził żadnych żywszych reakcji.

W kolejnej kampanii jako pierwszy wystartował – zarówno w roli kandydata, jak literata – Andrzej Olechowski. Ten przynajmniej nie nudzi, proponując Polakom na niespełna 140 stronach jak „Wygrać przyszłość”. Najbardziej medialny z kandydatów stworzył dzieło lekkie, łatwe i przyjemne.

Dopiero wówczas przyszła kolej na lidera sondaży i ulubieńca „Wiadomości” TVP. Kwaśniewski napisał swoją trzystostronicową książkę językiem przywodzącym na myśl manifesty zachodnieuropejskich socjaldemokratów: Tony’ego Blaira i Gerharda Schrödera. Dzieło prezydenta, przepelnione optymizmem, aż pulsuje od modnych słów kluczy: „nowy”, „nowoczesny”, „Europa”, „integracja”, „modernizacja”, „edukacja”, „agroturystyka”.

Nie trzeba magistra

Pierwsze komentarze były brutalne: by zostać autorem książki, nie trzeba legitymować się dyplomem wyższych studiów. Jak w śpiewanej 1 maja na ulicach piosence Ligi Republikańskiej: „do rządzenia Polską nie trzeba magistra”. Gdy słyży się takie drwiny, trudno wzbudzić w sobie współczucie dla Aleksandra Kwaśniewskiego, skoro przed laty to przedstawiciel jego obozu politycznego, Jerzy Urban, publicznie naigrzywał się

z zagranicznych sukcesów autobiografii Lecha Wałęsy, stwierdzając, że to pierwszy od czasów Homera autor, który zanim własną książkę napisał, nie przeczytał żadnej innej.

Współczuciu dla urzędującego prezydenta nie sprzyja również jego własny brak pokory. Autor bowiem skromnie nazywa siebie samego twórcą historii.

Ale Kwaśniewski nie tylko tworzy historię. On ją po dwóch latach pisze na nowo. „W 1998 roku pomogłem rządowi przeprowadzić reformę administracyjną” – wspomina prezydent. Pomógł, wetując 15 województw i zmuszając koalicję – w imię wyborczego interesu SLD – do utworzenia kadłubowego województwa świętokrzyskiego. Opóźniło to rysowanie nowej wojewódzkiej mapy i stworzyło w oczach opinii publicznej obraz zajadle kłócących się o reformę polityków. Przy czym to oczywiście koalicji, a nie sobie Kwaśniewski zarzuca „grę w numerki”.

Pamięć prezydenta jest selektywna. Kwaśniewski pisze o aferze żelatynowej, zapominając o sławetnej reklamie mebli Forte. Do pouczenia innych polityków przystępuje przywódca, o którym 20-latkowie z Ligi Republikańskiej śpiewają przed jego rezydencją: „Niech żyje Olek. I jego rodzina. Meble i »Polisa«. Czerwona pajęczyna”.

Panu Bogu świeczkę...

W strategii wyborczej Kwaśniewskiego książka jest uzupełnieniem wizerunku, tworzonego na gorąco przez publiczną telewizję, w której niespożyty prezydent – jakby chciał zaprzeczyć zarzutom o lenistwo, stawianym przez jego poprzednika Lecha Wałęsę – wiecznie coś otwiera, przecina wstęgi, wręcza medale, nadaje polskie obywatelstwo ulubieńcowi kibiców Emmanuelowi Olisadebe – prawdziwy człowiek renesansu.

Kwaśniewski powołuje się, gdy trzeba, na społeczną naukę Kościoła. Na potrzeby tegorocznej kampanii wyborczej znalazł bardziej odpowiednie słowo określające jego stosunek do wiary: – Jestem agnostykiem – twierdzi. Ale jeszcze przed rokiem deklarował publicznie na konferencjach prasowych, że jest człowiekiem niewierzącym.

Ciepło pisze o Jacku Kuroniu czy Tadeuszu Mazowieckim. Politycy Unii Wolności są dobrzy wówczas, gdy współpracują z SLD przy wprowadzeniu nowej konstytucji lub inicjują plan Balcerowicza, pozwalający również ludziom dawnej PRL – co Kwaśniewski odnotowuje z uznaniem – odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Żli są natomiast, gdy współrządzą krajem z AWS, bo wówczas odpowiadają za „polityzację, upartyjnienie oraz ideologizację wszystkich niemal dziedzin życia publicznego i gospodarczego”.

... i diabłu ogarek

Kwaśniewski nie zarzuca AWS, jak Leszek Miller, że za jej rządów śmietniki służą do poszukiwania jedzenia i wyrzucania noworodków. Zna umiar, ale też mimo wyważonego, blairowskiego języka nie zapomina, dla kogo pisze. Zważa, że – w odróżnieniu od służących za-

wsze demokracji ugrupowań Blaira i Schrödera – formacja postkomunistyczna nosi na sobie garb totalitarnej przeszłości, z której się nie rozliczyła.

I dlatego – chociaż dynamiczni yupies dowiedzą się z jego książki, że to do nich należy przyszłość, a młodzież – że trzeba wyrównywać szanse i zagwarantować jej dostęp do Internetu – to swoją porcję pochlebstw musi dostać przede wszystkim tradycyjny elektorat z osiedli milicyjnych i wojskowych, podążający na wybory w karnym szeregu, jak niegdyś na pochod pierwszomajowy. Ten zawsze wierny wyborca usłyszy o potrzebie zamknięcia rozrachunków z przeszłością i zakazie dyskryminowania kogokolwiek z jej powodu.

Dbając o ten elektorat, Kwaśniewski, choć kokietuje niektórych polityków z UW, dobrego słowa nie napisze o „solidaruchach” z AWS, a swojemu poprzednikowi na urządzie Lechowi Wałęsie postawi absurdalny zarzut... opóźnienia prac nad konstytucją.

Źródłem wszelkiego zła są trzyletnie rządy koalicji AWS-UW, ewentualnie wcześniejszych ekip solidarnościowych, najlepsze zaś dla Polski były lata sprawowania władzy przez SLD i PSL. Brak w książce choćby prostego stwierdzenia, że wzrost gospodarczy w naszym kraju po raz pierwszy zaznaczył się w czasach najbardziej przecież prawicowego rządu Jana Olszewskiego.

Prezydent rozczuła się nad dolą pracowników likwidowanych PGR-ów. Nie wspomina jednak, że za ich nędzę odpowiadają nie rządzący z „Solidarnością”, którzy nierentownie od zawsze PGR-y zlikwidowali, lecz komuniści, którzy przez kilkadziesiąt lat doprowadzili te dawniej kwitnące majątki „obszarnicze” do stanu przynębiającego upadku – jak cały kraj zresztą.

Współczuciu dla dawnych pracowników PGR-ów nie przeszkadza jednak prezydentowi sprzeciwiać się powszechnemu uwłaszczeniu, które stanowi nadzieję właśnie dla tej grupy społecznej.

Wybiermy przyszłość

Wierny staremu hasłu „Wybiermy przyszłość” zamiast przymiotnika „komunistyczny”, Kwaśniewski używa przemysłowego eufemizmu „przedsolidarnościowy”, tym mianem określając m.in. rząd Rakowskiego. Im głębiej sięga w przeszłość, tym bardziej poprawia historię. Poczytajmy: „W 1968 r. stanęli obok siebie ludzie zjednoczeni przeświadczeniem, że nie ma chleba bez wolności”, ludzie różnych losów, różnych tradycji i różnych generacji: z Klubów Inteligencji Katolickiej i Koła Polskiego (tak w oryginale – przyp. red.) »Znak«, z dawnego klubu »Krzywego Koła«, a także niektórzy członkowie PZPR zbrzydzeni kłamstwem władz. Warto przypomnieć niektóre chociaż nazwiska. Wśród tych, którzy się sprzeciwili, byli katolicy intelektualni: Jerzy Zawieyski i Stefan Kisielewski, Stanisław Stomma i Tadeusz Mazowiecki. Byli też działacze PZPR: Stefan Żółkiewski, Mieczysław Rakowski, Władysław Bieńkowski i Jerzy Albrecht”.

Wystarczy. Kwaśniewski nie waha się wymieniać obok siebie beneficjenta i pieszczocha wszystkich kolejnych komunistycznych ekip Mieczysława Rakowskiego, który w Marcu nie stracił nawet lukratywnej funkcji naczelnego „Polityki” oraz Stefana Kisielewskiego, pobitego wówczas przez „nieznanych sprawców” ze Służby Bezpieczeństwa.

Gwoli odtrutki po cytacie z Kwaśniewskiego przypomnieć można, jak scenę zmasakrowania Kisielewskiego widział Leopold Tyrmand („Kopanie i mówienie”, „Kultura” paryska, nr 5 z 1968 r.): „W samym śródeczku Warszawy, gdzie na Starym Mieście, kilku krępych, takich bardziej w sobie i ubranych z przesadną dbałością o wygląd członków klasy pracującej z komunistycznych plakatów, podchodzi do szcuplego, niewysokiego człowieka i pyta o nazwisko. Jest chłodny, marcowy wieczór 1968, i jeden z nich, nie czekając na odpowiedź woła: »To ten«, zaś reszta zaczyna bić i kopać zagadniętego pod komendę mundurowego milicjanta”.

Za to o Rakowskim ten sam Tyrmand pisał („Fryzury Mieczysława Rakowskiego”, „Kultura” paryska, nr 10 z 1967): „Po proteście 34-ech Rakowski ogłosił wstępny artykuł w »Polityce«, pełen toponimnych oskarżeń, bezsensownych, lecz nienaruszalnych w swej prostactości leninowskiego kwestionariusza. Dziś, kokietując różnych 34-ech swą jakoby alternatywną postawą, daje do zrozumienia, że musiał, że konieczność, że wyższa, on tak nie myślał i nie chciał, on chciał dobrze, a reszta to taktyka i gra”.

Pewnie Tyrmand byłby zdumiony, gdyby dowiedział się, że po 30 latach nazwiska obu jego bohaterów wymieniać będzie jednym tchem wśród bohaterów i ofiar Marca dawny redaktor naczelny z PRL-owskiej prasy młodzieżowej i członek ostatniego kierownictwa PZPR.

W jednym szeregu stawia też Kwaśniewski zasłużonych aparaczków PZPR i szaczonego przez ich partyjnych kolegów Jerzego Zawieyskiego. A to już po prostu oznacza traktowanie czytelnika tych wynurzeń jak łatwowiernego gamonia, któremu da się wmówić wszystko.

Z lektury książki Kwaśniewskiego można odnieść wrażenie, że komunizm w Polsce wprowadziły i utrzymywały przez prawie 50 lat krasnoludki, natomiast PRL obalili w końcu wspólnie Michnik z Kwaśniewskim. Teraz zaś współtwórca procesu zmiany ustrojowej dobruśnie upomina polityków, by nie wdawali się w kolejne wojny na górze i zaangażowali w pracę na rzecz dobra wspólnego.

Książka Kwaśniewskiego jest kolejnym dowodem, że odwołując się werbalnie do przyszłości, formacja postkomunistyczna buduje wciąż swój twardy elektorat na nostalgii za PRL i strachu przed rozliczeniami za przeszłość. Żadne, powtórzone po raz kolejny w książce „Dom wszystkich – Polska”, teatralne „przepraszam” tego nie zmieni. ♣

Kampania prezydencka w telewizji

Drugi sztab wyborczy Aleksandra Kwaśniewskiego

Blisko połowa czasu antenowego w telewizji publicznej, w którym prezentowani byli kandydaci ubiegający się o urząd prezydencki, przypadła w sierpniu Aleksandrowi Kwaśniewskiemu. Potwierdza to opinie przeciwników urzędującego prezydenta, iż TVP promuje tylko jego samego.

Telewizja, jak wykazują badania przeprowadzone przez OBOP i CBOS, jest najważniejszym medium kształtującym opinię publiczną. Natomiast najczęściej oglądane przez widzów programy informacyjne emitowane są w telewizji publicznej, czyli TVP1 i TVP2, których statutową powinnością jest pełnienie misji społecznej. Przejawiać ma się to między innymi w rzetelności i obiektywności emitowanych materiałów informacyjnych oraz uczciwości dziennikarzy wobec faktów i osób znanych z życia publicznego. W zamian za to widzowie zobligowani są do płacenia comiesięcznego abonamentu.

Podział czasu antenowego

Tymczasem według przeprowadzonych przez firmę Expert Monitor badań, która monitorowała ogólnopolskie stacje telewizyjne w sierpniu, ponad połowa czasu antenowego przypadła Aleksandrowi Kwaśniewskiemu. Pozostałe 50 proc. rozdzielone zostało między ośmiu innych pretendentów do fotela prezydenckiego. Na 1120 sekund, które przypadły na wystąpienia bezpośrednie kandydatów w telewizji publicznej, 524 sekundy wykorzystał Aleksander Kwaśniewski (172 sekundy w TVP1 i 352 sekundy w TVP2) i tylko 59 sekund Marian Krzaklewski (43 sekundy w TVP1 i 16 sekund w TVP2). Zupełnie inaczej prezentowały kandydatów stacje komercyjne: TVN i TV Polsat, eksponując ich w porównywalnym stopniu.

Przeprowadzając badania firma Expert Monitor wzięła również pod uwagę czas emisji komentarzy, które padały pod adresem kandydujących w wyborach prezydenckich, kiedy oni sami prezentowani byli na ekranie telewizyjnym. Również w tym przypadku Aleksander Kwaśniewski był uprzywilejowany. Długość komentarzy na jego temat wynosiła łącznie w obu programach 3691 sekund (2117 sekund w TVP1 i 1574 sekundy w TVP2). Natomiast Marianowi Krzaklewskiemu telewizja poświęciła zaledwie 1433 sekundy (602 w TVP1 i 831 sekund w TVP2).

Jak twierdzi Kajus Augustyniak, rzecznik sztabu wyborczego Mariana Krzaklewskiego, jawne popieranie Aleksandra Kwaśniewskiego przez telewizję publiczną jest dowodem na niesprawiedliwe traktowanie innych kandydatów.

– To zdumiewające, że przewodniczący „Solidarności” tak rzadko prezentowany był w telewizji. Dokładnie 10 razy mniej niż Kwaśniewski. Tym bardziej jest to za-

skakujące, iż w sierpniu Marian Krzaklewski miał konwencję wyborczą, a ponadto uczestniczył jako gospodarz w obchodach 20-lecia powstania „Solidarności” – zauważa Augustyniak.

Rzetelność i obiektywizm przekazu

Według Kajusa Augustyniaka zastrzeżenia budzi również sposób przekazywania informacji w telewizji publicznej. Jako przykład podaje inaugurację roku szkolnego i otwarcie szkoły w Wąglikowicach, której nadano imię NSZZ „Solidarność”. Obecny podczas uroczystości Marian Krzaklewski uczestniczył między innymi w lekcji internetowej.

– TVP nie uznała jednak, że było to wydarzenie ważne, choć jest to pierwsza szkoła, której nadano imię „Solidarności”. Marian Krzaklewski pokazany był zaledwie przez chwilę, gdy przecinał wstęgę. Na dodatek widzowie mogli zobaczyć jedynie jego plecy – przypomina Augustyniak.

Innym przykładem braku rzetelności dziennikarskiej był materiał wyemitowany przez regionalny ośrodek TVP przedstawiający konwencję wyborczą lidera „Solidarności” w Poznaniu.

– Telewizja poznańska pokazała dwa puste krzesła, choć sala była pełna – twierdzi Augustyniak. – Były to krzesła, które opuścili Marian Krzaklewski i Wiesław Walendziak na chwilę wychodząc na korytarz. Spowodowało to później protesty wielu dziennikarzy, którzy byli obecni na konwencji. Tak więc telewizja publiczna stała się dzisiaj drugim, a kto wie czy nie pierwszym, sztabem wyborczym Aleksandra Kwaśniewskiego.

Zdaniem Jerzego Gwiżdża, posła AWS, kreowanie fałszywego wizerunku Mariana Krzaklewskiego jest świadomym, tendencyjnym zamierzeniem kierownictwa telewizji.

– Telewizja publiczna znajduje się w rękach ludzi, którzy byli tam od zawsze. Nawet, jeśli teraz są bezpartyjni, to ich sympatie ulokowane są tam, gdzie kiedyś byli. Popełniliśmy błąd nie walcząc o media obiektywne. A jeżeli takie próby były podejmowane, to niestety przez ludzi, którzy się do tego nie nadawali. My nie umiemy grać teatru dla publiczności, a polityka tego wymaga. Umie to na pewno robić SLD i PSL, a nawet UW.

Telewizyjna cenzura

Próby kontrolowania treści materiałów wyborczych, jak twierdzi Marek Jurek, członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (KRRiT), miały miejsce już od dawna. Dowodem na to był przygotowany przez członków KRRiT, należących do SLD i PSL projekt, według którego sztaby wyborcze zobowiązane miały zostać do dostarczania telewizji kaset z reklamówkami swoich kandydatów 48 godzin przed emisją. Materiały te miały być poddawane nie tylko



ocenie technicznej, ale również treściowej. Pretekstem do tego, według KRRiT, miała być możliwość złożenia skargi do sądu w przypadku pojawienia się treści niezgodnych z obowiązującym prawem.

– Ustawa, która gwarantuje wszystkim kandydatom tryb sądowy, mówi o reakcjach na to, co zostało już wypowiedziane. Nie ma jednak uniemożliwić wypowiedziania się kandydatom – zauważa Marek Jurek.

Według niego projekt ten stwarzał poważne niebezpieczeństwo braku zachowania dyskrekcji przez osoby, które miałyby dokonywać takiej oceny. Tym bardziej że zarówno Robert Kwiatkowski, niedawno powołany prezes TVP, jak i Andrzej Kwiatkowski, pełniący do niedawna funkcję szefa Telewizyjnego Centrum Wyborczego oraz Sławomir Zieliński, dyrektor programu pierwszego TVP uchodzili za bliskich współpracowników Aleksandra Kwaśniewskiego.

– Usłużna telewizja na pewno wyemitowałaby program informacyjny, w którym Kwaśniewski odnosiłby się do czegoś, co widzowie mogliby zobaczyć na ekranie telewizyjnym na przykład dzień czy dwa później – twierdzi Jurek.

Według niego ani TVP, ani Waldemar Dubieniowski, będący autorem projektu, nie zaproponowali żadnych środków, które gwarantowałyby zachowanie tajemnicy przez oceniających.

– Zaproponowałem, aby wszystkie komitety wyborcze miały dostęp do materiałów wyborczych konkurentów – mówi Jurek.

Propozycja ta nie została przyjęta przez KRRiT, na szczęście jednak Państwowa Komisja Wyborcza nie zgodziła się na poddawanie rekla-

mówek wyborczych ocenie treściowej. Nie zaaprobowano natomiast projektu Marka Jurka, aby czas kontroli technicznej skrócić do 4 godzin. KRRiT przyjęła wymóg dostarczania przez sztaby wyborcze kaset na 24 godziny przed emisją. Tak długi termin konieczny do przeprowadzenia tylko oceny technicznej wydawał się nadal nieuzasadniony. Obawiając się niedyskrecji ze strony sympatyków Kwaśniewskiego pełniących funkcje kierownicze w TVP, pięć sztabów wyborczych złożyło protest w PKW. Efektem tego było odwołanie Andrzeja Kwiatkowskiego ze stanowiska szefa Telewizyjnego Centrum Wyborczego. Nadal jednak pełnił swoje funkcje Robert Kwiatkowski i Sławomir Zieliński. Czy gwarantuje to całkowitą bezstronność kierownictwa TVP i zachowanie tajemnicy przez sympatyków Kwaśniewskiego? Bohdan Szcześniak, dyrektor Zespołu Organizacyjnego Wyborów PKW twierdzi, że zapewnia to przyjęta zasada, iż treść materiałów wyborczych nie może być udostępniana innym kandydatom.

– Ponadto reklamówki wyborcze muszą być wyemitowane w niezminionej formie – dodaje Szcześniak.

Według Wiesława Walendziaka, szefa sztabu wyborczego Mariana Krzaklewskiego, telewizja publiczna na świadomie i konsekwentnie kreowała już od dawna wizerunek urzędującego prezydenta. Ten obraz ma nadal funkcjonować w świadomości społecznej. Zrozumiałe więc, że inni kandydaci nie powinni go zakłócać, a w razie konieczności sympatycy Kwaśniewskiego powinni odpowiednio wcześniej zareagować.

– Kampania Kwaśniewskiego oparta jest na trwaniu w obecnym porządku. Ten stan ma zagwarantować jemu wygraną – dodaje Walendziak.

Umywanie rąk

KRRiT postanowiła, że wstrzyma się z oceną sposobu prezentowania kandydatów na urząd prezydencki w mediach do czasu zakończenia kampanii wyborczej. Zdaniem jej członka – Marka Jurka jest to decyzja absurdalna.

– Stanowczo się jej przeciwstawiłem podczas posiedzenia Rady. Decyzja ta potwierdza, iż mamy do czynienia z rezygnacją zadań, dla których została ona powołana.

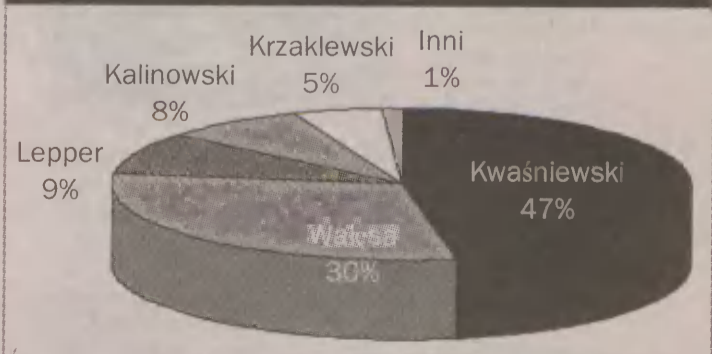
Zwolennicy tego pomysłu twierdzą, że jednomiesięczny okres jest zbyt krótki, aby wyciągnąć szczegółowe wnioski dotyczące programów kandydatów. Tymczasem według Marka Jurka, KRRiT niejednokrotnie dokonywała oceny materiałów na podstawie „próbek” znacznie krótszych, np. dwutygodniowych.

– Liczy się nie tylko czas, w jakim pobierany był materiał, który ma być poddany ocenie, ale również jego ilość. W tym przypadku mamy do dyspozycji programy informacyjne nadawane w telewizji kilka razy dziennie. Inaczej to wygląda, kiedy oceniany jest np. serial, który ukazuje się tylko raz w tygodniu – dodaje Jurek.

Wpływy SLD i PSL w publicznej telewizji zostały przypieczętowane ostatnią decyzją KRRiT, która mówi o składzie nowej rady nadzorczej TVP. Zasiadać w niej będzie: 3 sympatyków SLD, 3 – PSL i 2 – UW.

Olga Zielińska

Długość bezpośrednich wystąpień głównych kandydatów w TVP 1 i TVP 2 (w proc.)



Źródło: raport Expert Monitor, 1-31.08.2000 r.

I Międzynarodowe Igrzyska Związków Zawodowych Związki na sportowo



FOT. MARTA PIÓRO

Od 26 do 28 sierpnia br. w Gdańsku odbyły się I Międzynarodowe Igrzyska Związków Zawodowych. W zawodach udział wzięli przedstawiciele związków zawodowych z Litwy, Chorwacji, Węgier i Polski. Głównymi organizatorami imprezy byli: Krajowe i Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”, Komisja Krajowa, ZR Gdańskiego NSZZ „Solidarność” oraz Gmina Kościerzyna.

Po oficjalnym powitaniu w siedzibie Komisji Krajowej goście złożyli kwiaty przed pomnikiem Poległych Stoczniovców. Po południu tego samego dnia na sopockiej plaży rozpoczęły się zawody w siatkówce plażowej. Wśród pań najlepsze okazały się przedstawicielki Litwy, wśród panów pierwsze miejsce zajęła drużyna polska z Zarządu Portu Gdańskiego przed Litwą i Chorwacją.

Następnego dnia na stadionie gdańskiej AWF rozegrano pięciobój oraz inne konkurencje. Największe emocje wzbudziło przeciąganie liny. Najsilniejszymi paniami okazały się Polki. Na kolejnych miejscach uplasowały się Litwinki i Chorwatki. Mężczyźni walczyli również wzięcie. Pierwsze miejsce na podium zajęli Chorwaci przed drużyną polską i litewską.

Zakończenie Igrzysk odbyło się na Kaszubach, przy wspólnym pieczeniu dzika. Organizatorzy mają nadzieję, że nie była to jednorazowa impreza i że takie spotkania będą przyczyniać się do rozwoju kontaktów międzynarodowych Związku. Szkoda tylko, że komisje zakładowe z naszego Regionu nie zdecydowały się na wzięcie udziału w sportowej zabawie.

(mp2)

Szachy w Słupsku

W I Memoriale im. Sotero Wismonta, legendy słupskich szachów, walczyło ponad 80 szachistów z Polski, Rosji, Ukrainy i Armenii.

Faworytami byli zawodnicy zagraniczni. Jednak walka z nimi, podjęta przez mistrzów międzynarodowych z Pomorza, zakończyła się sukcesem. Zwyciężył słupszczytan **Witalis Sapis** nie przegrywając żadnej partii. Drugim był **Wiaczesław Gorjaczkin** z Ukrainy, a trzecim – **Wiesław Libura** z Gdańska. Następne miejsca zajęli **Władysław Fiodorow**, również z Ukrainy, **Adam Cichocki** z Gdyni i **Paweł Wasilewski** ze Słupska.

Organizatorami imprezy byli: Krajowe Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność” w Gdańsku, Fundusz Kultury Fizycznej i Turystyki przy Zarządzie Regionu słupskiej „Solidarność”.

(jg)



FOT. JÓZEF GRZĄDZIELSKI

Konferencja w Gdańsku Dzień międzynarodowej solidarności

– Mam nadzieję, że dzień 31 sierpnia stanie się świętem państwowym. Ale chciałbym też, aby był to dzień międzynarodowej solidarności – powiedział Jerzy Buzek w czasie konferencji, która odbyła się 29 sierpnia 2000 r. w gdańskim Dworze Artusa.

W międzynarodowej konferencji „Idea solidarności jako czynnik kształtujący politykę w XXI wieku” wzięli udział m.in.: premierzy Hiszpanii, Słowenii, Słowacji, Maroka, Malty, Bułgarii oraz przedstawiciele partii należących do Europejskiej Partii Obywatelskiej, która skupia większość europejskich partii o profilu chrześcijańsko-demokratycznym. Obecna była także przewodnicząca Parlamentu Europejskiego Nicole Fontaine.

Solidarność jako etyczny element polityki przeciwstawiony konkurencji w zglobalizowanym świecie – to główny temat dyskusji w czasie gdańskiej konferencji. – „Solidarność” pomogła nam zrozumieć, że jeżeli państwo nie służy człowiekowi, jest skazane na porażkę – mówił hiszpański premier José



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Uczestnicy konferencji w Stoczni Gdańskiej

Maria Aznar. Zdaniem natomiast słoweńskiego premiera Andreja Bajuka przerwanie procesu transformacji w krajach postkomunistycznych doprowadzi do eskalacji konfliktów w tych krajach oraz do nowego podziału na Europę Wschodnią i Zachodnią.

Lech Wałęsa, który prowadził pierwszą z sesji konferencji powiedział, że krajom Europy Wschodniej potrzebny jest nowy plan Marshalla.

W przesłaniu liderów partii centroprawicowych i szefów rządów europejskich stwierdzono m.in., iż rewolucja solidarnościowa oznaczała początek upadku komunizmu i podziału naszego kontynentu.

Jednym z najważniejszych osiągnięć szczytu europejskiego w Gdańsku była deklaracja Europejskiej Partii Obywatelskiej o konieczności przyjęcia Polski do Unii Europejskiej w 2003 roku.

(mk)

O „Solidarności” na Expo 2000

– Polska zapoczątkowała model państwa samorządnego. Najważniejsza była odnowa moralna i zakorzenienie w wartościach. „Solidarność” była wyrzutem sumienia mocarstw, była dla nich „zdrowym zastrzykiem” – mówił przewodniczący Marian Krzaklewski 26 sierpnia w czasie debaty „Solidarność idea XXI wieku”, zorganizowanej w polskim pawilonie na wystawie Expo 2000.

Gośmi debaty w Klubie Polskim byli: Joachim Gauck, Siergiej Kowaljow, Marian Krzaklewski, Ernesto Diaz Rodriguez, Stanisław Szuszkiewicz. Debata prowadzili Jacques Schuster z niemieckiego dziennika „Die Welt” oraz polski publicysta Bronisław Wildstein. Rozmawiano o dotychczasowym i przyszłym znaczeniu ruchu społecznego „Solidarność”.

Dyskusję rozpoczął Joachim Gauck przypomnieniem o wkładzie Polski w proces upowszechnienia idei solidarności w Europie Środkowo-Wschodniej. W jego opinii Polacy pokazali, jak walczyć o wolność. – Siła zorganizowanego społeczeństwa stworzyła znakomite warunki do walki z systemem komunistycznym. Była to zasługa robotników i intelektualistów. Nie chcieli zachować status quo. Dla nich najważniejsza była polityczna wolność. Od „Solidarności” i od Polaków nauczyliśmy się istotnych spraw i to było ważne dla sukcesu ruchu demokratycznego w 1989 roku – powiedział pastor Gauck.

Marian Krzaklewski przypomniał, że Polska zastosowała nową metodę walki o wolność: nie dała się sprowokować, przeprowadziła cały proces odzyskiwania wolności bez przemocy. – Najważniejsza była odnowa moralna i zakorzenienie w wartościach. „Solidarność” nie ma już tylu członków co 20 lat temu, bo po 1989 roku jej członko-

wie zaangażowali się w różne społeczno-polityczne ruchy i organizacje. „Solidarność” chciała wprowadzić reformy w Polsce i udało się to jej w 80 procentach.

Ernesto Diaz Rodriguez, który 23 lata spędził w kubańskich więzieniach, przyznał, że początkowo walcząc o wolność używał przemocy. „Solidarność” uświadomiła mi, że nie ma większej siły niż godność człowieka. Na Kubie wciąż są więźniowie polityczni i o tym cały czas musimy pamiętać. Na Kubie wciąż nie mamy możliwości, aby swobodnie wyrażać swoje myśli. Europa Zachodnia przyczyniła się do obalenia komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej. Dlatego wierzę, że i nasz naród z pewnością będzie wolny – powiedział Rodriguez.

Siergiej Kowaljow przyznał, że w Rosji przykład „Solidarności” nie

został wykorzystany. – „Solidarność” była zawsze obiektem zazdrości, niezależnie, czy był to związek zawodowy, czy partia polityczna. „Solidarność” była ruchem, który pokazał ludziom, co jest właściwe i dobre – mówił rosyjski obrońca praw człowieka.

– „Solidarność” była przede wszystkim wielką siłą moralną wpieraną przez Kościół – dodał Stanisław Szuszkiewicz. – Na Białorusi z cynizmem odnoszono się do moralności. Jeśli inteligencja połączy się z szerokimi masami, daje to wspaniały efekt – mówił dalej Szuszkiewicz.

Marian Krzaklewski stwierdził, że idea solidarności jest potrzebna Europie i światu. Taka idea jest również potrzebna w Unii Europejskiej.

Oprac. (mk) na podst. witriny internetowej www.krzaklewski.pl

? ? ? ? ?

Uwaga konkurs!

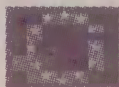
W sierpniowo-lipcowym wydaniu naszego „Magazynu” (nr 7/8) pytaliśmy o to: **Jakie państwo przewodniczyło UE w pierwszej połowie 2000 r.?** Spośród prawidłowych odpowiedzi, które nadeszły do naszej redakcji, wylosowaliśmy kolejnego laureata konkursu o Unii Europejskiej. Został nim pan **Sylwester Górowski z Gdyni**. Serdecznie gratulujemy – po odbiór nagrody, zapraszamy do naszej redakcji (Gdańsk, Wały Piastowskie 24, pok. 114) od poniedziałku do piątku w godz. 11 – 14.

Przedstawiamy kolejne pytanie w naszym konkursie u Unii Europejskiej:

Gdzie się znajduje siedziba Komisji Europejskiej? Wybierz jedną spośród trzech możliwości:

- w Maastricht
- w Strasburgu
- w Brukseli.

Na odpowiedzi czekamy w redakcji „Magazynu”, można też do nas wysłać kartkę pocztową lub e-maila: magazyn@solidarnosc.gda.pl



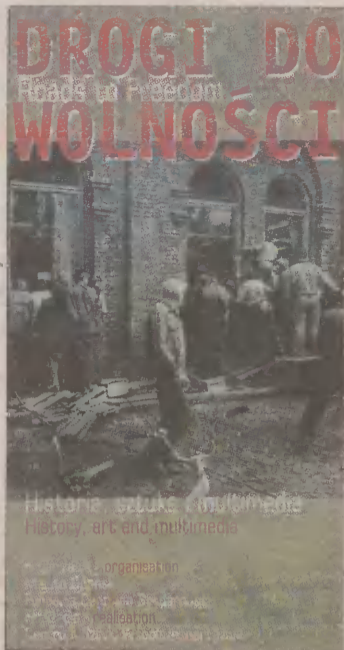
Projekt zrealizowany przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej (PHARE)

Multimedialna historia „S”

Sklep z czasów PRL-u, fragment muru, przez który przeskoczył Lech Wałęsa, bojowy wóz piechoty – to tylko niektóre z pamiątek upamiętniających historię „Solidarności”, które znalazły się na wystawie „Drogi do wolności” w historycznej sali BHP Stoczni Gdańskiej. Niewątpliwym atutem wystawy jest ciekawy sposób prezentacji: w sali z kilkoma stanowiskami komputerowymi zwiedzający mogą zaznajomić się z encyklopedycznie podaną wiedzą na wybrany temat dotyczący powojennej historii Polski. Większa część wystawy to audiowizualna prezentacja (pokazy slajdów opatrzone komentarzem słow-

nym oraz projekcje filmowe) poszczególnych etapów z dziejów „S”. Jest więc zarówno moment podpisywania Porozumień Sierpniowych, jak i telewizyjne wystąpienie Jaruzelskiego oznajmiającego wprowadzenie stanu wojennego. Wystawę można zwiedzać codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-18. W każdą środę wstęp jest wolny, także za darmo wystawę mogą obejrzeć członkowie NSZZ „Solidarność” z aktualną legitymacją. Konieczne jest zgłaszanie grup z trzydniowym wyprzedzeniem do Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia (tel. 305-26-80, 320-29-76).

(mk)



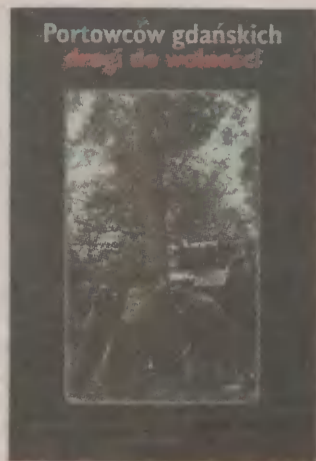
O portowej „Solidarności”

Nakładem Międzypokładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Portu Gdańskiego ukazała się z okazji XX-lecia „S” książka „Portowców gdańskich drogi do wolności”.

Praca zbiorowa dokumentuje nie tylko dwadzieścia lat działalności portowej „S”, ale także sięga dalej w przeszłość, przypominając wydarzenia, w których objawiało się dążenie do wolności i sprawiedliwości gdańskich portowców.

Ocalono od zapomnienia fakty, które nie są znane powszechnie (np. strajk portowców w 1946 roku, przebieg strajku i manifestacji w porcie w grudniu 1970), wydarzenia z okresu stanu wojennego (m.in. działalność Krajowego Komitetu Strajkowego w Porcie Gdańskim). Wszystkie opisywane wydarzenia są dokumentowane z niezwykłą pieczołowitością. „Tym wydawnictwem chcemy przedstawić i przypomnieć walkę portowców, ich dążenie do wolności i godnego życia w różnych aspektach – także tych wybiegających daleko poza portowe bramy. (...) Czas niesie ze sobą zapomnienie, uproszczone obrazy, zacierają wyrazistość tego wszystkiego, co niegdyś wydawało się nie do zatracenia. To naturalne. I wszystko, co można zrobić w tej materii, to podjąć próbę ocalenia od zapomnienia” – piszą związkowcy w słowie od wydawcy. Wydaje się, że autorom udało się to w zupełności.

W przedmowie do książki marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego czytamy: „Spisanie historii Portu i jego pracowników jest dobrą inicjatywą KZ NSZZ *Solidarność*. Pozwoli obecnym i przyszłym pokoleniom pracowników Portu Gdańsk docenić znaczenie miejsca, w którym pracują”. Z pewnością książka ma szansę stać się niezwykle cennym dokumentem źródłowym, z którego historycy będą w przyszłości czerpać wiedzę o naszych czasach. (jw)



Tczew. Wystawa

Nie tylko ci z górnych półek

24 sierpnia 2000 r. w Tczewie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy „XX lat NSZZ „Solidarność” 1980-2000”. Wystawę, na której zgromadzono źródła, ich opracowania oraz inne pamiątki, zorganizowała Miejska Biblioteka Publiczna w Tczewie wraz z Oddziałem Zarządu Regionu w tym mieście.

Podczas uroczystości wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego Ryszard Dubiela stwierdził, że o „Solidarność” walczyli nie tylko ci „z górnych półek”. Pogratił sukcesu zarówno tym znanym, jak i nieznanym.

Wśród dokumentów i opracowań zgromadzonych na ekspozycji znalazły się takie, jak: „Raport o stanie wojennym” Marka Nowakowskiego czy „Listy z Białoleki” Adama Michnika. Szczególnie ciekawa jest część wystawy zawierająca pamiątki z obozów dla internowanych: koperty z pieczętkami poczty obozowej czy różaniec z chleba. Znajdziemy tu też okolicznościowe znaczki, np. z prośbą o wstawien-



W dniu otwarcia wystawy

nictwo św. Floriana (patrona straży pożarnej), biało-czerwoną opaskę na ramię z 1981 r. A dalej – zdjęcia z rocznic oraz ważnych wydarzeń, takich jak nadanie Lechowi Wałęsie tytułu Honorowego Obywatela Miasta Tczewa.

Ekspozyty zgromadzone na wystawie pochodzą nie tylko ze zbiorów macierzystej biblioteki oraz Bi-

blioteki Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku, ale także, w dużej mierze, ze zbiorów prywatnych. Dokumenty zostały zebrane szczególnie z myślą o młodzieży. Jak wynika z zapisów w kronice placówki, młodzież stale towarzyszy mającym tu miejsce wydarzeniom. (e.b.)

CHOJNICE. Wystawa

„Solidarność” wczoraj i dziś

Tak właśnie została zatytułowana wystawa, zorganizowana w podziemiach chojnickiego kościoła gimnazjalnego przez Oddział Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Chojnicach.

Wystawę zorganizowano z okazji XX-lecia powstania NSZZ „Solidarność”. Otwarcie wystawy poprzedziła uroczysta msza św. z udziałem Jego Eminencji biskupa diecezjalnego Jana Bernarda Szłagi oraz wręczenie listu gratulacyjnego księdzu kanonikowi Romanowi Lewandowskiemu oraz księdzu prałatowi Henrykowi Cyrzanowi przez władze NSZZ „Solidarność” – w podzięce za wkład, jaki wnieśli w tworzenie struktur Związku na ziemi chojnickiej.

Wiceprzewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Gdańsku Ryszard Dubiela oraz przewodniczący Sejmiku Samorządowego woj. Pomorskiego Grzegorz Grzelak wygłosili okolicznościowe przemówienia.



Pierwszy dzień wystawy

Wystawę będzie można oglądać do połowy września, a jej główni organizatorzy: Bogdan Tyloch, Stanisław Kowalik i Jan Zieliński

zapraszają do zwiedzania w każdy poniedziałek, środę i piątek w godzinach od 15 do 17.

Czesław Wodzikowski

Lubelski Lipiec 1980 Nieznana historia

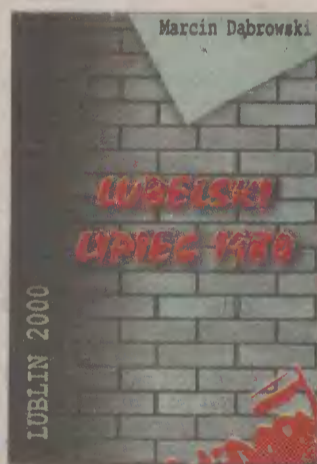
O sierpniowych strajkach na Wybrzeżu 1980 roku wie każdy. Wydaje się, że nie tylko historia, ale także my wszyscy zapomnieliśmy o wydarzeniach poprzedzających je, torujących drogę, stwarzających presję, której władze komunistyczne nie mogły zignorować.

Właśnie strajkom w ponad 150 zakładach pracy Lubelszczyzny, czyli Lubelskiemu Lipcowi poświęcone zostało opracowanie Marcina Dąbrowskiego „Lubelski Lipiec 1980”.

Książka przypomina opór, jaki władzy komunistycznej stawiali lubelscy robotnicy począwszy od strajków w latach 1947-49, poprzez 1959 i 1966 do Marca 1968, grudnia 1970 i roku 1976. Opowieść o tych wydarzeniach czyta się z zapartym tchem, mając poczucie odkrywania nieznanych kart historii.

Na uwagę zasługuje z pewnością szkic sytuacji w lubelskich zakładach bezpośrednio przed wybuchem strajków w 1980 roku, a także dokładne ich kalendarium (po raz pierwszy chyba możemy zapoznać się z postulatami robotników lubelskich). Niesłychanie wyczerpująco przedstawiono rozwój wydarzeń (rewelacyjne mapki), łącznie z ich tłem (możemy przeczytać komentarze ówczesnej prasy, reakcje organów PZPR). Odrębny rozdział poświęcono rodzeniu się na Lubelszczyźnie „Solidarności”.

Profesjonalnie i bardzo wnikliwie opracowana bibliografia pozwala wszystkim zainteresowanym na pogłębienie wiedzy o tamtych wydarzeniach. Gorąco polecamy! (jw)



Dla kogo uwłaszczenie

Uwłaszczenie mieszkaniem

Ustawa przewiduje możliwość uwłaszczenia mieszkaniem:

- spółdzielczymi,
- komunalnymi,
- których właścicielem jest: Skarb Państwa; państwowa osoba prawna; spółka prawa handlowego, w której Skarb Państwa ma ponad 50 proc. kapitału zakładowego lub 50 proc. liczby akcji lub udziałów.

Mieszkania spółdzielcze lokatorskie (art. 15)

Z uwłaszczenia lokalami spółdzielczymi wyłączone są te, które są przeznaczone do rotacyjnego zasiedlania.

Warunki uwłaszczenia są następujące:

- 1) spłacone wszelkie długi związane ze swoim mieszkaniem;
- 2) spłacona część kosztów zadania inwestycyjnego przypadająca na lokal mieszkalny oraz wszelkie inne zobowiązania wobec spółdzielni przypadające na ten lokal;
- 3) wpłacona 3 proc. różnica pomiędzy wartością rynkową prawa odrębnej własności lokalu, a wartością zwaloryzowanego wkładu mieszkaniowego.

Mieszkania spółdzielcze własnościowe (art. 30)

Ustawa umożliwia członkom spółdzielni, którzy mają własnościowe prawo do lokalu:

- 1) przekształcenie ich ograniczonego prawa rzeczowego do swojego mieszkania, jakim jest spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego, na pełne prawo własności;
- 2) nabycie prawa własności ułamkowej części gruntu związanego z budynkiem, w którym znajduje się lokal mieszkalny;
- 3) nabycie prawa własności użytkowanego przez członka spółdzielni lokalu użytkowego lub garażu wraz z prawem do ułamkowej części gruntu związanego z tym lokalem użytkowym lub garażem.

Spółdzielcze domy jednorodzinne (art. 30)

Dopiero ustawa uwłaszczeniowa umożliwi członkom spółdzielni mającym spółdzielcze własnościowe prawo do domu jednorodzinne:

- 1) przekształcenie ograniczonego prawa rzeczowego do swojego domu na pełne prawo własności tego domu;
- 2) nabycie prawa do działki, na której jest położony dom jednorodzinny;
- 3) nabycie prawa do swojego garażu wraz z prawem do działki, na której garaż jest położony.

Pracownicy pracy twórczej oraz lokale użytkowe i garaże znajdujące się na terenie spółdzielni mieszkaniowej (art. 30)

Mieszkania komunalne przeznaczone do uwłaszczenia (art. 14)

Ustawa wyłącza z możliwości uwłaszczenia następujące mieszkania komunalne:

- mieszkania, które powstały z nakładów gminy po dniu 26 maja 1990 r.;
- lokale socjalne oraz lokale znajdujące się w budynkach, w odniesieniu do których podjęto decyzję o rozbiórce;
- mieszkania w budynkach wpisanych do rejestru zabytków.

Budynki, mieszkania komunalne, Skarbu Państwa i państwowych osób prawnych - wykupione na własność przez ich najemców (art. 14)

Obywatele, którzy wykupili od gminy, Skarbu Państwa lub państwowej osoby prawnej najmowane przez siebie wcześniej mieszkania mają, na mocy ustawy uwłaszczeniowej, prawo do otrzymania bonu uwłaszczeniowego. Dodatkowo korzyścią, jaką daje im ta ustawa jest nabycie z mocy prawa nieruchomości gruntowej (będącej do-



tyczas przedmiotem użytkownika wieczystego) związanej z budynkiem, w którym znajduje się ich mieszkanie. Dopiero po nabyciu tej nieruchomości obywatel, w myśl prawa cywilnego, jest pełnoprawnym właścicielem budynku lub lokalu mieszkalnego znajdującego się w tym budynku.

Lokale mieszkalne przeznaczone do uwłaszczenia, a będące własnością Skarbu Państwa lub państwowych osób prawnych (art. 14)

Z powszechnego uwłaszczenia mieszkaniem będącymi własnością Skarbu Państwa bądź państwowych osób prawnych ustawa wyłącza następujące osoby:

- osoby zajmujące lokale mieszkalne na podstawie decyzji o przydziale wydanej okresowo na czas pełnienia określonej funkcji służbowej, lub na czas trwania stosunku pracy;
- osoby zajmujące lokale mieszkalne na podstawie umów najmu zawartych w trybie przepisów dotyczących warunków i trybu zajmowania i zwalniania mieszkań przez osoby zajmujące kierownicze stanowiska państwowe;
- posłowie i senatorowie, z którymi umowę najmu zawarto na czas trwania kadencji;
- osoby, będące najemcami lokali mieszkalnych w budynkach będących siedzibami urzędów administracji publicznej lub samorządowej.

Uwłaszczenie majątkiem byłych PGR-ów

Pracownicy byłych PGR-ów oraz pracownicy gospodarstw PAN na mocy ustawy uwłaszczeniowej mają prawo do uwłaszczenia:

- lokalem mieszkalnym oraz pomieszczeniami gospodarczymi przynależnymi do tego lokalu wraz z odpowiadającą temu prawu ułamkową częścią gruntu związanego z budynkiem (...)
- działką rolno-warzywną o powierzchni 0,31 ha w klasie III, której prawo użytkowania przysługiwało byłym pracownikom na mocy układu zbiorowego.

Redukcja kredytu mieszkaniowego

Ustawa uwłaszczeniowa umożliwia członkom spółdzielni mieszkaniowej, którzy nie mają uregulowanych zobowiązań z tytułu zaciągniętych do dnia 31 maja 1999r. kredytów mieszkaniowych, na umorzenie 50 proc. tych zobowiązań (tzn. 50 proc. kredytu wraz z odsetkami). Tego rodzaju redukcja stanowi pierwszy poważny krok zmierzający do rozwiązania problemu zadłużeń, które wzrosły bez winy kredytobiorców do niebotycznych rozmiarów niemożliwych do spłacenia za życia kredytobiorców.

Mieszkania zakładowe

Sprzedanie byłych mieszkań zakładowych wraz z ich mieszkańcami stanowi najbardziej haniebny rozdział polskiej prywatyzacji. Ustawa uwłaszczeniowa daje możliwość najemcom tych mieszkań do nabycia z mocy prawa własności zajmowanego lokalu oraz pomieszczeń przynależnych do tego lokalu wraz z odpowiadającą temu prawu ułamkową częścią gruntu związanego z budynkiem, w którym się on znajduje.

Ustawa uwłaszczeniowa nie krzywdzi też dotychczasowych właścicieli byłych mieszkań zakładowych, gdyż przewiduje zaspokojenie przez Skarb Państwa w drodze nieodpłatnego zbycia udziałów lub akcji spółek Skarbu Państwa.

Użytkowanie wieczyste

Prawo do uwłaszczenia z mocy prawa mają użytkownicy wieczystości:

- zabudowanej działki gruntu przeznaczonej na cele mieszkaniowe;
- nieruchomości rolnej o powierzchni nie przekraczającej 10 ha, o ile zamieszkują w Polsce od co najmniej 10 lat i posiadają prawo użytkowania wieczystego ww. nieruchomości też przez co najmniej 10 lat.

Tak więc na mocy tego przepisu zostanie m.in. wreszcie rozwiązany problem tymczasowości gospodarowania na ziemiach Polski Zachodniej i Północnej.

Działki nauczycielskie

Nauczyciele użytkujący na podstawie Karty nauczyciela działki ogrodowo-warzywno mają prawo do uwłaszczenia się tymi działkami.

Uwłaszczenie rolników

Mogą na podstawie tego bonu uczestniczyć w Narodowym Funduszu Uwłaszczeniowym, albo też są uprawnieni do nieodpłatnego nabycia przeznaczonej do sprzedaży nieruchomości rolnej o powierzchni 20 ha przeliczeniowych.

Uwłaszczenie pośrednie

Z myślą o pracownikach sfery budżetowej oraz emerytach i rencistach zostało w ustawie zaprojektowane uwłaszczenie pośrednie. Każdy pracownik sfery budżetowej, emeryt lub rencista, który nie uczestniczył w uwłaszczeniu, ma prawo do bonu uwłaszczeniowego, który jest tytułem uczestnictwa w Narodowym Funduszu Uwłaszczeniowym. Fundusz ten nie będzie miał nic wspólnego ze zbankrutowanymi i skompromitowanymi NFI. Przede wszystkim bon uwłaszczeniowy nie może być przedmiotem obrotu. Będzie on mógł tylko i wyłącznie być wykorzystany do celów wspólnego inwestowania, głównie małych i średnich przedsięwzięć gospodarczych (small business, spółki rodzinne) w społecznościach lokalnych, których współinicjatorami i współwłaścicielami są posiadacze bonu uwłaszczeniowego.

Bon uwłaszczeniowy może zostać umorzony tylko w Funduszu Uwłaszczeniowym po kilku latach. Jego wartość nominalna będzie zależała od liczby uczestników uwłaszczenia pośredniego uczestniczących w Funduszu. Po kilku latach, gdy posiadacz bonu będzie miał wolę wycofania się z uczestnictwa w Funduszu, otrzyma gotówkę odpowiadającą aktualnej wartości jego akcji w Funduszu.

Adam Biela

fragmenty artykułu, który ukazał się w biuletynie Ogólnopolskiego Forum Stowarzyszeń Uwłaszczeniowych „Uwłaszczenie i Rynek” 4 (7)/2000

Pojęcie uwłaszczenia

Powszechne uwłaszczenie polega na nieodpłatnym przekazaniu obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej części mienia Skarbu Państwa, lub części mienia komunalnego, lub mienia danej własności spółdzielczej. Powszechne uwłaszczenie obejmuje więc szeroko pojętą (powszechną) prywatyzację oraz reprivatyzację. Idea uwłaszczenia powstała z przekonania, że większość obywateli wypracowała osobiście obecny majątek narodowy. Ten dorobek powinien znaleźć swoje prawne odzwierciedlenie w formie sprawiedliwego dostępu całego społeczeństwa do prywatyzowanego majątku, bez promowania uprzywilejowanych osób. Istota uwłaszczenia polega więc na tym, aby w procesie prywatyzacji nikt nie został pominięty, aby wszyscy mieszkańcy miast i wsi mogli uczestniczyć w prywatyzacji majątku Polski.

Według założenia projektu ustawy o uwłaszczeniu, ma ono być przeprowadzone w dwóch formach:

- **uwłaszczenie bezpośrednie** – w postaci przekazania na własność różnych dóbr naturalnych lub wytworzonych np. mieszkań komunalnych, lub mieszkań spółdzielczych osobom dotychczas użytkującym te lokale, czy też ziemi z Państwowego Funduszu Ziemi, lasów i innych składników majątku narodowego;
- **uwłaszczenie pośrednie** – polega na otrzymaniu bonu uwłaszczeniowego przysługującego tym obywatelom, którzy nie skorzystali wcześniej z dotychczasowej prywatyzacji. Bon uwłaszczeniowy miałby określoną wartość materialną.

Sprawiedliwiej jest nic nie dać?

Do przyjętej 14 lipca 2000 r. ustawy o zasadach realizacji programu powszechnego uwłaszczenia obywateli Rzeczypospolitej Polskiej Senat zgłosił 66 poprawek, z których komisje sejmowe przyjęły 62. Tekst ustawy z naniesionymi poprawkami pochodzi z 8 sierpnia 2000 r. Już 11 września 2000 r. prezydent Aleksander Kwaśniewski zawetował treść dokumentu.

Uwłaszczenie i kielbasa wyborcza

Wobec powszechnego przekonania o tym, że uwłaszczenie stanowi rodzaj wyborczej kielbasy warto chyba wspomnieć, iż osoby związane z „Solidarnością” mówią o nim od prawie 10 lat. W trakcie VII Krajowego Zjazdu Delegatów w 1995 r. przyjęto dokument dotyczący powszechnego uwłaszczenia. Czasy rządów koalicji SLD-PSL nastrajały bowiem społeczeństwo do protestów. Sprzeciwiano się stosowanym wówczas sposobom uwłaszczania przedsiębiorstw państwowych. Negujące dziś zasadność proponowanej formy uwłaszczenia ugrupowania polityczne można by spytać za posłem Jerzym Ryszką: Co przeszkodziło twórcom Konstytucji, czyli członkom koalicji konstytucyjnej SLD-PSL-UW, że nie wprowadzili zapisu o sprawiedliwym podziale majątku narodowego...

NFI spod znaku Unii Wolności

Można by dodać, że mamy już też za sobą realizację „świetnego” programu NFI, który opracowali specjaliści Unii Wolności.

To właśnie problem ewentualnego podobieństwa bonów uwłaszczeniowych do świadectw Narodowego Funduszu Inwestycyjnego budzi tak wiele emocji. Bon uwłaszczeniowy, dotyczący uwłaszczenia pośredniego, ma być dokumentem imiennym, nie tak jak świadectwo NFI. Na realizację wartości bonu przeznaczono siedem procent akcji jednoosobowych spółek skarbu państwa oraz mienie przedsiębiorstw państwowych, których organami założycielskimi są wojewodowie. Nie wiemy, jaką wartość uzyskałby bon uwłaszczeniowy – oczywiście jest bowiem, że przypisywanie określonej wartości nominalnej prawu udziałowemu nie zdeterminuje wartości rynkowej tego prawa.

Wszystkim po równo, czyli uśmiech Marksa...

Najcięższym argumentem przeciwników ustawy jest argument na temat niesprawiedliwości uwłaszczenia bezpośredniego, czyli, jak to wyrażają ci przeciwnicy, niesprawiedliwości „rozdawnictwa” mieszkań o różnej wartości rynkowej.

Tego argumentu nie odbija niestety antyargument o niesprawiedliwości dotychczasowych inicjatyw uwłaszczeniowych. Można prze-

cież rzec, że skoro coś do tej pory nie było sprawiedliwe, to nie jest to powód ku temu, by dalej w kierunku niesprawiedliwości podążać.

Twórcy ustawy nie chcą przekonywać nikogo, że stumetrowe mieszkanie w Wilanowie jest tyle samo warte, co kawalerka w Peimiu Wielkim. Pytaniem pozostaje tylko to, czy lepiej dostać kawalerkę w Peimiu, czy też zrezygnować z niej z tego powodu, że inni dostali mieszkanie w Wilanowie. No i zgodzić się przy okazji ze stanem aktualnym, czyli takim, w którym majątek otrzymali pracownicy prywatyzowanych zakładów (ze szczególnym uwzględnieniem banków i telekomunikacji) oraz wybrani samorządowcy z gminy Warszawa, a nie otrzymali rolnicy, rzemieślnicy, nauczyciele, pielęgniarki, renciści i emeryci. Przepraszam, jeszcze (jak słusznie zauważa współtwórca ustawy Adam Biela) mogliby zacząć strajkować pracownicy Kancelarii Sejmu i Straż Marszałkowska. Myślę, że lista tych, którzy wbrew prawu proporcjonalności nie zostali przez mechanizmy uwłaszczeniowe objęci, nie jest jeszcze zamknięta.

Biedni Polacy obciążeni własnością...

Jak z ironią pisze Tomasz Sommer: „Troskliwa lewica zastanawia się też, co się stanie z niedołącznymi babciami o małej emeryturze, ale za to z gigantycznymi mieszkaniami w centrum dużych miast...”. Nie trzeba by nawet tego komentować, ale oczywiście jest, że babcie takie będą miały szansę odwiedzić Hawaje, jeśli tylko przyjdzie im na to ochota.

Na temat obaw liberałów, że Polacy, otrzymawszy majątek, na pewno go zdewastują, wypowiedział się już słusznie poseł Tomasz Feliks Wójcik, mówiąc, że w ciągu ostatnich 10 lat Polacy, wbrew trudnościom uruchamiając wielką maszynę indywidualnej działalności gospodarczej, dowiedli, że sąd taki jest dla nich po prostu obraźliwy.

Prawa konstytucyjne

Według prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego ustawa ma naruszać przepisy prawa, naruszając własność gminy. Pozostaje zapytać za Marianem Krzaklewskim, czy gmina istnieje po to, żeby działać na rzecz samej siebie, czy na rzecz swoich mieszkańców. Jak głosi senator RP Piotr Andrzejewski: „Prawo własności prywatnej jako prawo podmiotowe, prawo człowieka, ma pierwszeństwo i wyższą rangę w systemie prawa niż wszystkie inne prawa własności jako prawa rzeczowe regulowane kodeksem cywilnym”.

Ad personam

Wszyscy generalnie wiedzą, że do dobrych obyczajów polemizujących stron nie należy stosowanie argumentów ad personam, czyli np. szkalowanie przeciwników. Sytuacja ta jednak zakłada podstawowe poczucie przyzwoitości owych przeciwników. Trudno w tym wypadku zrozumieć fakt, że zaciekłymi polemistami profesora KUL-u Adama Bieli są Marek Borowski z SLD, który niedawno przekonywał nas do dobrodziejstw Powszechnych Świadectw Udziałowych, czy oskarżony przez prokuraturę krakowską za nieprawidłowości w prywatyzacji był minister prywatyzacji Janusz Lewandowski, wobec którego umorzono postępowanie sądowe, ponieważ chroni go immunitet poselski.

Odetchnijmy z ulgą: nic nie dostaniemy

12 września 2000 r. poseł AWS Adam Biela stwierdził, że nie widzi szans na odrzucenie weta prezydenckiego w Sejmie. Potrzebna jest do tego większość 3/5 głosów, a taką siłą zwolennicy ustawy, a więc AWS, PSL i koła pravicowe, nie dysponują. W tej sytuacji możemy odetchnąć z ulgą: nikt nam nie będzie ułatwiał zdobywania mieszkań. No, może z wyjątkiem prezydenta państwa, który kiedyś już to obiecał.

Elżbieta Banecka

Polacy za własnością

■ 53 proc. Polaków jest za tym, aby osoby zamieszkujące mieszkania komunalne i zakładowe nabyły nieodpłatnie prawo własności tych lokali (przeciwnego zdania jest 34 proc., 14 proc. nie ma wyrobionej opinii).

■ 58 proc. Polaków jest za tym, aby osoby zamieszkujące mieszkania spółdzielcze lokatorskie nabyły za symboliczną opłatą prawa własności do tych mieszkań (przeciwnego zdania jest 29 proc., 13 proc. nie ma wyrobionej opinii).

■ 77 proc. Polaków jest za tym, aby rolnicy posiadający w użytkowaniu wieczystym do 10 ha ziemi nabyli nieodpłatnie prawo do tej ziemi (przeciwnego zdania jest 10 proc., 13 proc. nie ma wyrobionej opinii).

■ 55 proc. Polaków jest za nieodpłatnym przekazaniem na własność działek rekreacyjnych ich obecnym użytkownikom (31 proc. jest przeciw, 14 proc. nie ma zdania).

Źródło: OBOP

Sondaż przeprowadzono na reprezentatywnej próbie 983 osób, od 22 do 24 lipca 2000 r.

Po co uwłaszczenie?

Cel ekonomiczno-gospodarczy

Obecnie w Polsce brak jest tzw. warstwy średniej społeczeństwa, która istnieje w krajach zachodnich. To ta sfera daje największą liczbę miejsc pracy i rodzi partnerską konkurencję oraz zapewnia najwyższy wzrost gospodarczy w państwie. W Polsce można wyróżnić tylko dwie klasy społeczne: bogatych i biednych. Ta różnica pogłębia się coraz bardziej. Większość obywateli jest zubożała. Bogaci stanowią niewielki procent. Powszechne uwłaszczenie ma na celu m.in. utworzenie warstwy średniej i tym samym zwiększenie rozwoju gospodarczego Polski.

Cel moralny

Dwa pokolenia obywateli przez blisko 40 lat pracowały na obecny majątek w Polsce. Dziś są oni pomijani, a nawet poniżani. Rezultat ich pracy jest sprzedawany za marne grosze. Wszystkie dotychczasowe ustawy dotyczące transformacji gospodarczej Polski – Ustawa o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych z 1990 roku, Ustawa o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych z 1996 roku, ustawy z 1993 roku o NFI – dzieliły majątek w sposób nieudolny. Dotychczasowa prywatyzacja objęła zbyt wąskie grupy ludzi w stosunku do ilości sprywatyzowanego majątku. Tylko niewielka część pracowników prywatyzowanych przedsiębiorstw otrzymała znikomą liczbę akcji (do 15 proc.). Pozostali: lekarze, nauczyciele oraz inni pracownicy sfery budżetowej, którzy również tworzyli majątek kraju wkładem intelektualnym, jak i poprzez płacenie podatków – nic nie otrzymali. W dotychczasowej prywatyzacji pominięto również największą grupę społeczną w Polsce – rolników. Taka niesprawiedliwość wobec obywateli jest wysoce demoralizująca. Przyczynia się do rozłamu społeczeństwa polskiego.

Majątku państwowego do podziału jest coraz mniej. Dlatego należy zdecydowanie przeciwstawić się dotychczasowej metodzie pozbywania społeczeństwa z prawa do własności.

Cel ustrojowy

Dotychczas Polska nie ma uregulowanego prawa własności w odróżnieniu od państw Europy Zachodniej. Jeśli więc wejdzie do Unii Europejskiej, spotka się w konfrontacji z zachodnim kapitałem. Ten, kto nie będzie miał własności, nie będzie miał nic do powiedzenia, nie będzie partnerem gospodarczym. W tym przypadku osoby bez własności będą stanowiły większość społeczeństwa naszego kraju. Na nic nie przyda się demokracja polityczna. Ona nie zapewni prawdziwej wolności ani godziwego życia obywatelom. Na Śląsku już są przykłady sprzedawania zamieszkałych budynków. Nowi właściciele żądają od zamieszkujących tam ludzi wysokiego czynszu (program „Expres reporterów” w TVP 1, 25.06.1999 r.) W Polsce większość ludzi nie ma mieszkań własnościowych, a więc takich przykładów może być coraz więcej.

Proponowany przez nas projekt uwłaszczenia przewiduje m.in. nieodpłatne przekazanie mieszkań komunalnych i spółdzielczych osobom dotychczas w nich zamieszkującym. Uwłaszczenie daje możliwości uregulowania własności i zabezpiecza przyszłość kraju.

Cel społeczny

Projekt uwłaszczenia przewiduje nieodpłatne przekazanie części majątku narodowego obywatelom. Będzie to realizowane między innymi poprzez tzw. bon uwłaszczeniowy. Aby nie dopuścić do sytuacji, jaka miała miejsce w Czechach, gdzie ludność po otrzymaniu bonów wyżyła się ich na rzecz banków (podobnie jak w Polsce z NFI) – projekt zakłada utworzenie regionalnych funduszy inwestycyjno-uwłaszczeniowych. Można je porównać do istniejących w USA tzw. funduszy inwestycyjnych zamkniętych. Bony uwłaszczeniowe zostałyby zdeponowane w funduszu uwłaszczeniowym i po ustalonym okresie poddane uaktywnieniu. Powstrzymałoby to spadek wartości bonu i nie przyczyniałoby się do wzrostu inflacji tak, jak w przypadku świadectw NFI. Utworzenie takich funduszy scentralizuje regionalnie kapitał i połączy wysiłki społeczności lokalnej w celu wspólnego inwestowania.

Oprac. na podst. strony internetowej Obywatelskiego Forum Stowarzyszeń Uwłaszczeniowych
www.ofsu.iq.pl

GDYNIA. Rocznicą oświatowej „S”

Z nowym sztandarem



Spotkanie odbyło się w SSP nr 21 w Gdyni

2 września br. świętowaliśmy XX-lecie Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni.

Wcześniej, 31 sierpnia, podczas mszy św. przy pomniku Poległych Stoczniovców kardynał Józef

Glemp w obecności abp. Tadeusza Gocłowskiego, duchowieństwa, władz państwowych i związkowych, poświęcił sztandar naszej organizacji. Sztandar wykonały uczennice Technikum Odzieżowego w Gdyni pod kierunkiem mgr Teresy Czarskiej.

Dzięki uprzejmości dyrekcji placówki spotkanie odbyło się w SSP nr 21 w Gdyni. Uczestniczyli w nim związkowcy – członkowie komisji zakładowych od 1980 roku, przedstawiciele kół związkowych, emeryci.

Po przemówieniach okolicznościowych kilkanaście osób uhonorowano wyróżnieniami za ich wkład w powstanie i działalność Związku na przestrzeni dwudziestu lat. Wręczono również Medal Komisji Edukacji Narodowej za osiągnięcia pedagogiczne i tajne nauczanie. Całość uświetnił koncert duetu, w którego wykonaniu usłyszeliśmy utwory towarzyszące „Solidarności” w jej historii.

W drugiej części uczestnicy uroczystości obejrzeli wystawę pamiętek z lat 1970 – 2000, która w rozmowach towarzyskich, przy poczęstunku zainspirowała do wspomnień i refleksji.

Gabriela Martyńska

GDAŃSK. Uroczyste posiedzenie oświatowej „S”

Pieniądże muszą się znaleźć



Wśród nagrodzonych znaleźli się znani rysownicy: Marian Matocha i Zbigniew Jujka

16 września br. w Gdańsku odbyło się uroczyste posiedzenie Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” z okazji XX-lecia powstania Związku. W spotkaniu uczestniczyli m.in.: minister edukacji narodowej Edmund

Wittbrodt, przedstawiciele parlamentu, władz samorządowych, wojewódzkich oraz wszyscy ci, którzy tworzyli Regionalną Sekcję Oświaty i Wychowania w Gdańsku od samego początku. Najbardziej zasłużonym dla tworzenia Sekcji oraz odda-

nym pracy oświatowej w woj. pomorskim wręczono nagrody MEN oraz okolicznościowe dyplomy.

Maria Kantak – przewodnicząca Rady przypomniała historię powstania Sekcji, która obecnie liczy 24 komisje i 4294 członków. Obecna kadencja nie należy do łatwych, przede wszystkim dlatego, że „Solidarność” przyjęła współodpowiedzialność za wprowadzaną reformę oświaty.

Minister edukacji narodowej Edmund Wittbrodt zapewnił, że po raz pierwszy Karta nauczyciela daje realne szanse na zmianę statusu nauczyciela, a pieniądze na jej realizację muszą się znaleźć, ponieważ jest to wola zarówno samego premiera jak i rządu.

Wojciech Książek, podsekretarz stanu w MEN, ciągle związkowiec – jak o sobie mówi – wezwał parlamentarzystów do zmian w budżecie na rok 2001, ponieważ planowane nakłady na oświatę mogą stać się przyczyną powtórzenia problemów z tego roku. (mp2)

WZD Sekcji Krajowej Pracowników Cywilnych MON NSZZ „S”

Odświętnie i na roboczo

Dwa dni trwało VIII Walne Zebranie Delegatów Sekcji Krajowej Pracowników Cywilnych MON NSZZ „Solidarność”, które odbyło się w Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni. 31 sierpnia delegaci uczestniczyli w obchodach XX rocznicy strajków sierpniowych. W trakcie sesji roboczej 1 września podsumowano działalność Sekcji Krajowej za miniony okres i wyznaczono główne cele na dalszą część kadencji. Uzupełniono ponadto skład Rady Sekcji o przedstawicieli komisji zakładowych z Warszawy i Wrocławia w osobach Sławomira Frątczaka i Dariusza Dudaka.

W sprawozdaniu z działalności podkreślano wynegocjowanie korzystnych zmian do ponadzakładowego układu zbiorowego pracy dla sfery budżetowej zatrudnionej w MON. Podkreślono pozytywny finał walki o pozostanie przedsiębiorstw remontowo-produkcyjnych w gestii MON, zgodnie ze stanowiskiem Sekcji Krajowej i oczekiwaniami załóg. Do priorytetów zaliczono również utrzymanie obowiązujących zasad lokowania zamówień przez wojsko w przedsiębiorstwach i przyspieszenie podpisywania umów przez MON na re-

monty w WPRP, a także konieczność znalezienia środków z funduszu PMG na 2000 rok dla przedsiębiorstw wojskowych.

Zebrani przyjęli oświadczenie z dezaprobatą odnoszące się do wznowienia przez niektóre środki przekazu polemiki wokół kontraktu jemeńskiego, zawartego przez Stocznnię Marynarki Wojennej, która godzi w interes przedsiębiorstwa i jego załogi, a także całego polskiego przemysłu zbrojeniowego. Gdynia, 2 września 2000 r.

Andrzej Suworow
przewodniczący WZD

KZ Stoczni Północnej

Pamiętają o wszystkich



Tym, którzy w ciągu ostatnich 20 lat poświęcili część swojego życia „Solidarności”, wręczono okolicznościowe dyplomy

44 osoby zostały uhonorowane okolicznościowymi dyplomami na uroczystym Walnym Zebraniu Delegatów w Stoczni Północnej 22 sierpnia br. Na spotkanie przybyli członkowie KZ Stoczni Północnej oraz zaproszeni goście.

„20 lat to z perspektywy minionego czasu to spory kawał historii, nie tylko historii Związku i jego działaczy, to również historia naszego kraju. Również 20 lat temu 21 sierpnia w godzinach wieczornych zawiązał się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, w skład którego wchodził Komitet Strajkowy naszej stoczni. (...) Chyląc czoło przed uczestnikami wydarzeń zarówno z Sierpnia '80, jak i sierpnia

1988 roku musimy pamiętać o wszystkich, którzy przez cały okres PRL walczyli o wolną i niepodległą ojczyznę” – powiedział Krzysztof Żmuda, przewodniczący KZ Stoczni Północnej.

Wręczenie okolicznościowych dyplomów tym, którzy w ciągu ostatnich 20 lat poświęcili część swojego życia „Solidarności”, było okazją do spotkania się z emerytami i byłymi pracownikami. Komisja Zakładowa Stoczni Północnej postanowiła także wysłać list z podziękowaniami do tych, którzy dyplomów nie dostali, choć także zasługują na pamięć.

(mp2)

KZ w Olwicie

Weekend z „Solidarnością”



Głównymi organizatorami wypoczynku w Potęgowie byli przewodniczący Andrzej Zaremba (pierwszy z prawej) i wiceprzewodnicząca Bogumiła Klimas (z lewej)

W niezwykle sposób XX-lecie „Solidarności” świętowali związkowcy z Zakładów Przemysłu Tłuszczowego „Olvit”. Komisja Zakładowa zaprosiła swoich członków do spędzenia trzydniowego wypoczynku w Potęgowie. Do ośrodka wypoczynkowego, który od roku jest zarządzany przez zakładową „Solidarność”, przyjechało około 150 pracowników wraz z rodzinami. Specjalnymi gośćmi komisji zakładowej byli prezes firmy Roman Górny wraz z dwoma innymi członkami zarządu oraz zaprzyjaźniona drużyna piłkarska z zakładów tłuszczowych z Kruszwicy. Uczestnicy weekendu w Potę-

gowie nie mogli narzekać na brak atrakcji. W sobotnie popołudnie rozegrano mecz piłkarski między drużynami „Olvitu” i Kruszwicy. Pomimo ofiarnej gry drużyny gospodarzy (między innymi prezesa Romana Górnego) zwyciężyli goście. Wieczorem na uroczystym spotkaniu wręczono dyplomy honorowe i nagrody dla najbardziej zasłużonych związkowców, a później odbyła się uroczysta kolacja i zabawa, trwająca do białego rana. Głównymi pomysłodawcami i organizatorami wypoczynku w Potęgowie byli przewodniczący Andrzej Zaremba i wiceprzewodnicząca Bogumiła Klimas. (mk)

20 lat „S” Portu Gdańskiego

„S” to Wy

9 września „Solidarność” Portu Gdańskiego obchodziła XX rocznicę swego istnienia. Na uroczystość przybyli członkowie komisji zakładowej, ale także wielu gości, którzy przez lata związali się z portową „S”.

Spotkanie odbyło się w uroczystej atmosferze i oprawie w sali „Akwen” Zarządu Regionu Gdańskiego „S”. Przewodniczący KZ „S” Portu Gdańskiego Ireneusz Leszka złożył podziękowania tym wszystkim, których determinacja i zaangażowanie doprowadziły do powstania „Solidarność” i wytrwania w warunkach stanu wojennego, a także wszystkim tym, którzy pomagali portowej „S” i represjonowanym związkowcom. Szczególne słowa podziękowania kierował tu pod adresem związku portowców z Norwegii, którego przedstawiciele byli obecni na sali. – Dzięki Wam nasza organizacja od razu po ponownej legalizacji w 1989 roku mogła podjąć pracę na pełnych obrotach – mówił Leszka.

Odczytano list od Mariana Krzaklewskiego, który nie mógł być obecny na uroczystości. Zwracał on uwagę na zasługi, jakie ma portowa organizacja dla „S” i Polski. Życzył portowcom wszystkiego najlepszego.

Przewodniczący ZRG „S” Janusz Śniadek podkreślał, że „S” to nie tylko struktura, co dobitnie wykazał stan wojenny. To przede wszystkim ludzie, tacy jak gdańscy portowcy. – Jesteście solą tej orga-



Związkowcom wręczono dyplomy z podziękowaniami za aktywną działalność dla „S”

nizacji – zwracał się do zebranych. Związkowcom wręczono dyplomy z podziękowaniami za aktywną działalność i poświęcenie dla „Solidarność”.

Sympatycznym akcentem było spontaniczne wystąpienie Henryki Krzywonos, gdańskiej tramwajarki, która zainaugurowała w Sierpniu strajk komunikacji. Podziękowała ona związkowcom z portu za płaszczyznę, którą dostała od nich w potrzebie.

Na zakończenie zaśpiewał Tolek Filipkowski, portowy bard, który był z robotnikami zawsze w ciężkich chwilach i m.in. umiał im czas strajków swoimi piosenkami. (jw)

Jubileusz KZ gdańskiej oświaty Godne miejsce pracy i nauki

6 września br. w sali „Akwen” Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” świętowano z okazji dwudziestolecia działalności Komisji Zakładowej „S” gdańskiej oświaty. Na uroczystość przybyli m.in. wiceminister edukacji, były przewodniczący gdańskiej regionalnej sekcji oświaty i wychowania Wojciech Książek, wojewoda pomorski Tomasz Sowiński, wojewódzki kurator oświaty Andrzej Jachnik i prezydent Gdańska Paweł Adamowicz.

Wojciech Książek przypomniał, że obecnie najważniejsze zadania, jakie stoją przed MEN-em, to realizacja Karty nauczyciela, wdrożenie reformy szkolnictwa ponadgimnazjalnego, a także zamknięcie budżetu na przyszły rok. Podzielił się z zebranymi nauczycielami swoimi refleksjami na temat pracy w ministerstwie i sytuacji polskiej szkoły. Minister trawestując kaszubskie powiedzenie stwierdził, że „nigdy do zguby nie przyjdzie Pomorze i Gdańsk, jeśli taka jak do tej pory będzie gdańska oświata”.

Wojewoda mówiąc o roli szkoły i pracy nauczyciela przypomniał, że drobne zakłócenia we wprowadzaniu w życie reformy i Karty nauczyciela nie powinny rzutować na całościową ocenę rewolucyjnych zmian w polskiej oświacie. Wspomniał o tym także wiceprezydent Gdańska Adam Landowski, podkreślając, że polska szkoła wreszcie zyskała podmiotowość i jest godnym miejscem pracy i nauki. (jw)

Wiceprzewodniczący Komisji Krajowej „S”, a zarazem przewodniczący Regionu Gdańskiego Janusz Śniadek podziękował nauczycielom za obywatelską godną postawę, szczególnie w czasie, gdy prawda nie zawsze mogła gościć w szkole. Podkreślił, że wielu jest wśród nich bezimiennych bohaterów, którzy dla prawdy narażali często swoje zdrowie i życie, zwłaszcza w stanie wojennym.

W czasie uroczystości wręczono nauczycielom wyróżnienia i dyplomy. Wielu z uhonorowanych organizowało w stanie wojennym nauczycielską „Solidarność”, pracowało przy drukowaniu i kolportowaniu ulotek. – To dzięki Wam mamy dziś taką szkołę, z jakiej możemy być dumni – mówiła przewodnicząca Rady Miasta Gdańska Elżbieta Grabarek-Bartoszewicz, wręczając nagrody.

Uroczystość uświetniła koncertem orkiestra „Vita activa”, której członkami są w większości osoby upośledzone umysłowo. Utworzona została ona przez rodziców, którzy chcieli zapewnić swoim pociechom uczestniczenie w życiu społecznym, a także zabawę i rehabilitację poprzez muzykę. W tej chwili pod szyldem „Vita activa” działa już także chór, kameralny zespół instrumentalny i fletowy. Do wspólnego wykonania „Karawany Szeherezady” zaproszeni zostali także Andrzej Jachnik i Janusz Śniadek, którym przypadło w udziale granie na talerzach. (jw)

Stanowisko KZ Stoczni Gdańskiej SA

Drodzy Stoczniowcy, członkowie i przyjaciele „Solidarność”.

Podpisanie Porozumień Sierpniowych to zarówno dla nas, jak i dla całej Polski wielkie wydarzenie, które zapoczątkowało obalenie totalitarnego systemu w Europie Wschodniej i Centralnej. Walka pracowników Stoczni Gdańskiej została doceniona na całym świecie.

Choć obaliliśmy ustrój, walka o sprawy pracownicze, utrzymanie rodziny, życie w godności jest trudniejsze niż w 1980 r. To jest wyzwanie dla nas wszystkich, by zostały spełnione wszystkie postulaty z Sierpnia (nie tylko te polityczne).

Efektom rządów liberalno-lewicowych jest grabież majątku narodowego wypracowanego przez społeczeństwo. Kosztem ludzi, bankrutowano firmy by przejmować je za bezcen, niszczone rolnictwo by osiągać kolosalne zyski z dotowanego importu. Polska stała się krajem, gdzie korupcja jest na porządku dziennym, a wymiar sprawiedliwości jest farsą. Pracownicy Stoczni zawdzięczają społeczeństwu, a nie rządowi i politykom, że mają zręby przedsiębiorstwa na części terenu Stoczni Gdańskiej.

Niestety Stocznia Gdańska za to, że zawsze upominała się o wszystkich została znienawidzona przez rządzących i miała przestać istnieć. **Wydany wyrok przez władze komunistyczne na Stocznnię Gdańską i krzywdy, jakie wyrządzono pracownikom, nie zostały naprawione do dziś.**

W 1989 r. rząd premiera Mazowieckiego w ramach rekompensaty

za utracone zarobki i niewypłacone odprawy wydał bezwartościowe dziś akcje, które miano kiedyś odkupić, gdy państwo będzie bogatsze. Kolejne rządy nie udzielały pomocy zakładowi, który miał zerwane kontrakty, więzi kooperacyjne, zachwianą wiarygodność na rynku, duże zadłużenie, dlatego musiał zwiększać straty i upaść. Mimo iż takiej pomocy skutecznie udzielono podobnym tego typu zakładom. Skarb państwa, który był głównym właścicielem, nie dbał o swój majątek. Dlaczego? Dziś wiadomo. Tereny stoczni to żyła złota, która przyniesie ogromne zyski osobom prywatnym za kilkanaście lat. Wcześniej w Stoczni Gdańskiej nie wolno było sprzedawać zbędnego gruntu i samemu się ratować. Przykładem tego było zablokowanie inicjatywy marszałka Macieja Płażyńskiego powstania Nowej Stoczni Gdańskiej. Nie uzyskał też akceptacji rządu pomysł połączenia się ze Stocznją Remontową. Syndyk Stoczni Gdańskiej, by zbić fortunę z prowizji, do ostatniego dnia oszukiwał wszystkich pracowników i podwyższył cenę stoczni o posiadane aktywa, nie spłacając długów oraz zaległego funduszu socjalnego w wysokości 3 mln zł. Sąd Rejonowy w Gdańsku wyznaczył Agencję Rozwoju Przemysłu do nadzoru umowy sprzedaży, lecz dziwne interesy powstrzymują ją do dziś od kontroli. Pracownicy stoczni pracują tylko dlatego, iż w obronie miejsc pracy wyszli na ulicę.

Mówi się dziś o uratowaniu stoczni, prowadzi medialną propa-

gandę, sytuacja jest jednak inna i bardzo trudna, mimo dużej ilości pracy. Oplacalność zawartych kontraktów nie jest jasna.

Szykowane są kolejne zwolnienia z przyczyn zakładu pracy.

Od wielu miesięcy nie było podwyżek pensji, mimo dwucyfrowej inflacji. Manipuluje się średnimi zarobkami zwiększonymi przez ogromną ilość przepracowanych godzin nadliczbowych. Ta manipulacja danymi oraz ciągle podwyższanie norm bez zmian technologicznych powoduje, że zarobki uzyskiwane są kosztem utraty zdrowia oraz przemęczenia i wypoczynku pracowników.

Dlatego w XX rocznicę Sierpnia '80 przypominamy wszystkim, iż nie zaprzestaniemy bronić naszych praw bez względu na to, kto będzie u władzy. Powinniśmy kolejny raz zaprotestować i zadać pytanie władzy: kiedy naprawione zostaną wszystkie krzywdy, a winni takiej sytuacji i wykonawcy testamentu M. Rakowskiego zostaną rozliczeni?

Chcemy pracować i żyć godnie!!!

Gdańsk, 31 sierpnia 2000 r.

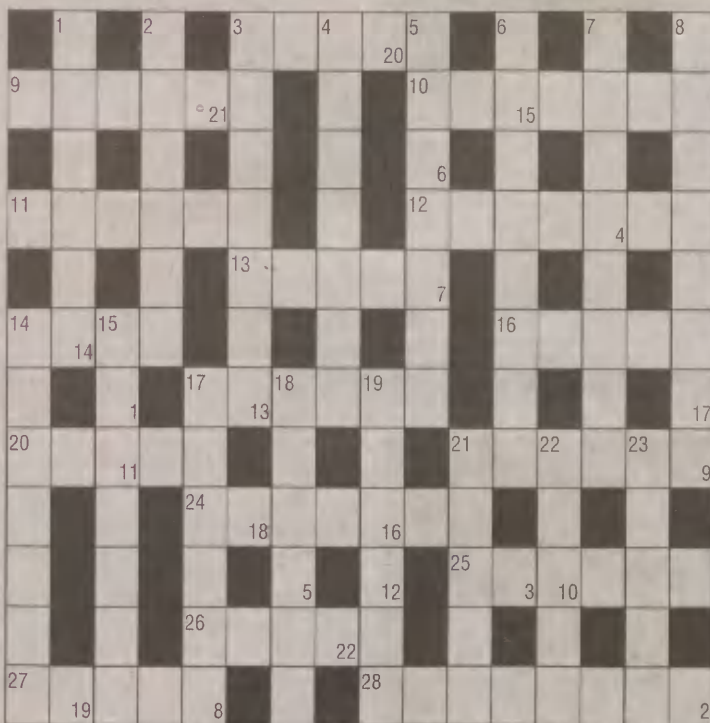
**Komisja Międzyzakładowa
NSZZ „Solidarność” Stoczni
Gdańskiej
Roman Gałężewski**

Zaprenumeruj

magazyn **SOLIDARNOŚĆ**

Informujemy o zmianie numeru konta bankowego Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, aktualny numer konta to: **BIG BG SA III O/Gdańsk 11601058-16304000-930**

Krzyżówka z płaską teczką



Rozwiązaniem jest hasło utworzone z liter w polach ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 22.

Rozłosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z szybkim kotem” (z nr 7-8/2000). Nagrodę otrzymuje pan **RYSZARD PRZERWA** z Pucka. Nagrodę wysłamy pocztą. Gratulujemy! Jednocześnie przepraszamy za pomyłkę – w poprzednim numerze błędnie wydrukowaliśmy nazwisko zwycięzcy (powtórzone sprzed kilku miesięcy). Zdobywcą nagrody za „Krzyżówkę z inkaustem” jest pan **LESZEK PĘDZICKI** z Gdańska – nagroda do odebrania w pok. 105.

POZIOMO:

3) brat Placka, 9) obsada, 10) japońska sztuka układania kwiatów, 11) chleb z grubo mielonej razowej mąki, 12) najeżdźca, 13) kleryk, uczeń katolickiego seminarium duchownego, 14) derka, 16) jezioro we wschodniej Afryce głównie w Malawi, 17) omasta, 20) intelekt, 21) amerykańskie miasto w stanie Ohio, 24) płaska teczka do noszenia dokumentów, 25) wczesna msza poranna w okresie adwentu, 26) Mike, amerykański bokser, 27) apla, jednolite tło zadrukowane jasną farbą, na którym drukuje się farbą ciemniejszą, 28) powieść z denatem,

PIONOWO:

1) wytworny taniec salonowy z epoki napoleońskiej, 2) zysk, intrata, 3) słynny dominikański w Gdańsku, 4) oficjalna kontrola publikacji, 5) larwa żaby, 6) konferencja, 7) miasto nad Wisłą, 8) rodzaj zapiecia, 14) podokiennik, 15) sprawdzanie czyichś wiadomości, 17) okrasa, 18) dawna siedziba władz miejskich, 19) pot. uszczerbek, krzywda, 21) zimowy sprzęt sportowy, 22) usta, 23) szczytkowa pokrywa rogowa np. sarny, krowy. (kas)

Lanos dla „Apka”



FOT. JOZEF GRZĄDZIELSKI

W turnieju grało jednocześnie 228 par

Już po raz dziesiąty od 10 do 19 sierpnia Słupsk gościł brydżystów z kraju i zagranicy. Międzynarodowy Festiwal Brydża Sportowego „Solidarność”, którego przewodniczącym honorowym jest Marian Krzaklewski, uznawany jest za jeden z największych i najlepiej zorganizowanych turniejów w Europie. Indywidualnym mistrzem Polski NSZZ „Solidarność” został Bogusław Lesiecki z Tarnowa, mistrzowska związkowa para to Łucja Frąckowiak i Stanisław Iwanicki z Zielo-

nej Góry, natomiast tytuł mistrza Polski NSZZ „Solidarność” na rok 2000 wywalczył team w składzie: Magda Lankosz, Marek Filipowski (oboje z Krakowa) i Mariusz Kita i Bogusław Lesiecki z Tarnowa. Najlepiej grającą kobietą została Jeleną Alfejewa z Łotwy, a zwycięzcą X Międzynarodowego Festiwalu Brydża Sportowego „Solidarność” został Apolinary Kowalski „Apek”, który otrzymał kluczyki do lanosa.

(ig)

Krzyżówkowa układanka



FOT. JOZEF GRZĄDZIELSKI

Krzyżówki układali zarówno 14-latkowie, jak również osoby około pięćdziesiątki

W dniach 5-6 sierpnia odbyły się, już po raz czwarty, Ogólnopolskie Mistrzostwa Ziemi Słupskiej w Scrabble o puchar Zarządu Regionu słupskiej „Solidarność”. Wzięło w nich udział ponad 30 zawodników z całego kraju. Scrabble to gra właściwie dla wszystkich, polegająca na układaniu na specjalnej planszy krzyżówki z klocków,

na których znajdują się litery. Tegoroczny turniej wygrał dwukrotny zwycięzca słupskich zawodów – Tomasz Zwoliński z Warszawy. Wyprzedził on Kazimierza Merkleina ze Szczecina i Mateusza Żbikowskiego z Warszawy. Nagrodę specjalną dla najlepszego słupszczyzanina zdobył Jarosław Kamienik, który w punktacji ogólnej zajął 15 miejsce.

(ig)

Arka Noego i nie tylko



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Obchody XX-lecia „S” zakończył koncert na terenie Stoczni Gdańskiej. Wystąpili: Arka Noego, Ryszard Rynkowski, Perfekt, Skaldowie i Czesław Niemen

T U W  S K O K

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
SPÓŁDZIELGZYCH KAS OSZCZĘDNOŚCIOWO-KREDYTOWYCH



Adres wydawcy:
Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
80-855 Gdańsk
ul. Wały Piastowskie 24

Marian Matocha komentuje...

